Dziś 44 strony Dziś „Mój Głosik"

SPECJALNY DODATEK NIEDZIELNY „REWJA".

Nr. 109. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sobota, 20 kwietnia 1935 r. Rok VII

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

# WIDMO PRZEWROTU w BUŁGARJI

## Internowanie dwuch b. premjerów wywołało podniecenie w kraju

## Przesilenie gabinetowe zostało przez króla zlikwidowane

### Za co aresztowano Cankowa i Georgjewa?

SOFJA, 19 kwietnia. (Pat.)— Prezes rady ministrów gen. Złatew wyjaśnił wobec przedstawicieli prasy

**motywy internowania b. premjerów Georgjewa i Cankowa,**

oświadczając, że od czasu swego ustąpienia Georgjew i jego przyjaciele zbierali się często jawnie lub tajnie, oraz rozsiewali

**pogłoski, skierowane przeciwko rządowi.**

Co się tyczy Cankowa, to nietylko nie przystąpił on do rozwiązania swej partji, zgodnie z postanowieniami prawa, lecz nawet ogłosił odezwę, zawierającą szereg nieuzasadnionych oskarżeń przeciwko obecnemu regime'owi i usiłującą wywołać wrażenie, że

**armja nie stoi jednomyślnie przy królu,**

co jest absolutnym fałszem.

Ponieważ

**trzej członkowie rządu nie godzili się z zarządzeniem internowania i złożyli dymisję,**

gen. Złatew, wierny deklaracji, jaką złożył w czasie swego przemówienia programowego w lutym w sprawie normalnej drogi, na której winna nastąpić zmiana rządu, i pragnąc dać opinji publicznej możność oceny dotychczasowej działalności rządu,

**wręczył królowi zbiorową dymisję gabinetu.**

### Toszew tworzy gabinet

SOFJA, 19 kwietnia (Pat.) — W dniu dzisiejszym król prowadził narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

SOFJA, 19 kwietnia (Pat.) — Bułgarska agencja telegraficzna donosi:

**Król powierzył Andrzejowi Toszewowi, byłemu dyplomacie i wybitnemu publicyście, misję utworzenia rządu.**

Toszew, który misję przyjął, oświadczył, że otrzymał misję bez żadnych zastrzeżeń.

— Mam nadzieję, — mówi p. Toszew — że uda się mi utworzyć gabinet jeszcze dziś wieczorem.

**Trzej członkowie dawnego gabinetu wejdą do nowego rządu,**

a mianowicie minister oświaty, gen. Radew, min. spraw wewnętrznych płk. Kolew i b. premjer, gen. Złatew, jako minister wojny. Pozatem do gabinetu mojego wejdą zapewne: szef biura zbożowego, Konazirski, szef kancelarji cywilnej króla, b. poseł w Bi'ogrodzie, Kiosseiwanow, i dyrektor urzędu pracy, Moszanow.

Andrzej Toszew jest prezesem towarzystwa bułgarsko-polskiego w Sofji.

### Pozory cywilności

SOFJA, 19 kwietnia (Pat.) — W kołach poinformowanych mówią, że na czele nowego rządu bułgarskiego staje osoba cywilna, gdyż ze względów polityki zagranicznej

**król nie chciał nadawać nowemu rządowi fizjonomji wyłącznie wojskowej.**

SOFJA, 19 kwietnia (Pat.) — Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Członkowie dymisjonowanego rządu zebrali się dziś pod przewodnictwem gen. Złatewa na ostatnie posiedzenie.— Gen. Złatew podziękował ministrom za współpracę w ciągu krótkiego okresu trwania gabinetu.

Do czasu utworzenia gabinetu Toszewa, rząd gen. Złatew załatwia sprawy bieżące.

## Wojsko skoncentrowane w koszarach

### Oddziały kawalerji rozpędzają tłumy

Georgjew

Cankow

*Bułgarskigabinet Złatewa sięgnął w czwartek w nocy do barzo radykalnych posunięć, w związku z któremi cały szereg przywódców politycznych wysłano do Burgas, małego miasta portowego nad morzem Czarnem. Wśród zesłanych znajdują się b. premjerzy Cankow i Georgjew.*

**LONDYN, 19 kwietnia (Pat.) Według otrzymanych z Sofji wiadomości, w całej Bułgarji panuje dziś STAN WIELKIEGO PODNIECENIA.**

**Wojsko zostało skoncentrowane w stolicy i stoi W KOSZARACH W GOTOWOŚCI na wszelką ewentualność.**

**Istnieć ma OBAWA PRÓBY PRZEWROTU ze strony zwolenników zaaresztowanego b. premjera Cankowa i Kimona Georgjewa. W stolicy odbyło się dziś KILKA DEMONSTRACJI na rzecz internowanych polityków.**

**W dwuch miejscowościach któremi przejeżdżał pociąg, wiozący Cankowa na wygnanie, zebrały się przed stacjami kolejowemi tłumy jego zwolenników.**

**W obu wypadkach zawezwano ODDZIAŁ KAWALERJI DLA ROZPROSZENIA TŁUMÓW.**

**W Sofji krążą pogłoski, przewidujące ukonstytuowanie się gabinetu wojskowego. Dziś w południe z Sofji wyjechać miało samochodami KILKUDZIESIĘCIU OFICERÓW, UDAJĄCSIĘ NA PROWINCJĘ, celem odbycia konferencji.**

## P. Kwiatkowski--wicepremjerem?

### Podstawy nowej ordynacji wyborczej

**Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:**

**Dnia 23 b. m. nastąpi, jak wiadomo, uroczyste podpisanie konstytucji. Prawdopodobnie w związku z tem nastąpi dymisja gabinetu p. Sławka, przyczem prezydent Rzplitej powierzy znowu utworzenie rządu p. Sławkowi. W rządzie nie nastąpią żadne zmiany. Krąży jedynie pogłoska, że na stanowisko wicepremjera będzie powołany b. minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, który odciążyłby szefa rządu na odcinku spraw, związanych z zagadnieniami gospodarczemi, co jest szczególnie ważne na okres kampanji wyborczej.**

*

**Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:**

**Dowiadujemy się, że prace przygotowawcze rządu nad opracowaniem projektu ordynacji wyborczej do sejmu są zakończone. Ordynacja utrzyma w zasadzie przewidziane w konstytucji powszechność, równość, bezpośredniość i tajność głosowania. Jednocześnie wprowadzi ona nową zasadę, zbliżoną, jak mówią do zasady parlamentaryzmu faszystowskiego, a mianowicie wysuwana będzie w każdym okręgu wyborczym tylko jedna lista kandydatów, proponowanych przez organizacje samorządu gospodarczego i komunalnego. Można będzie głosować albo za tą listą, albo przeciw niej. Partyjne listy kandydatów nie będą dopuszczone. — Takie są podobno podstawy nowej ordynacji wyborczej, zgodne zresztą z tem, co zapowiadaliśmy przed kilku tygodniami na łamach „Głosu Porannego".**

### Walki Iraku z bandami beduinów

JEROZOLIMA, 19.4. (PAT) — Z Bagdadu donoszą, że w pobliżu granicy tureckiej wywiązała się potyczka między bandą beduinów, będącą postrachem tamtejszych okolic, a iraską strażą pograniczną, w wyniku której 9 beduinów zabito, a 25 ujęto i osadzono w więzieniu.

### Czystość w sądach zalecana przez ministra

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

**Minister sprawiedliwości ogłosił wczoraj okólnik do sędziów i prokuratorów, polecający utrzymanie porządku i czystości w gmachach sądowych, a jednocześnie zalecający szybkie i taktowne załatwianie interesantów w sądach i prokuraturze.**

**POKOJE**
czyste, wygodne, i ciche z wodą bież. i telefonami
**w WARSZAWIE,**
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego
poleca tanio
**Zarząd**
**Hotelu Royal**

# Tron przegrany w ruletę

## Wobec krachu domu gry w Monte Carlo księstwo Monaco zostanie wcielone do Francji

### Dynastja Grimaldich pójdzie na utrzymanie skarbu francuskiego

**Nizza,** w kwietniu.

Po raz pierwszy od czasu istnienia kasyna gry w Monte Carlo zebranie akcjonarjuszów odbyte w tych dniach w Londynie, **nie mogło powziąć uchwały o wypłacie odpowiedniej dywidendy.** „Z próżnego i Salomon nie naleje", a czysty zysk z kasyna za ubiegły rok wynosi **zaledwie 900 tysięcy franków** bynajmniej nie złotych, lecz francuskich, czyli niecałe 200 tysięcy franków złotych, podczas gdy jeszcze za rok 1933 **czysty zysk wykazywał 30 miljonów franków francuskich.** Cóż dziwnego, że przy takim stanie rzeczy akcjonarjusze obawiają się zupełnie poważnie, że **trzeba będzie „zamknąć budę",** jeśli nie nastąpi jakakolwiek poprawa.

A jak tu się spodziewać poprawy, gdy kryzys nietylko nie wykazuje najmniejszej tendencji do zniknięcia, lecz przeciwnie **pogłębia się na Zachodzie.**

Jeszcze przed niedawnym czasem akcje kasyna gry w Monte - Carlo notowane były po 6.000 franków franc., a w dobie konjunkturzy byli amatorzy, którzy płacili za nie po 25.000 frs. francuskich. Dywidenda wynosiła wówczas 165 proc. wartości akcji. Dziś można dostać akcje kasyna po 1.000 frs. fr., a nawet taniej.

Ponieważ na całej Riwierze francuskiej powstały z czasem małe kasyna i odciągały graczy od Monte - Carlo, akcjonarjusze tegoż wynajęli w Nizzy słynne **„Palais de Mediterranee"** za czynsz blisko 2 miljonów franków rocznie i poczyniwszy wielkie i kosztowne inwestycje, urządzili w niem **modne kasyno gry,** które gościło w swych murach smutnej pamięci **Stawiskiego, największego oszusta XX. wieku.** Ale nawet sława Stawiskiego nie przyczyniła splendoru nowemu przedsięwzięciu, które **zrobiło „plajtę", a sam gmach kasyna spłonął** doszczętnie przed półtora rokiem. **Kasyno w Nizzy zdążyło tylko pochłonąć wielką część czystych zysków kasyna w Monte Carlo i skończyło niesławnie. Dzierżawa nie została odnowiona. Pozostało tylko stare kasyno na zapylonych skałach minjaturowego księstwa** Monaco, do którego wielu niechętnie się kwapi, **mając w pobliżu na całej Riwierze francuskiej eleganckie kasyna,** gdzie można się również dobrze zgrywać. Sława Monte - Carlo przebrzmiewa już, wobec modnych letnisk. na Riwierze.

Riwiera francuska wyciąga się powoli lecz stale ku zachodowi, ku granicy hiszpańskiej, a **oddala się coraz bardziej od Monte Carlo.** Sława Mentony przebrzmiała już dawno. Nizza trzyma się resztkami swej dawnej sławy; Cannes kapituluje powoli na rzecz Juan - les - Pins, które korzysta jeszcze ze sławy dnia, dopóki **nadające ton gwiazdy wielkiego półświatka nie wynajdą innego zacisza nad wiecznie błękitnem morzem, z którego uczynią perłę Riwiery.**

Stoły w Monte-Carlo razem z ruletką i z „Trente et quarante", dziś puste, utrzymywały przy sobie graczy w czasach powojennych jedynie dzięki konjunkturze, która rozlała na **cały świat morze banknotów.** Nadmiar pieniądza wpływał do **kas jaskini gry** w Monte-Carlo, jakkolwiek nikt nie miał już **w grze takiego zainteresowania, jak w okresie,** gdy przy stolikach grano **wyłącznie złotem. Żeton stał się początkiem końca Monte - Carlo.** Błysk złota, **jego szmer, stanowił nimb,** który otoczał kasyno. **Żółty metal stanowił podnietę i pokusę nie do opanowania.** A potem... **Kasynu w Monte-Carlo zbrakło najlepszych klijentów. W pierwszym rzędzie rosjan, którzy tu przed wojną zostawiali całe roczne dochody, albo nawet całe pańskie fortuny.** Od chwili potęgującego się **kryzysu zniknęli z kasyna i węgrzy.** Obostrzenia dewizowe **w wielu państwach dokonały reszty. Gdy pieniądz hamowany jest w swym naturalnym obiegu, nie może dotrzeć do Monte Carlo.**

**Dziś przy pustych stolikach kasyna pozostali tylko najbardziej uparci i najbardziej fanatyczni wielbiciele Monte - Carlo.** Grają raczej z przyzwyczajenia, aniżeli z podniety. Ich rezultaty **w grze wynoszą 50 — 100 franków. A eleganckie damy? Te już dawno spostrzegły zbliżającą się ruinę Monte-Carlo i przeniosły się na Riwierę.** Ptaki przed burzą.

**Jakiż los czeka kasyno gry w Monte - Carlo?** Prawdopodobnie zamknięcie przez tyle lat szeroko otwartych podwoi. **Basyli Zacharow, główny akcjonarjusz** Monte - Carlo, **jest zbyt dobrym businessmanem,** aby nie zdawał sobie sprawy, że Monte - Carlo jest **prawie nie do utrzymania.** Nie zechce zapewne dokładać do interesu, lub zredukuje całą imprezę do minimum. Gdyby jednak rzeczywiście miało dojść do zamknięcia kasyna, pociągnie to za sobą następstwa dynastyczne. **Jeszcze jedna panująca rodzina opuści tron.** Dynastja książąt Grimaldich na Monaco. Nieliczna ludność księstwa Monaco nie zdoła bowiem udźwignąć ciężaru utrzymania zarówno aparatu państwowego jak i rodziny książęcej. Dotychczas wszystkie wydatki państwowe i apanaże książęce **pokrywane były z dochodów kasyna.** Gdy to ustanie, **księstwo Monaco przyłączy się do Francji** i kto wie, czy wystarczy go nawet na utworzenie osobnego departamentu. **Rodzina książąt Grimaldich zaś pójdzie na utrzymanie skarbu francuskiego,** jak tyle dynastji kacyków murzyńskich z Afryki, których ziemię objęła Francja.

**Ann.**

**Nieruchomość**
w Łodzi z urządzoną stolarnią mechaniczną w ruchu (wyrabiająca obręcze drewniane do rowerów, rakiety tennisowe, sanki i t. p.) **do sprzedania.** Oferty do administracji pod „Emes".

NOWOŚCI WIOSENNO-LETNIE
— w dużym wyborze poleca —
SKŁAD SUKNA
**G. E. RESTEL**
ŁÓDŹ, **PIOTRKOWSKA 84,** TEL. 121-67.

## Zabrania się...

### Tajne instrukcje dla prasy niemieckiej

Prasa niemiecka jest bezsilnem narzędziem w rękach hitlerowskich dyktatorów. Wolno jej pisać tylko o rzeczach, na które ministerstwo propagandy udzieli uprzednio zezwolenia. Biada redaktorowi, który przepuści wiadomość, która może być wykorzystana przez zagraniczną prasę — znajdzie się on natychmiast w obozie koncentracyjnym. Ministerstwo propagandy rozsyła naczelnym redaktorom dzienników tajne instrukcje, informujące o tem, co wolno, a czego nie wolno. Oto kilka tych instrukcji, mówiących za siebie:

Nie pożądane jest, aby w gazetach niemieckich znajdowały się wzmianki o tem, że w armji abisyńskiej zatrudnieni są niemieccy oficerowie instrukcyjni i inżynierowi. Nie pozwala się w żadnym wypadku na opublikowanie wiadomości, że koncern Siemensa wysłał 25 inżynierów do Abisynji.

*

W rozważaniach na temat stanowiska Polski wobec wprowadzenia powszechnego obowiązku wojskowego, należy wskazać na spokój, z jakim Polska przyjęła krok niemiecki. Silniejsze akcentowanie polsko - niemieckiego stanowiska ugodowego jest wskazane, szczególnie podkreślić należy, że Polska jest systematycznie i zupełnie lojalnie przez Niemcy informowana. Zabrania się natomiast pisać o tem, jakoby o zamiarze wprowadzenia w Niemczech powszechnego obowiązku wojskowego zawiadomiono Polskę już w czasie wizyty generała Goeringa.

*

Wszczęta przez państwową izbę piśmiennictwa niemieckiego akcja w celu usunięcia ze związku niemieckich pisarzy wszystkich pisarzy - niearyjczyków dotyczy narazie około 1500 osób. To wyłuskiwanie ma być planowo kontynuowane Wysuwanie tych zarządzeń na pierwszy plan nie jest jednak pożądane.

*

Drezdeński bank dyskontowy zamierza zamknąć kilka filji na prowincji i kas depozytowych w Berlinie. Wiadomości o tem nie wolno drukować.

*

Zabrania się surowo prasie niemieckiej drukowania jakichkolwiek szczegółów i informacji w sprawie przywrócenia powszechnego obowiązku wojskowego, które nie uzyskały wyraźnej aprobaty ministerstwa wojny. We wszystkich komentarzach przestrzegać koniecznie urzędowych dyrektyw; pożądane ustawiczne akcentowanie charakteru defenzywnego. Wiadomości o realizacji ustawy dozbrojeniowej zakazane — dopóki nie ukażą się nowe przepisy wykonawcze. Z okazji powrotu generała Seeckta zwrócić uwagę, że Seeckt zawsze utrzymywał kontakt z naczelnem dowództwem armji i dlatego dobrze zna potrzeby armji niemieckiej. Generał Ludendorff natomiast — co należy akcentować — od 18 lat nie ma łączności z kierownictwem niemieckiej armji.

*

Nie wolno podawać do wiadomości publicznej, że obóz pracy w Wahne koło Kolonji stworzony został dla wykonania specjalnych robót, gdyż chodzi o roboty w tak zwanej strefie zdemilitaryzowanej.

*

Wiadomości i pogłoski o tem, że zniszczone po traktacie wersalskim fortyfikacje zostaną w myśl niemieckich żądań „równouprawnieniowych" odbudowane, nie wolno publikować Także dementi nie są pożądane.

Zabrania się pisać o powrocie niemieckich okrętów wojennych z podróży po oceanie Spokojnym oraz o antyniemieckich manifestacjach w porcie San Francisko przy lądowaniu niemieckich marynarzy.

*

Ministerstwo spraw zagranicznych uprasza redakcje niemieckie o niestosowanie ostrych polemik przeciwko rządowi Szwajcarji w sprawie aresztowanego Bertolda Jacoba Salomona. Wskazane jest ograniczenie się do urzędowych komunikatów.

*

Niepożądana jest wiadomość, że w czasie próbnego ataku lotniczego na Berlin stwierdzono w Berlinie, szczególnie w dzielnicach robotniczych, wzmożoną propagandę nielegalną.

**E. R.**

## Degradacja oficerów greckich

Na lewo: Zrywanie oznak szarży na jmłodszemu ze skazanych. Na prawo: Transport winowajców odbywał się z zachowaniem najdalej idących środków bezpieczeństwa.

# Automatyczna wzajemna pomoc

## w gotowym niemal układzie francusko-sowieckim

PARYŻ, 19 kwietnia. (Pat.)— W dniu dzisiejszym między Quai d'Orsay a ambasadą sowiecką toczyła się dalsza wymiana poglądów, celem ostatecznego ustalenia tekstu układu między Francją a Rosją. Zasadnicze porozumienie co do podstaw paktu zostało już osiągnięte i

**pozostaje tylko znalezienie odpowiedniej formuły,**

któraby wyrażała zawarty układ.

Układ ma być parafowany przez min. Lavala i ambasadora ZSSR., Potiomkina, gdyż, jak twierdzą koła sowieckie, **Litwinow ma udać się bezpośrednio do Moskwy,** nie zatrzymując się w Paryżu, jak to poprzednio przypuszczano. —

Wyjazd Lavala do Moskwy nastąpi prawdopodobnie dopiero w maju.

PARYŻ, 19 kwietnia. (Pat.)— Agencja Havasa donosi z Genewy: Komisarz **Litwinow opuścił dziś Genewę popołudniu samochodem wraz ze swoimi współpracownikami. Litwinow nie udzielił żadnych informacji o celu swojej podróży.**

PARYŻ. 19 kwietnia. (Pat.)— Omawiając sprawę układu francusko- sowieckiego „La Presse" podkreśla, że

**pozostaje w zawieszeniu kwestja automatyzmu działania wzajemnej pomocy,**

co komisarz Litwinow pragnąłby włączyć do paktu.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów kilku członków rządu, jak zapewnia dziennik, żywo występowało przeciwko temu automatyzmowi. którego zwolennikiem nie jest zresztą i sam minister Laval.

# Tylko warjaci i kaleki

## zwolnieni są od służby w hitlerowskich kadrach pracy

BERLIN, 19.4. (PAT) — Prasa ogłasza szczegółowe postanowienia, określające warunki przyznania kwalifikacji fizycznych przy poborze wojskowym w Niemczech. Charakterystycznem jest, że w każdym wypadku niezdolności do służby lekarze obowiązani są wyraźnie stwierdzić, czy dotyczy ona tylko obowiązków wojskowych danego osobnika. Motywowane to jest tem, że wyniki oględzin lekarskich przy poborze zużytkowane być mają ewentualnie dla służby w kadrach pracy oraz że nawet osoby, obarczone ciężkiemi wadami fizycznemi, mogą przedstawiać zdolną do pracy siłę roboczą, oczywiście w pewnych ograniczonych ramach.

Jako zupełnie niezdolni uważani będą ci, którzy z powodu wad cielesnych, lub umysłowych, będą stale pozbawieni możności zarobkowania.

# Koalicja rządząca

## nie zdała w Czechach przez 6 lat egzaminu

PRAGA, 19.4. (PAT) — Wybory do parlamentu odbędą się w dniu 19 maja r. b.

BRATISLAWA, 19.4. (PAT) — W związku z rozwiązaniem parlamentu czeskosłowackiego „Narodni Noviny" stwierdzają, że **bilans rządów koalicyjnych za ubiegłych sześć lat wypadł dla nich wprost fatalnie.**

Ich działalność ustawodawcza wykazuje bardzo liczne usterki i wady, dowodzące zupełnej nieudolności i braku jakiejkolwiek inicjatywy. Wiele ustaw, któremi koalicja chlubiła się początkowo, okazało się w praktyce niecelowemi, tak że w przeciągu krótkiego czasu po ich wprowadzeniu w życie trzeba było przystąpić do ich nowelizacji.

**Wiele ważnych kwestji, zwłaszcza gospodarczych, nie doczekało się dotychczas ustawowego uregulowania.**

przez co państwo jest narażone na wielkie szkody. W szczególności musi się czuć pokrzywdzoną Słowacja, której upośledzenie na polu gospodarczem w stosunku do krajów czeskich, koalicja usankcjonowała, wprowadzając w życie szereg ustaw, dla niej niekorzystnych Tak np. **stopa procentowa jest w Słowacji wyższa,** niż w krajach czeskich, ceny płodów rolnych natomiast, uregulowane przez monopol są o wiele niższe, niż w krajach zamorskich, w związku z czem rolnictwo słowackie zostało w bieżącym roku poszkodowane na sumę **80 — 100 milj. koron.**

Pozatem dla Słowacji jest bardzo krzywdząca ustawa o funduszu drogowym i in.

# Konferencja rzymska

## zbierze się 10 czerwca

PARYŻ. 19 kwietnia. (Pat.)— „Le Journal" pisze, że konferencja rzymska zbierze się prawdopodobnie najwcześniej dopiero około 10 czerwca. Ta data będzie jednak możliwa tylko w tym wypadku, jeżeli przez ten czas będą prowadzone prace przygotowawcze między Włochami, małą ententą i państwami bałkańskiemi.

GUARANTEED
MARKA F.R.S OCHR.
FINEST WOOL
BIELSKO
F. RABINOWITZ i SYNOWIE
FABRYKA SUKNA
BIELSKO
NAJMODNIEJSZE
MATERJAŁY MĘSKIE
SPECJALNOŚĆ: NA PŁASZCZE DAMSKIE
PIERWSZORZĘDNE GATUNKI!
DO NABYCIA W KAŻDYM LEPSZYM SKŁADZIE SUKNA

# 5 bomb w Saragosie

## jako wstęp do strejku anarchistów

SARAGOSSA, 19 kwietnia. — (Pat.) — Anarchistyczno - syndykalistyczne związki zawodowe postanowiły przystąpić do strejku powszechnego na znak protestu przeciwko odmowie władz udzielenia zezwolenia na kongres, który miał się odbyć w tygodniu świątecznym.

W związku z tem rzucono wczoraj w mieście 5 bomb, które zabiły jedną osobę, a zraniły trzy, w tem dwie ciężko. Policja aresztowała komitet wykonawczy anarchistów - syndykalistów oraz około 100 podejrzanych osób.

Socjalistyczne organizacje robotnicze nie przyłączą się do ruchu syndykalistów.

# Rozmowa pod szubienicą

## Skazaniec 45 minut przemawia do tłumu

**WASZYNGTON. 19 kwietnia. (Pat.) — W Smithfield (stan Kentucky) niejaki Deboe , skazany na śmierć za znęcanie się nad pewną kobietą, wygłosił przemówienie do tłumu, trwające 45 minut. Podczas przemówienia skazaniec rozpoczął kłótnię ze swoją ofiarą w obliczu trybunału na placu, gdzie ustawiono szafot.**

**— Gdybym miał 50 dolarów — krzyczał, potrząsając zakutemi w kajdany rękami — nie byłbym powieszony, bo tybyś wzięła odemnie te pieniądze i cofnęłabyś swoje zeznania.**

**— Nie przyjęłabym nawet ty na to kobieta.**

**Deboe przyznał się do kradzieży, ale przeczył, jakoby popełnił zbrodnię.**

**Po burzliwym incydencie wyrok wykonano. Deboe został powieszony w obecności ojca i siostry, która straciła przytomność.**

# Rzesza nie płaci

## procentów od pożyczek

WASZYNGTON, 19 kwietnia (Pat.) — Sekretarz stanu Hull, oświadczył dziś, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Dodd, złożył dziś w urzędzie spraw zagranicznych ponowny protest przeciw wstrzymaniu należnych obywatelom Stanów Zjednoczonych odsetek od obligacji pożyczki Dawesa. Suma zaległych procentów wynosi około 2 miljonów dolarów.

# Jędrzejowska w półfinale

RZYM, 19.4. (PAT) — Dziś w dalszym ciągu wielkiego międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Italji w Rzymie Jędrzejowska odniosła bardzo duży sukces w postaci zwycięstwa nad Noel 10:8, 6:2. Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinałów.

W grze mieszanej para polsko - australijska Jędrzejowska — Hopman odniosła zwycięstwo nad dobrą parą francuską Goldschmidt — Brugnon 6:2, 6:1.

W grze pojedyńczej panów sensacją była porażka Brugnona ze Stefanim (Włochy) 7:5, 2:6, 6:8, 2:6.

# Pomarańczowe pasy

## na wagonach kolejowych 1 i 2 klasy

Używany dotychczas do malowania wagonów osobowych polskich kolei państwowych kolor oliwkowy okazał się niepraktyczny, jako mało odporny na wpływy atmosferyczne i dym parowozowy. W związku z tem oraz w dążeniu do bardziej estetycznego wyglądu wagonów osobowych, ministerstwo komunikacji zarządziło próby z trzema kolorami: granatowym, zielonym i szarym. Próby odbywają się w warszawskiej i poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Dla ułatwienia pasażerom odróżniania wagonów miękkich 1 i 2 klasy od twardych 3-ej klasy, próbne wagony pierwszych dwuch klas otrzymują u góry pod dachem pas koloru pomarańczowego.

Próby mają trwać 12 miesięcy, poczem będzie wybrany najbardziej odpowiedni kolor, na który stopniowo będą pomalowane wszystkie wagony osobowe kolei państwowych. Wagony motorowe spalinowe będą od dołu do okien granatowe, od okien do góry jasno - żółte, pod dachem zaś będą miały pas szerokości 8 centymetrów koloru granatowego. Dachy będą ciemno - szare.

W wagonach, które będą kursowały w zelektryfikowanym warszawskim ruchu podmiejskim, górna część, zamiast koloru żółtego, będzie pomalowana na szaro, w odcieniu jaśniejszym, niż kolor dachu.

# Bójka w pociągu

## między żydami i arabami

JEROZOLIMA, 19.4. (PAT) — W pociągu zdążającym z Akko do Hajfy doszło do poważnych bójek między robotnikami arabskimi a żydowskimi o miejsca w przepełnionych wagonach. Siedmiu robotników żydowskich dotkliwie pobito. z których trzech musiano w ciężkim stanie przewieźć do szpitala. Przybyłe na miejsce władze policyjne aresztowały 22 arabów.

# Niespodzianki Boussaca

## Zebranie akcjonarjuszy bez sekwestratora

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Dowiadujemy się, że zarząd koncernu Boussaca przygotowuje na dzień 11 maja bez porozumienia z sekwestratorem sądowym, nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Żyrardowa dla wyboru nowych członków zarządu na wakujące miejsce dwuch członków po rezygnacji pp. Veermescha i Caena. Ten krok większości akcjonarjuszy wywołuje duże zdziwienie, gdyż wobec istnienia sekwestru zarząd spółki jest zawieszony i nie może ulegać dekompletowaniu.

# Dzikie małżeństwa

## uniemożliwiają kontrolę sanitarną w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 19.4. (PAT) — Rząd jugosłowiański wstrzymał dziś dalsze wykonywanie uchwalonej przed niedawnym czasem ustawy, której mocą kandydaci do małżeństwa musieli przed ślubem poddawać się oględzinom lekarskim. Miało to na celu zwalczanie chorób wenerycznych wśród ludności.

Ustawa ta wywołała wielki sprzeciw, szczególnie wśród ludności wiejskiej, i nie dała pożądanych rezultatów, gdyż według urzędowego komentarza, ludność w wielu miejscowościach żyje w dzikich stosunkach małżeńskich, tak że kontrola sanitarna, przewidziana ustawą, nie mogła być do nich stosowana.

# Król wbrew konstytucji

## rozwiązał parlament w Iraku

JEROZOLIMA, 19 kwietnia. (Pat.) — Z Bagdadu donoszą, iż ogłoszony został dekret królewski, rozwiązujący parlament z powodu rozbieżności opinji między większością parlamentu, a nowoutworzonym gabinetem.— Data rozpisania nowych wyborów nie została jeszcze opublikowana.

Prasa opozycyjna gwałtownie występuje przeciwko rozwiązaniu parlamentu, wychodząc z założenia, iż zarządzenie to sprzeczne jest z postanowieniami konstytucji.

## Rezygnacja kpt. Tkaczyka

Z Warszawy donoszą:

Wiceprezes polskiego związku towarzystw kolarskich, kapitan Piotr Tkaczyk, zrzekł się wszelkich godności w związku kolarskim.

## Stała komunikacja

### Anglja—Australja

LONDYN, 19.4. (PAT) — Pierwszy samolot na stałej linji napowietrznej pomiędzy Anglją i Australją wystartował dziś z Portu Darwina do Anglji.

# Likwidacja Legjonu Młodych

## Koła sanacyjne zerwały z tą organizacją

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Dowiadujemy się z kół kompetentnych, że rozterki między Legjonem Młodych a kierownikami BBWR. uległy zaostrzeniu Legjon Młodych nie spełnił przyrzeczeń, nie oczyścił swojej organizacji z żywiołów niepewnych. W wyniku tego wszystkie subsydja państwowe dla L. M. zostały cofnięte. Organizacja ta, rozporządzająca małymi środkami po za subwencjami, straciła niemal całkowicie finansowe podstawy swego istnienia.

Z kół senjorów Legjonu Młodych dowiadujemy się, że z powodu zejścia organizacji „Legjon Młodych" z terenu pracy wychowawczej na grunt polityczny, koła senjorów postanowiły wstrzymać udzielane dotychczas tej organizacji poparcie moralne i rozwiązać się.

W dniu wczorajszym członkowie koła senjorów Legjonu Młodych w Warszawie, pp.: premjer Walery Sławek, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, marszałek sejmu Kazimierz Świtalski, minister Wacław Jędrzejewicz, prezydent Warszawy Stefan Starzyński, min. Tadeusz Schaetzel i min. Zyndram - Kościałkowski skierowali do komendy głównej L. M. pisma o treści następującej;

„Do Komendy Głównej Legjonu Młodych.

Niżej podpisani senjorzy Legjonu Młodych — doszliśmy do przekonania, że organizacja „Legjon Młodych" nie wywiązała się z wziętych na siebie zadań wychowawczych.

Stwierdziliśmy, że metody organizacyjne odbiegały zbyt daleko od ustalonych założeń moralnych i ideowych.

Uznaliśmy wobec tego za konieczne cofnięcie swoich nazwisk z listy senjorów Legjonu Młodych".

Dowiadujemy się, że rezygnację z tytułu senjora L. M. zgłosił również płk. dypl. Juljusz Ulrych.

Wszystko to razem świadczy o całkowitej likwidacji Legjonu Młodych. Jak mówią na przyszłość organizacja młodzeży prorządowej w szkołach akademickich składać się ma wyłącznie z tych studentów, którzy w szkole średniej przeszli przez organizację straży przedniej.

## Korfanty się leczy i bynajmniej nie uciekał

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

W związku z żądaniem wydania senatora Korfantego sądom i jego wyjazdem zagranicę, w kołach stronnictwa chrześcijańskiej demokracji oficjalnie zaprzeczają, jakoby ten wyjazd był uważany za przyznanie się do winy. Sen. Korfanty znajduje się w tej chwili w Joachimowie i w tym celu uzyskał paszport zagraniczny kuracyjny do Czechosłowacji.

## Zgon Mieczysława Frenkla

Frenkiel i Węgrzyn w panu Jowialskim.

**Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:**

**Wczoraj o godz. 2 popołudniu zmarł w Warszawie znakomity artysta, Mieczysław Frenkiel w 76 roku życia.**

*

Mieczysław Frenkel — Adam Bonawentura Paprzyca Niwieński urodził się we wsi Zbyszowie, Ziemi Sandomierskiej w roku 1858.

Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął pracę sceniczną w szkole Deringa w roku 1877. W roku 1880 zostaje zaangażowany do teatru krakowskiego, w którym występuje przez 5 lat. W r. 1885 przenosi się na scenę lwowską, zaś w roku 1890 zostaje zaangażowany do teatru „Rozmaitości" w Warszawie i obejmuje role po Alojzym Ziółkowskim. Na scenie teatru „Rozmaitości" i „Narodowego" pracuje przez lat 37. 4-ty walny zjazd delegatów związków artystów scen poskich powołał go w poczet pierwszej kapituły członków zasłużonych, która na pierwszem posiedzeniu wybrała go swym przewodniczącym.

W roku 1925 został powołany do prowadzenia na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego lektoratu wymowy i dykcji. W roku 1928 obchodził jubileusz 50-letniej zaszczytnej i twórczej pracy i przy tejże okazji 10 walny zjazd delegatów Z. A. S. P. mianował go honorowym członkiem związku.

ZNANA SÓL MORSZYŃKA
jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczenie. Cena 20 groszy. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

## Prof. Piccard przybywa do Polski

W najbliższym czasie ma przybyć do Polski prof. Piccard aby zwiedzić polskie warsztaty balonowe w Legjonowie pod Jabłonną i wygłosić odczyt o lotach do stratosfery.

## Olbrzymie rury

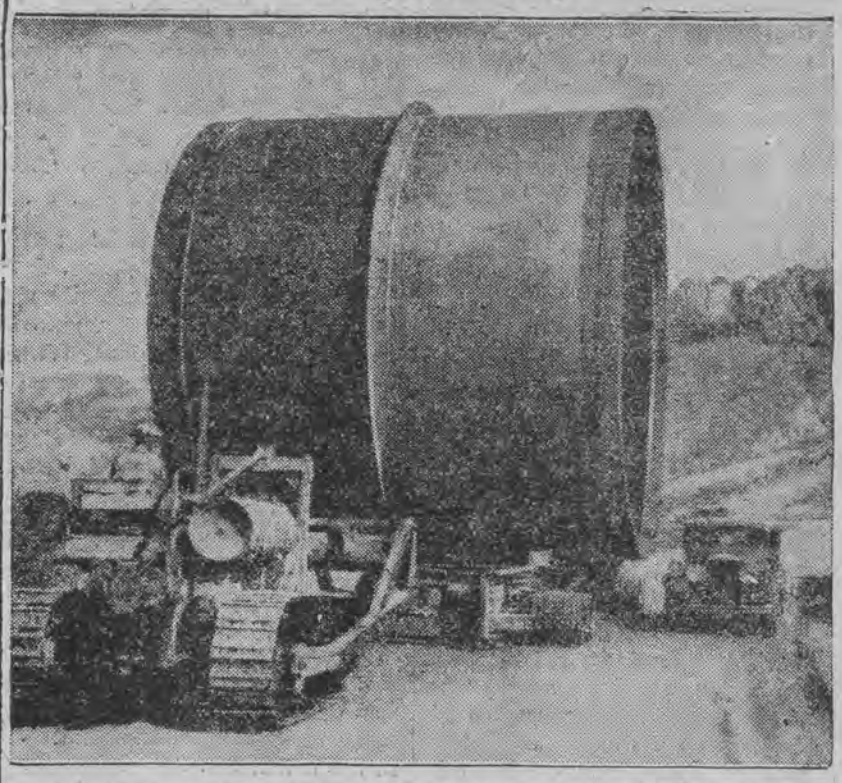

transportowane obecnie do wielkiej tamy wodnej Hoovera nad rzeką Colorado w Kalifornji.

## Braciszkowie zakonu „Dobrej śmierci"

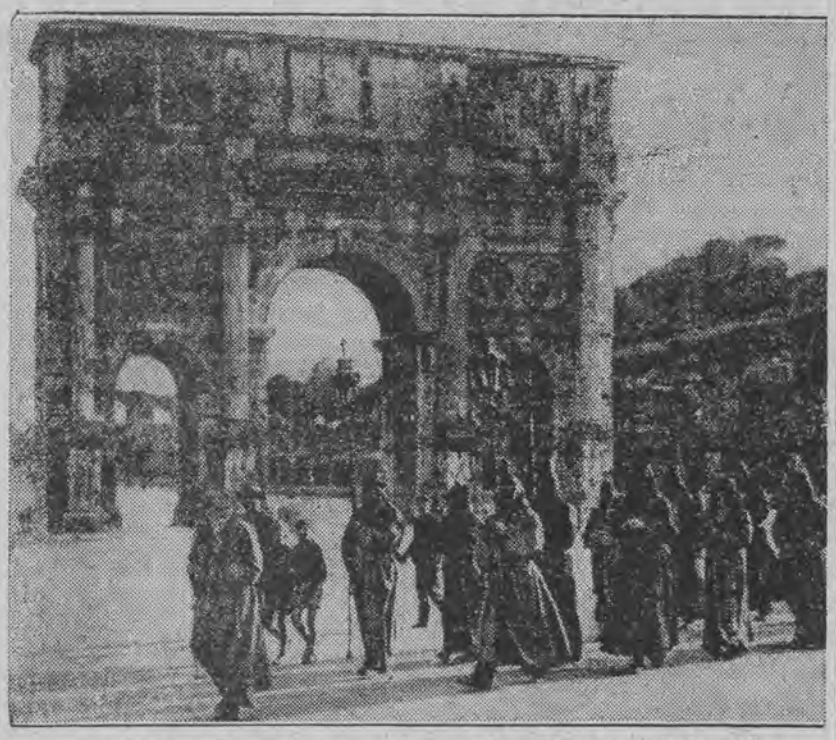

urządzili w Rzymie procesję na tle „Krzyżowej drogi".

**KURSY PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO**

dla zamierzających wyjechać do PALESTYNY zorganizowane przez Palestyński Instytut Ekonomiczny przy Organizacji Sjonistycznej w Łodzi. Informacje i zapisy:

**Biuro Sjonistyczne, Śródmiejska 29, tel. 127-28**

codziennie od 5—7 popoł.

## Duchy mórz południowych

Rysunek krajowców, przedstawiających pojawienie się ducha.

## Ulżyi nędzy bezrobotnych

# Antysemityzm na Kowieńszczyźnie

## na tle bredni o mordzie rytualnym

**KYGA, 19.4. (PAT) — Z Kowna donoszą:** W pow. taurogskim od pewnego czasu powtarzają się wystąpienia antyżydowskie. Datuje się to głównie od czasu zniknięcia kilkuletniej dziewczynki chrześcijańskiej, o której porwanie posądzają żydów. Ponieważ zajścia antyżydowskiego przybrały charakter zorganizowanej akcji, związek rabinów postanowił zwócić się ze skargą do władz centralnych.

Jak podaje prasa kowieńska, sekretarz generalny związku rabinów Icykowicz złożył w tej sprawie obszerny memorjał ministrowi spraw wewnętrznych, płk. Rutejce, który obiecał wydać odpowiednie zarządzenia, celem zlikwidowania wystąpień antyżydowskich.

## Laval przyjedzie na trzy tygodnie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Jak słychać przyjazd ministra Lavala do Warszawy nastąpi między 13 a 18 maja.

# Anglik zjada 200 jaj rocznie

## W Polsce przypada tylko 100 sztuk na głowę

### Konsumcja wcale nie jest największa w krajach producentów

Wszystkie kraje, obchodzące święta wielkanocne stoją już na dwa tygodnie przed świętami pod znakiem jaja. Główny problem stanowi kwestja **dostarczenia odpowiedniej ilości jaj do wielkich miast.** W krajach rolniczych problem ten nie przedstawia oczywiście żadnych trudności. Inaczej jednak przedstawia się on w krajach, produkujących niewystarczającą ilość jaj. Braki muszą być pokryte w drodze importu, co ze swej strony stanowi nowe zagadnienie: **utrzymania świeżości jaj.**

Ogólne spożycie jaj nie jest jednakowe w różnych krajach. **Najwięcej jaj spożywa się w Ameryce Północnej,** mianowicie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, gdzie rocznie **na głowę wypada 330 jaj.** W Europie, wbrew przypuszczeniom najwięcej jaj spożywa się nie w krajach, które najwięcej jaj produkują, ale w krajach o wyższym standardzie życiowym. **Anglik spożywa przeciętnie ponad 200 jaj rocznie.** W Belgji i Holandji wypada po ca 200 jaj rocznie na głowę, we Francji 135, w Polsce, w Austrji i w innych krajach Europy roczne spożycie jaj na głowę wynosi **około 100 jaj.**

Ogólne roczne spożycie jaj **w Niemczech wynosi ca 5 miljardów jaj,** z czego 3,5 miljarda dostarczają kury krajowe, zaś półtora miljarda pokrywa się z importu.

Opierając się na powiedzeniu jednego z niemieckich profesorów: **„Zjedz dwa jaja dziennie, a możesz gwizdać na inne witaminy"** — rozwija się w Niemczech corocznie około świąt Wielkanocnych specjalną kampanję. Okres ten o tyle sprzyja kampanji, że z wiosną **kury niosą przeciętnie 23 razy więcej jaj, aniżeli przed Bożem Narodzeniem.** Idzie przeto o to, aby tę konjunkturalną nadprodukcję jaj w kurzym świecie racjonalnie zużytkować.

Niemcy, jakkolwiek same nie produkują odpowiedniej ilości jaj, starają się już od szeregu lat o **podniesienie ogólnego spożycie** tego produktu. Corocznie podczas kampanji wielkanocnej wszystkie okna magazynów spożywczych na Zachodzie oklejone są odpowiednimi afiszami, przedstawiającymi popularnie dobre strony spożywania jaj, a kupcy rozdają darmo miljony małych książeczek kucharskich z przepisami na rozliczne potrawy z jaj. Ta kampanja doprowadzi wkrótce — jak spodziewają się odpowiednie sfery — do tego, że **Niemcy prześcigną w spożyciu jaj kraje zachodnio - europejskie** i znajdą się na przodującem miejscu w Europie.

Troskę wielkich miast w krajach, spożywających wiele jaj, stanowi **odpowiednie sortowanie.** W małych miastach i miasteczkach problem ten nie przedstawia poważnych trudności. Tam kupuje się jaja albo u producenta, albo u pośrednika; jaja przychodzą z najbliższ. okolicy i dlatego są przeważnie świeże. Inaczej przedstawia się ta sprawa w wielkich miastach, do których jaja dostarczane są przez wielkich grosistów, lub przez importerów. Ja ja przechodzą z jednego magazynu do drugiego i **zanim znajdą się w rękach spożywcy, mogą już być nieświeże.** A jajo spożyte w stanie nieświeżym, może odstręczyć nazawsze gorącego nawet zwolennika tego produktu. To też wszystkie wielkie miasta europejskie posiadają doskonale urządzone sortownie jaj, które pracuja bardzo szybko i sprawnie. Wszystkie dostarczone do sortowni **jaja muszą być przesortowane w ciągu 48 godzin,** gdyż nazajutrz nadchodzi już nowy transport, często znaczniejszy, aniżeli poprzedni.

Sortowanie jaj odbywa się przez **prześwietlanie silnemi lampami** w zupełnie ciemnych komorach. Wykwalifikowany pracownik, orjentujący się niezwykle szybko, musi wybrać ja ja najświeższe, świeże, nieświeże, a nawet takie, które w najkrótszym czasie staną się nieświeże, wybiera także jaja z zarodkiem, z żyłkami krwi, a nawet takie, które wykazują zbyt słabą skorupkę i **grożą pęknięciem w czasie gotowania.** Wszystkie te posortowane jaja muszą być odpowiednio ostemplowane pieczątkami i uzyskają następnie w handlu odpowiednie ceny. Każdy kupujący posiada wówczas doskonałą orjentację w poszczególnych gatunkach jaj i kupuje jaja na swą własną odpowiedzialność. Jaja zepsute nie idą oczywiście do handlu; jaja grożące wkrótce zepsuciem nie otrzymują żadnej pieczątki, czyli, że idą do handlu bez gwarancji.

Jak **wyiężoną jest praca sortowników jaj,** świadczy fakt, że zmieniają się oni przy pracy co 2 — 3 godziny, w przeciwnym razie wyczerpany umysł pracownika nie odpowiadałby za pomyłki w ocenie jaj.

A. T.


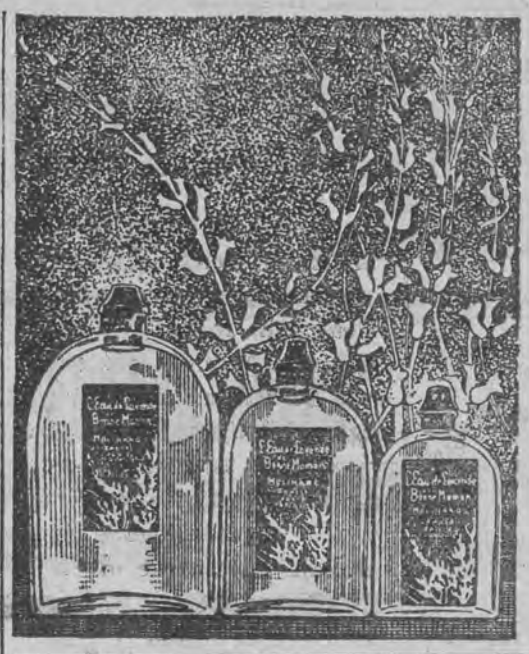

WIEKI CAŁE

PRZETRWAŁ piękny zapach Lawendy, nigdy jednak nie był tak piękny, jak w wodzie kwiatowej

LAVANDE de Bonne Maman

MOLINARD JEUNE-- PARIS

Gen. zast. na Polskę i Gdańsk
K. & A. Miklaszewski, Kraków


# Niema sposobu

## zwalczania przedwczesnej siwizny

**Przedwczesne siwienie podobnie, jak zwykłe siwienie w wieku podeszłym, rozpoczyna się stopniowo i utrzymuje trwale. W rzadkich tylko wypadk. na miejscu już siwych włosów wyrastają zabarwione normalnie. Siwienie zależne jest ściśle od zmian, zachodzących w całym ustroju, a zwłaszcza od zmian — w układzie nerwowym. Silne wstrząsy psychiczne mogą być przyczyną wczesnego osiwienia. Swoją drogą jednak trzeba się liczyć z wrodzonem, dziedzicznem usposobieniem. Czy można osiwieć „w jedną noc"? Otóż stwierdzono i opisano fakt osiwienia włosów na głowie i podbródku podczas jednej nocy u chorego, dotkniętego obiędem opilczym.**

**Nie znamy dotychczas skutecznego zapobiegania i leczenia przed wczesnego siwienia wobec niedostatecznej znajomości przyczyn istotnych tej przykrej zmiany.**

**Wprawdzie po naświetlaniach promieniami rentgenowskiemi spostrzegamy ukazywanie się włosów zabarwionych, ale to upragnione zjawisko poprzedzane jest przez niezbyt przyjemny okres zupełnego wylysienia. Dlatego też ten sposób leczenia nie znalazł dotychczas większego zastosowania. Jak dotychczas, tryumfuje farbat**


TRANSPORTY DO PALESTYNY
NAJSZYBCIEJ, GDYŻ BEZPOŚREDNIO ZAŁATWIA
PRZEDBORSKI, KOLNER i S-ka, Łódź, Sienkiewicza 6, telef. 207-99
Udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji.


# Skutki reumatyzmu

Główne ogniska chorób reumatycznych i artretycznych sadowią się przeważnie w mięśniach. lub w stawach narządów ruchu. Wskutek tego chorzy odczuwają zmniejszoną zdolność ruchów. Cierpiący nie powinni zaniedbywać tych groźnych dla ich egzystencji schorzeń i zaraz przy pierwszych objawach rwania w rękach i nogach, łamania w kościach i krzyżu, zgrubienia, lub opuchnięcia stawów, rozpocząć odpowiednie leczenie. Bardzo liczne obserwacje lekarskie wykazały, że jednym z dobrych środków dla zwalczania tych chorób, okazał się kwas acetylosalicylowy, który w połączeniu z solami litu i innemi, daje pełne, wzmożone działanie. W reumatyźmie, atretyźmie, podagrze i t. p. stosuje sie między innemi i tabletki Togal, które uśmierzają bóle i przynoszą ulgę. Żądać należy oryginalnych tabletek Togal wraz z prospektem.

# Włókiennictwo subskrybuje!

## Udział przemysłu i handlu w propagandzie pożyczki

Izba przem. - handl. podaje do wiadomości, iż na ostatniem posiedzeniu plenarnem prezes izby za pośrednictwem radców wystosował apel to ogółu sfer gospodarczych okręgu łódzkiego w sprawie

**jaknajżywszego poparcia akcji subskrypcyjnej na rzecz 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej.**

Zebranie plenarne w łączności z apelem prezesa izby jednomyślnie przyjęło rezolucję, mocą której ogół radców izby zobowiązał się w najszerszym zakresie **poprzeć akcję propagandową** na rzecz pożyczki w szczególności na terenie reprezentowanych przez nich organizacji gospodarczych.

Nawiązując do powyższego apelu oraz rezolucji zebrania plenarnego izba przemysłowo-handlowa zwróciła się do organizacji gospodarczych tutejszego okręgu z usilnem przedstawieniem, aby członkowie ich wzięli

**jaknajwydatniejszy udział w akcji subskrypcyjnej.**

# Mydło zastępuje sublimat

## jako środek odkażający

**Często widzi się przy łożu chorego zakaźnego miednicę, wypełnioną rozczynem sublimatu. Ma to być „asekuracja" dla osób, pielęgnujących chorego. — Niebezpieczeństwo tego zwyczaju polega na zupełnie nieuzasadnionem przekonaniu, że ten słaby (1:1000) rozczyn sublimatu posiada wielką siłę bakterjobójczą. Pocóż więc myć ręce? Wystarczy umoczyć palce w sublimacie.**

**Tymczasem skuteczność dezynfekcyjna słabego rozczynu sublimatu czy też innych środków dezynfekcyjnych (silniejsze koncentracje mogą wywrzeć wpływ szkodliwy na skórę) jest bardzo mała. Właściwie takie płyny dezynfekcyjne dają nam tylko gwarancje, że same są jałowe, t. j. nie zawierają zarazków. I dlatego staranne umycie rąk bieżącym strumieniem wody ciepłej z mydłem jest daleko skuteczniejszym środkiem dezynfekcyjnym. Oczywiście, to skuteczne działanie polega nietyle na zabijaniu bakterji, ile na mechanicznem ich usuwaniu.**


KONCERT E. GRIEGA

PRZEZ RADJO W PONIEDZIAŁEK DNIA 22 KWIETNIA O GODZ. 12.15

Sala Filharmonji
tel. 213-84

W niedzielę, dnia 21 kwietnia o godz. 4 popoł.
Wielki Recital Skrzypcowy w wykonaniu
Idy Hendlówny
11-letniej fenomenalnej skrzypaczki Laureatki Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego.
W programie utwory Wieniawskiego, Saint-Saensa, Tartiniego, Elmanowa i Brucha (Kol-Nidrej).
Bilety w cenie od 1.— zł. do 5.— zł. sprzedaje kasa Filharmonji

Capitol

Nadprogram: Kronika. i aktualności P. A. T.
Początek w święta o 12-ej
Ceny miejsc na I seanse i poranki w święta od 54 gr.

Wielki świąteczny program!
Frapujący film szpiegowski reżyserji SAM WOODA
Miłość Fräulein Doktor
W roli głównej: George Brent, fascynującą postać kobiety-szpiega kreuje urocza Myrna Loy

WSKAZANIA
ZŁA PRZEMIANA MATERJI
ZŁE TRAWIENIE
CHRONICZNE ZAPARCIA
KATARY ŻOŁĄDKA I KISZEK
Warszawa
Nowy Świat 5

ZIOŁA
CHOLEKINAZA
H·NIEMOJEWSKIEGO

WSKAZANIA
CHOROBY WĄTROBY
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
ŻÓŁTACZKA
ARTRETYZM
Apteki i składy apt.
Broszury bezpłatnie

## Plotki

Moskiewska „Prawda" doniosła ze Świerdłowska, że kierownictwo kołchozu Krasnouralskiego nakazało kobietom karmić świnie — piersią. Zarządzenie to, zmierzające do... podniesienia wydajności kołchozu, zostało wykonane.

Wieść ta byłaby wesoła, gdyby nie smutna. W nadmiarze gorliwości dla hasła rywalizacji w dziele piatiletki, entuzjazm — jak się okazuje — może się wynaturzyć i zrodzić tak śmieszne, a zarazem tragiczne pomysły, jak karmienie świń piersią.

Kierowników kołchozów aresztowano. Zarządzenie cofnięto. Było ono bowiem wytworem już nie entuzjazmu pracy, ale zboczonego fanatyzmu.

*

Król Gustaw V jadąc na Rivierę poznał w pociągu pewnego turystę amerykańskiego nazwiskiem Brown.

Po przybyciu do Nicei obaj podróżni udali się do hotelu.

Gdy portjer podsunął im księgę meldunkową, król wpisał spokojnie nazwisko towarzysza i wyjaśnił półgłosem:

— Pragnę zachować incognito... Nie weźmie mi pan tego chyba za złe?

— Bynajmniej — odparł jankes i napisał z kolei: „Gustaw V, król szwedzki".

Poczem dodał:

— W ten sposób obaj zachowany incognito.

*

Poeta B. zauważył w oknie antykwarni małą figurkę z kości słoniowej.

Wszedł do sklepu i spytał o cenę.

— Siedemdziesiąt pięć złotych — odparł brodaty kupiec.

— To bardzo drogo! Mogę dać pięćdziesiąt

— Żebym taki zdrów był, że stracę! Ale panu to już oddam za sześćdziesiąt.

Każdy pisarz jest mile połechtany, gdy obcy ludzie poznają go, to też choć cena była wygórowana, pan B zapłacił żądaną sumę.

— Odeśle mi pan, prawda?

— Dobrze, proszę pana, a na jakie nazwisko?

*

Wiedeński profesor, Teodor Kwernic, wynalazł metodę nauczania ludzi języków — we śnie.

W pokoju śpiącego ucznia nastawia się patefon elektryczny z nagranemi przez lingwistów pytaniami i oto wiedza przenika pono do mózgu: bez fatygi, bezboleśnie, nie przerywając snu...

„Wynalazek" nauczania we śnie — to wątpliwa zdobycz. Zdobycz — przedewszystkiem dla leniów i matołów. Czyżby miały się zrealizować marzenia nierobów o... podkładaniu pod poduszkę książki szkolnej, której wiedza przepływałaby do śpiącego i zaspanej mózgownicy?

*

Z za oceanu znów donoszą, że amerykańscy wynalazcy ukończyli już z sukcesem eksperymenty nad... filmem węchowym! Nowy ten film będzie — nietylko mówił, śpiewał i grał, ale i... pachniał. Zapowiedziano już nawet filmy wonne pod charakterystycznemi tytułami „Zapachy Arabji", „Kwiaty Kalifornji" „Ogrody Florydy"....

Wynalazek węchowego filmu jest trochę niesamowity. Widz otumaniejąc, oszołomiony perfumeryjną atmosferą sali kinowej. Widzowie z katarem płacić będą połowę.

# 300.000 kobiet -- szpiegów w Europie

## Dziś nie są to już wybrylantowane damy, lecz skromne, dobroduszne żony lub trzęsące się staruszki

### Informacje techniczne cenniejsze od tajemnic wojskowych

Powszechnie wiadomo, że wszystkie państwa utrzymują pokaźny zastęp agentów w celu zdobycia najróżniejszych danych, dotyczących tajemnic innych krajów. Do roku 1914 zadania tej **armji szpiegowskiej** polegały na zdobyciu wiadomości, dotyczących fortyfikacji, planów wojennych i siły wojskowej przyszłych ewentualnych wrogów. Szpiedzy naszych czasów działają już nieco odmiennie, aniżeli dawniej, w okresie przedwojennym. Dziś siaj skład jakiegoś metalu, tajemnica konstrukcji motoru są dla tych, którzy kierują losami narodów informacją znacznie wartościowszą, aniżeli mapa topograficzna jakiegoś ufortyfikowanego pasa nadgranicznego. Dlatego też dzisiaj **szpiegostwo międzynarodowe zwróciło baczną uwagę na fabryki,** na laboratorja chemiczne i na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe.

A więc nie dziwmy się, że i **kobiety odgrywają w szpiegostwie bardzo poważną rolę;** kto wie, czy nie większą aniżeli mężczyźni. Zgodnie z danemi, posiadanemi przez ligę narodów w jednej tylko Europie **szpiegostwo zatrudnia około pół miljona ludzi, a w tej liczbie zdecydowaną większość, bo 300.000 stanowi płeć piękna.**

Ostatnio aresztowana została w Brzeście **Lidja Oswald,** znana w genewskim świecie dziennikarskim i dyplomatycznym, jako **„Zielony Sfinks".** Należy ona do klasycznego typu przedstawicielek szpiegostwa kobiecego. Jest piękna i tajemnicza. Zawsze wytwornie ubrana; suknie utrzymane **w tonie zielonkawym. Stąd przezwisko.**

Lidja Oswald grała doskonale rolę **czarującego niewiniątka.** Raz, naprzykład zapytała któregoś z dyplomatów chińskich: „Czy pan nie może wreszcie położyć kresu wojnie między Grand Chaco i Mandżurją"?

Dużo czasu upłynęło zanim policja francuska wpadła na jej trop i dokonała aresztowania. Coprawda „Zielony Sfinks" zaklina się, że z chwilą, gdy pokochała porucznika marynarki francuskiej, Forsewila, porzuciła zawód szpiega w jednym z wojennych portów francuskich, lecz władze nie dają wiary temu zapewnieniu. Sam porucznik oświadczył, że **gotów jest poślubić Lidję Oswald,** gdy tylko odpokutuje ona w więzieniu za swą przestępczą działalność.

Zadanie Oswald polegało na dostarczeniu ścisłych informacji o **nośności dział nowych krążowników francuskich,** znajdujących się w budowie. By ratować się, „Zielony Sfinks" nie zawahał się rzucić podejrzeń na innych Bogu ducha winnych, ludzi.

Jednakże Lidja Oswald — to rzadki wypadek. Wśród 300 tys. córEwy, które działają w szpiegostwie Europy, spotyka się **znacznie sprytniejsze i zręczniejsze wywiadowczynie.**

W tej armji straceńców trafiają się przenajróżniejsze typy, począwszy od młodych, zdawałoby się niewinnych dziewcząt, skończywszy na **sędziwych, trzęsących się staruszkach.**

Zadanie ich polega na zdobywaniu wiadomości od **zwykłych robotników, inżynierów, lotników i chemików,** dotyczących ich zajęć zawodowych. Stosowane są tu najbardziej wyrafinowane tricki, by tylko dopiąć zamierzonego celu. Doświadczenie wykazało że w tej ohydnej profesji **kobiety są zdolniejsze niż mężczyźni, bardziej przedsiębiorcze i pomysłowe.**

W gronie zaaresztowanych ostatnio w Paryżu szpiegów, którzy odpowiadać będą przed sądem za swą działalność, bardzo ciekawym typem jest **amerykanka Swith.** Po ukończeniu uniwersytetu w Sorbonie, rozpoczęła ona kampanję w środowisku inteligencji i Montmartre'u. Wkrótce stała się bardzo popularna w kołach akademickich, dzięki posiadanym wiadomościom z dziedziny historji Francji i filozofji. Zdemaskowano ją przypadkowo. Znaleziono mianowicie jej **nazwisko i numer telefonu w notesie** jednego z techników przemysłu lotniczego, cieszącego się wielkiem zaufaniem. To wystarczyło.

Zgoła inny typ szpiega przedstawia skazana ostatnio przez sąd francuski osławiona **Lidja Stahl.** Jest to zupełnie brzydka kobieta, urodzona w Rosji, wykształcona w Stanach Zjednoczonych, gdzie uzyskała tytuł doktora na uniwersytecie Columbia. Lidja Stahl włada wieloma językami, nie wyłączając chińskiego. Wśród jej towarzyszek znajduje się mieszczka francuska, Marja Mermo, podająca się za doktora matematyki, oraz panie Salomon i Orbi,

**żony uczonych francuskich,**

które wybitnie pomagały swym mężom w ich badaniach naukowych.

Te dwie ostatnie wiodły bardzo skromny tryb życia, chociaż opływały w dostatek materjalny. Majątek swój obracały głównie

**na przekupienie upatrzonych ofiar.**

Pracowały

**niemal bezinteresownie**

i dlatego też były bardzo niebezpieczne. Dziwna okoliczność — kobieta - szpieg, która w wielu wypadkach okazuje się bardziej sprytna niż jej kolega - mężczyzna, nie zdradza specjalnej przezorności jeśli chodzi o wybór towarzyszy pracy. chociaż rezultat jej działalności właśnie w pierwszym rzędzie zależy od trafnego wyboru współpracownika. Jeżeli się zdarzy, że ktoś z dopuszczonych do tajemnicy

**pracuje jednocześnie w kontrwywiadzie.**

to następuje katastrofa.

Zwolna wymiera poprzedni typ szpiega - kobiety wytwornej. podróżującej luksusowymi pociągami. obwieszonej brylantami i strojnej w drogie futra. Obecnie kobieta - szpieg nosi się skromnie, stara się przybrać zewnętrzny wygląd

**dobrodusznej żony.**

Taką znacznie trudniej zdemaskować.

Jeden z najbardziej wybitnych kierowników kontrwywiadu twierdzi, że typ kobiety - szpiega zmienił się po wojnie dlatego, że dziś t. zw. sidła miłości i romantyczne straciły swą siłę. Emancypacja wycisnęła swe piętno i na szpiegostwie.

CASINO

KUNSZT GRY AKTORSKIEJ
NAJSŁYNNIEJSZA
GWIAZDA ŚWIATA

ELŻBIETA
BERGNER

W FILMIE

MARZĄCE
USTA

(DER TRÄUMENDE MUND)
MÓWIONY W JĘZYKU NIEMIECKIM

W święta pocz. o godz. 12-ej.
Na poranki bilety od 80 gr.

# Wiadomości bieżące

## Od wydawnictwa

**Wszystkim naszym Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom przesyłamy tą drogą serdeczne życzenia wesołych świąt.**

**REDAKCJA „GŁOSU PORANNNEGO".**

*

**Następny numer „Głosu Porannego" ukaże się we wtorek, dn. 23-go b. m. o zwykłej porze.**

OD NAJTAŃSZYCH DO NAJDROŻSZYCH!
RADJOAPARATY
„EMERSON" „SUPER-ARDO",
„ELEKTRIT", „PHILIPS",
„TELEFUNKEN" „HORNY-WIEDEŃ"
Wielki wybór! — Dogodne warunki!
RADIO-AUDION
Traugutta 1. (Gmach Grand Hotelu)

### DYŻURY APTEK.

**W czasie świąt dyżurować będą następujące apteki:**

**Dziś w Wielką Sobotę, dnia 20 b. m.: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).**

**Jutro w nocy (z niedzieli na poniedziałek): Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26); J. Zundelewicza (Piotrkowska 25); S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19); M. Lipca (Piotrkowska 193); A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).**

**Pojutrze w nocy (z poniedziałku na wtorek): A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Charemzy (Pomorska 12); E. Millera (Piotrkowska 46); M. Epsztajna (Piotrkowska 225); Z. Goreczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).**

### NA CO WOLNO POLOWAĆ W MAJU

Zgodnie z przepisami łowieckimi, w maju wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: sarny-kozły (tylko do 16 maja i z wyjątkiem obszaru woj. poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego), głuszce-koguty (do 14 maja), cietrzewie - koguty, dzikie indyki-samce (do 14 maja), słonki (do 14 maja), bataljony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie (do 14 maja) dzikie gęsi (do 14 maja).

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Aurisol Goedecke
Do nabycia w aptekach.

### 27.780 SZKÓŁ POWSZECHNYCH W POLSCE

Na terenie całej Polski istnieje obecnie 27,780 szkół powszechnych, w których pobiera naukę 4,654,796 uczniów, w tem 2.390,493 chłopców i 2.264,303 dziewcząt. W szkołach

# Zielone skrzynki działają sprawnie

## W dwie godziny po wrzuceniu list zostaje doręczony

Od niedawna wprowadzono w Łodzi specjalne skrzynki dla korespondencji miejscowej, łódzkiej. Zielone skrzynki spełniają rolę pośredników między korespondującymi ze sobą łodzianami. List za 15 groszy, pocztówka za 10 groszy, wrzucone do zielonej skrzynki do godz. 16-ej doręczane są adresatom jeszcze tego samego dnia.

Czy „Zielona poczta" działa sprawnie? Czy rzeczywiście listy dochodzą w określonym czasie?

Postanowiliśmy to sprawdzić. Redakcja „Głosu Porannego" wysłała z różnych punktów miasta 10 listów o jednobrzmiącym adresie. Zanotowaliśmy godziny wrzucenia poszczególnych listów, miejsca gdzie zostały wrzucone, a następnie odnotowaliśmy godziny doręczenia.

Jakież są wyniki?

Listy wrzucaliśmy do „zielonych" skrzynek w godzinach od 11-ej do 15.45 do następujących skrzynek:

1) przy zbiegu ulic Nawrot i Dowborczyków,

2) przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej,

3) przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej,

4) przy zbiegu ulic Pomorskiej i Kilińskiego,

5) przy zbiegu ulic 11 Listopada i Gdańskiej,

6) przy zbiegu ulic Przejazd i Sienkiewicza,

7) przy zbiegu ulic Zamenhofa i Al. Kościuszki,

8) przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot,

9) przy ul. Sanockiej (zwykła skrzynka),

10) przy ul. Srebrzyńskiej (zwykła skrzynka).

Ostatnie dwa listy, umyślnie, dla otrzymania skali porównawczej, wysłaliśmy ze skrzynek zwykłych, ogólnych, nie przeznaczonych specjalnie dla korespondencji miejscowej.

Bardzo szybko, gdyż po dwuch godzinach od chwili wrzucenia ósmego listu, pierwszych ośiem odebraliśmy. Ostatnie dwa, ze zwykłych skrzynek, przyszły dopiero następnego dnia.

„Zielone skrzynki" zdały doskonale egzamin sprawności.

POLSKI BEZ WODA KWIATOWA I PERFUMY O NATURALNYM ZAPACHU BZU Lotos WARSZAWA

# Konkurent kas kolejowych

## Zużyte bilety sprzedawał po zniżonych cenach

W roku 1932 władze śledcze zwróciły uwagę na niezwykłe zjawisko, a mianowicie na handel używanymi biletami kolejowymi, które w mistrzowski sposób naprawiano i sprzedawano, jako autentyczne, po cenie zniżonej.

W toku wszczętych dochodzeń stwierdzono, że w wielu wypadkach nabywcy tych biletów mieli wątpliwości co do wartości biletów i zwracali się do kasjerów na stacjach w Łodzi.

Ponieważ badani posiadacze biletów twierdzili, jakoby kasjerzy na tych stacjach wyjaśniali, że bilety są dobre, przeto wszczęto dochodzenie przeciwko kasjerom Janowi Michalskiemu, Djonizemu Nowarczykowi, Wacławowi Olszewskiemu i Konstantemu Skwarzewskiemu.

Kasjerów obwiniano, że udzielali pomocy aferzystom przy zbywaniu używanych biletów kolejowych.

Dochodzenie to jednak umorzone zostało wobec stwierdzenia, że kasjerzy nie ponoszą żadnej winy.

W dniu 3 października 1932 roku zatrzymani zostali Eugenjusz Pawlak (Traugutta 2) oraz Josek Grunek i Stanisław Włodarski. Wszystkich trzech zatrzymano w pociągu już pod Warszawą, gdy jechali na bilety, nabyte u jakiegoś osobnika po znacznie niższej cenie.

Podali oni wówczas szczegółowy rysopis sprzedawcy biletów wobec czego wszczęto poszukiwania. Udało się nawet sprzedawcę ująć, zdołał jednak w ostatniej chwili wymknąć się i zbiegł.

Wreszcie po dłuższych poszukiwaniach ustalono, że oszustem, sprzedającym przerabiane stare bilety kolejowe, jest Jan Szafraniec, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Krochmalnej 32. Ustalono, że Szafraniec w tajemniczy sposób wydostawał używane bilety kolejowe, przeznaczone do przeróbki w fabryce tektury, a następnie sprzedawał je w okręgu łódzkim. —

Szafraniec posiadał wyłącznie bilety w kierunku do Warszawy i Wilna z Łodzi.

Po wstępnem dochodzeniu, Szafraniec został zwolniony z aresztu i wzięty pod dozór policyjny. Sprawę jego wyznaczono na wczoraj w sądzie grodzkim, w Łodzi, lecz wobec niestawiennictwa Szafrańca, który znów zniknął, rozprawę odroczono.

(a)

Superior
trójbarwny automatyczny wskaźnik zakresu fal
NOWY REWELACYJNY WIELOOBWODOWY RADJOAPARAT ELEKTRIT piękny ton 3 zakresy odbiór przez całą dobę
Cena gotówkowa zł. 395.— Życzącym na raty za dopłatą
HT
do nabycia w lepszych radjoskładnicach w kraju
Żądajcie pokazu całej serji odbiorników
„ELEKTRIT"
Ceny od zł 160.— wzwyż.

# Grypa wygasła

## Co drugi łodzianin chorował tej zimy

Jak stwierdzają łódzkie władze sanitarne, w związku z ustaleniem się pogody i nastaniem ciepłych dni, epidemja grypy w Łodzi kompletnie zanikła.

Jeszcze przed niespełna miesiącem nasilenie chorobowe w Łodzi było bardzo poważne.

Dopiero od 2 tygodni daje się zaobserwować stały zanik grypy, zwłaszcza w tej postaci, w jakiej występowała ona w ciągu okresu zimowego i na początku wiosny.

Tegoroczna epidemja grypy połączona była z wyjątkowo ciężkiemi komplikacjami, które rzucały się na płuca, jelita i nerki. Również komplikacje uszu i zatok czołowych nie należały do rzadkości.

Jak wielkie było nasilenie grypy w roku bieżącym na terenie naszego miasta, świadczyć może prowizoryczne obliczenie ilości zachorowań, z którego wynika, że niemal co drugi łodzianin chorował na grypę. (p)

Teatr „Rozmaitości", tel. 112-25
Gościnne występy znakomitych gwiazdorów amerykańskich
Sedi Szengold i Sem Aurbach
Dziś, w sobotę, jutro w niedzielę i w poniedziałek o g. 4.30 i 9.30 wiecz. grana będzie wspaniała sztuka pt. „Kobieta, która milczy"
UWAGA: Na przedstawienia popołudniowe ceny zniżone, na przedstawienia wieczorowe ceny popularne.

## Tomaszów

**W DRODZE NA „WYPRAWĘ".**

Patrol policyjny zatrzymał w nocy dwuch osobników, którzy nieśli zawiniątka pod pachą. Po doprowadzeniu ich do komisarjatu, stwierdzono, że w zawiniątkach znajdowały się wytrychy i różne narzędzia złodziejskie. Wylegitymowano ich. Są to Władysław Ogórek (Zawadzka 72) i St. Świnoga (Jeziorna 3). Osadzono ich w areszcie.

**ZE SPORTU.**

W drugi dzień świąt na boisku miejskiem odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy SKS (Łódź) — Tomaszowianka.

Hakoah wyjeżdża do Koluszek na mistrzostwo kl. B. z KKS-em.

Na boisku Sokoła przy ul. Spalskiej grają o mistrzostwo kl. B. Lechja — Skra (Piotrków).

## Zaciąg ochotników do K. O. P.

Obecnie w terminie do 1 maja rb. korpus ochrony pogranicza przyjmuje ochotników do oddziałów piechoty, kawaleji i saperów.

Informacje co do warunków zaciągnięcia się w charakterze ochotnika do KOP udzielają powiatowe komendy uzupełnień.

W roku bież. zaciąg ochotniczy obejmuje ochotników z roczników 1915, 1916 i 1917. Ochotnicy w KOP odbywają w piechocie obowiązkową służbę czynną o pół roku dłużej, niż w innych formacjach wojskowych, ale dłuższa służba w KOP daje pewne przywileje.

Ochotnicy, mający ukończonych 7 klas szkoły powszechnej lub wykształcenie kilku klas szkoły średniej ogólnokształcącej wzgl. zawodowej, mają znaczne szanse awansu i pozostanie w charakterze podoficera nadterminowego, a następnie zawodowego.

Uposażenie podoficerów w KOP jest lepsze, niż w normalnych formacjach wojskowych. Ochotnicy, którzy zamierzają wstąpić do służby w KOP, muszą złożyć podania najpóźniej do 1 maja r. b. w odnośnej P. K. U.

ROZMOWA DZWONÓW

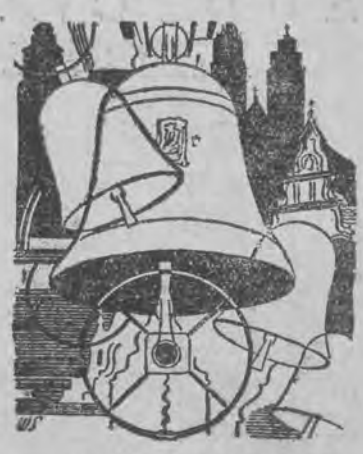

TRANSMISJA DZWONÓW REZUREKCYJNYCH W SOBOTĘ 20. IV. O GODZ. 12.15

**BUNT ŻOŁĄDKA ŁATWO UŚMIERZYĆ...**

Niedomagania żołądkowe odbierają dobre samopoczucie, energję do pracy i wyczerpują organizm. Francuskie zioła The Chambard usuwają zaparcie. — Cena torebki gr. 35.

*Signum temporis*

## Zabawa w handel

— Uszanowanie dla pana dyrektora! Przyszedłem w sprawie kupna przędzy.

— Służę panu. Przedewszystkiem poproszę o pańskie świadectwo przemysłowe. Pan rozumie, że wobec niebezpieczeństwa ze strony mocarstwa anonimowców, kontrola jest konieczna. Jestem pewny, że posiada pan także rejentalne pełnomocnitwo do czynienia zakupów dla swej firmy.

— Oto żądane dokumenty, a tu jest mój paszport na dowód, że ja jestem ja.

— Tak, ale konieczny jest wyciąg z rejestru dla stwierdzenia, czy podpisy na upoważnieniu są ważne i wystarczające. Pozatem, czy firma pańska wykupiła Pożyczkę Narodową?

— Oczywiście, a nawet już subskrybowaliśmy inwestycyjną.

— A to doskonale! Teraz tylko zajrzymy do kartoteki podejrzanych skarbowo i politycznie. Tak, teraz to już wszystko.

— A więc panie dyrektorze! możemy przystąpić do omówienia tranzakcji.

— Ależ, mój panie? Ja jako dyrektor, mam na głowie ważniejsze sprawy, niż sprzedaż i produkcja. Pan chyba wie, że firma przemysłowa istnieje po to, żeby prowadzić księgi i poddawać je rewizji, wypełniać kilkanaście statystyk i zestawień co miesiąc, pisać lamigłówkowe sprawozdania do ubezpieczalni, płacić podatki, podpisywać pożyczki, kontrolować klijentów. Jako uboczne zajęcie traktujemy produkcję przędzy i jej sprzedaż. Ale takiemi drobnostkami nie może się zajmować dyrekcja. Sprzedażą zajmuje się u nas chłopiec na posyłki!

Fr.

PRAWDZIWY SIDOL
NIGDY NIE ZAWODZI

Nie dajcie się wprowadzać w błąd bezwartościowemi naśladownictwami.
ŻĄDAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU
PRAWDZIWY TYLKO Z TYM ZNAKIEM Sidol

AUDYCJA ŻOŁNIERSKA

W DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT,
w poniedziałek 22. IV. o godz. 19.30

# Plany robót w województwie łódzkiem

## Inwestycje miejskie i meljoracyjne w roku budżet. 1935-36

*Wywiad z panem wojewodą łódzkim Aleksandrem Hauke-Nowakiem*

W związku z wywiadem udzielonym przed tygodniem przez p. wojewodę łódzkiego przedstawicielowi łódzkiego oddziału P. A. T. zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie wywiadu na tematy związane z pracami inwestycyjnemi w zakresie dwóch dziedzin prac inwestycyjnych t. j. inwestycji miejskich i meljoracji rolnych.

### Inwestycje miejskie

— Na inwestycje miejskie w województwie łódzkiem — oświadczył p. wojewoda. — mieliśmy w roku ubiegłym rozporządzalny kredyt 3,451,000 zł. Sumę tę podzielono pomiędzy poszczególne miasta. Z wykonanych w ramach budżetu r. ub. prac inwestycyjnych miejskich wymienić należy przedewszystkiem roboty kanalizacyjno - wodociągowe w Łodzi, budowę rzeźni, chłodni i targowisk w Zgierzu, w Tomaszowie Maz., Piotrkowie, Zduńskiej Woli i Kaliszu, roboty inwestycyjno - gazyfikacyjne w Łodzi i Piotrkowie, prace przygotowawcze pod tereny bdowlane w Łodzi. Pozatem wykonano szereg nowych nawierzchni na ulicy Zgierza i in. Przeznaczone pewne kwoty na urządzenia sportowe w Łodzi i Pabjanicach i na budowę szkół. Podzielono również pewne sumy na budownictwo mieszkaniowe w Łodzi, na budowę szpitala w Łodzi i in. miastach.

— Jakie, panie wojewodo, projektowane są prace w roku budżetowym bieżącym.

### Kanalizacja i wodociągi w Łodzi

— Przedewszystkiem o ile chodzi o Łódź większa waga skierowana zostanie na prace wodociągowe. Prace kanalizacyjne prowadzone będą w dalszym ciągu. W interesie miasta leży, aby jaknajwięcej nieruchomości przyłączonych zostało do sieci kanalizacyjnej, da to bowiem miastu pewien ustalony budżet kanalizacyjny. Sprawa wodociągów jest dla Łodzi niezwykle pilną. Łódź ma wodę złą z płytkich studzień, często zakażoną. Pozatem budowa kanalizacji i wodociągów prowadzona będzie w Kaliszu. Dużą uwagę poświęcimy w tym roku na uporządkowanie targowisk oraz dokończenie budowy rzeźni w Tomaszowie Maz., Piotrkowie i Kaliszu. Te ostatnie inwestycje pozwolą na uporządkowanie handlu i uboju bydła. W związku z ogólnopaństwową akcją rozbudowy i naprawy dróg znaczne fundusze przeznaczone zostały w r. b na uporządkowanie dróg wylotowych specjalnie w Łodzi i Piotrkowie. Pewne sumy przeznaczone zostały na naprawę i polepszenie bruków w Łodzi i w Pabjanicach. Do robót inwestycyjnych miejskich można dodać prace nad budową dwuch wielkich mostów na Warcie pod Sieradzem i w Kole.

### Meljoracje rolne

— Pozostaje jeszcze, panie wojewodo, dziedzina robót inwestycyjnych, tak ważna na naszym terenie, a wobec kryzysu wsi, tak utrudniona. Chodzi mi o sprawy meljoracyjne.

— Tak, sprawa to niezmiernej wagi, a specjalnie popularna na naszym terenie. Obszary rolne woj. łódzkiego starały się zawsze przodować pod względem kultury rolnej sąsiednim obszarom b. Kongresówki. Do r. 1933 meljoracje ciągle obejmują jednak grunty o niewielkich odcinkach, mając znaczenie lokalne Na specjalną uwagę zasługują drenaże, wykonane w dwustu kilkudziesięciu spółkach w okresie dobrej konjunktury. Zżytkowano w ten sposób kredyty Banku Rolnego w wysokości 45 miljonów zł. Dziś, rządowa akcja oddłużeniowa, zmniejsza zadłużenie rolników z tego tytułu o kilkadziesiąt proc. Koszty przeprowadzonych szczegółowych meljoracji, w związku z przebudową ustroju rolnego, który początkowo ponosić mieli rolnicy, zostały akcją oddłużeniową prawie całkowicie anulowane. Od 1933 r. prace przy meljoracjach publicznych kredytuje Fundusz Pracy. Program tych prac ustalony w r. 1934 przewiduje rozwiązanie całości zagadnienia meljoracji podstawowych, przyczem program ten ustala kolejność robót wedle ich celowości i rentowności, nie określając terminu ich zakończenia, uzależnionego od dopływu kredytów. Publiczne prace meljoracyjne, poza stworzeniem możliwości bardziej intensywnej kultury rolnej oraz ochrony połaci gruntów nadwarciańskich przed powodzią, przyczynią się w znacznym stopniu do złagodzenia bezrobocia tak trapiącego przemysłowe ośrodki woj. łódzkiego. Należy zaznaczyć, że koszty robocizny przy tych pracach sięgają od 60 proc. do 90 proc. Wszystkie prace meljoracyjne publiczne prowadzone są rękami bezrobotnych mieszkańców miast przemysłowych Łodzi i in., oraz bezrobotnych mieszkańców pow. wieluńskiego, ze względu na konieczność zatrudnienia rzesz mieszkańców tych powiatów, którzy znajdowali dawniej pracę na robotach rolnych w Niemczech.

**Przy słabem trawieniu,** reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" tak ważną obecnie dzialalność kiszek. Pyt. się lek.

Rozwój prac meljoracyjnych w ciągu ostatnich lat ilustrują znakomicie dane cyfrowe. Gdy w 1933 r. wykonano 14,3 klm. regulacji rzek i 3 klm. wałów, przy zatrudnieniu 500 osób przez 4 miesiące, przy kredycie 150,000 zł., to już w r. 1934 kosztem 900,000 zł. uregulowano 18 klm. rzek i zbudowano 35,8 klm. wałów, zatrudniając w ciągu 8 miesięcy ok. 1400 bezrobotnych i 200 junaków. W porównaniu z r. 1933 wykonano ok. 430 proc. prac. Efekty akcji prowadzonej w 1934 r. są widoczne. Sam widziałem — oświadcza wojewoda — chłopa, orzącego o 200 mtr. od wału ziemię, która dawniej stale ulegała zalewom, stając odłogiem.

### Projekty kanałów

W r. bieżącym kredyty na roboty meljoracyjne wynieść mają 1.200 tys. zł. co pozwoli na uregulowanie ok. 30 klm. rzek i budowę 50 klm. obwałowań. Przewidziane prace wyniosą ponad 133 proc. prac. wykonanych w r. 1934. Roboty skoncentrowane zostaną i w r. bieżącym na Warcie, jako najważniejszej wodnej arterji woj. łódzkiego. Dziś rzeka ta jest spławna od Tuszyna, gdy po uregulowaniu powinna być już od Uniejowa rzeką żeglowną. O wartości takiej drogi wodnej świadczyć może fakt, że rolnicy spławiający dziś zboże Wartą, ponieważ niema połączenia Gopła z tą rzeką, ładują na wozy i przewożą je 8 klm., aby je znowu załadować na berlinki. Nie trzeba tłumaczyć jakie w tych warunkach znaczenie miałoby połączenie Gopła z Wartą 8 klm. kanałem. Dałoby to wszystkim pobliskim powiatom rolnym możność taniego spławu zboża. Budowa tego kanału jednak należy do planów dalszych. Do takich też odległych projektów należy kosztowny, chociaż szybko mogący się zamortyzować projekt kanału węglowego.

### Roboty ziemne

— Jak sobie, panie wojewodo, daje radę z robotami ziemnemi element miejski?

— Ubiegłe lata były do pewnego stopnia wielkiem doświadczeniem. Poraz pierwszy zatrudniono bezrobotnych miejskich na robotach ziemnych. Obecnie zebrano już materjał do racjonalnej organizacji tych prac, nietylko pod względem technicznym ale i z punktu widzenia opieki nad rzuconym zdala od miasta elementem robotniczym. Wyniki te zostaną w tym roku wykorzystane. W pierwszym rzędzie pracujący przy robotach meljoracyjn. zostaną zainstalowani w specjalnych barakach, a nie jak dotychczas zakwaterowani po wsiach. Zreformowane zostaną kuchnie dostarczające strawy gorącej za minimalną opłatą. Podkreślić tu należy pomoc wojska, które wypożyczyło nam kuchnie polowe. Opieka kulturalna nad zatrudnionymi obejmuje organizację spółdzielni spożywczych, świetlic, pogadanek o znaczeniu społeczno - kulturalnem itd.

Zapytujemy jeszcze p. wojewodę na kiedy przewidziane jest uruchomienie w pełni robót ziemnych, uzyskując odpowiedź, że roboty te na terenie woj. rozpoczną się w szerokim zakresie w miesiącu bieżącym.

B-cia A. i R. Milgrom PIOTRKOWSKA 36
materjały na ubrania i palta damskie i męskie w najlepszych gatunkach

# Nieudane włamanie

## do składów firmy I. K. Poznański w Wilnie

Do Łodzi nadeszła wiadomość o nieudanem włamaniu do składów firmy I. K. Poznański oddział w Wilnie (Wiejska 66).

Szczegóły tego włamania są następujące:

Włamywacze, chcąc dostać się do składów, zmuszeni byli najpierw dostać się do sąsiadujących z nim biur wojewódzkich i w momencie kiedy usunęli już zamki z drzwi wejściowych, zostali zauważeni przez dozorcę posesji, Brzezińskiego

Dozorca, zorjentowawszy się w sytuacji, posłał natychmiast po policję, a jednocześnie chcąc odciąć włamywaczom drogę do ucieczki, zamknął drzwi, wiodące z korytarza na podwórze.

Tymczasem złodzieje, słysząc kroki Brzezińskiego oraz trzask zamykanych drzwi, rzucili się do ucieczki, a znalazłszy drzwi zamknięte, usiłowali je rozbić, jako że ich górna część była oszklona.

Oczekujący przybycia lada chwila policji Brzeziński uniemożliwił im wyłamanie drzwi i mimo, że w pewnym momencie jeden z napastników uderzył go łomem żelaznym w głowę, ranny i broczący krwią stał u wejścia aż do momentu nadejścia policjantów.

Włamywaczy ujęto, rannego zaś Brzezińskiego skierowano do lekarza.

Zatrzymanymi okazali się L. Kwartowski, R. Szpak i Wincenty Gryglewicz. Dwaj ostatni są znanymi policji wileńskiej i łódzkiej złodziejami.

PACHNĄCA BUZIA, LŚNIĄCO-BIAŁE ZĄBKI
-to dziecko, które z ochotą czyści sobie zęby specjalną dla dzieci smaczną pomarańczową pastą
BEBEDONT Szofmo
która usuwa ciemny nalot i zielony osad
Dziecko nie znosi mięty!

# Niebezpieczny włamywacz

## ujęty po czterech latach poszukiwań

Policja łódzka już od dłuższego czasu poszukiwała znanego złodzieja i niebezpiecznego włamywacza, Wawrzyńca Jończyka, znanego pod pseudonimem „Zosik".

Jończyk przed kilku laty odpowiadał przed sądem łódzkim za kradzież z włamaniem i jako recydywista, skazany został na cztery lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku, skazany miał być odtrasportowany do więzienia, po drodze jednak zdołał zmylić czujność eskorty i zbiegł. Od tego czasu wiele razy policja była już na tropie niebezpiecznego przestępcy, jednak „Zosik" zawsze umiał w ostatniej chwili zbiec.

Od kilku dni Jończyk przebywał w Łodzi. Wiadomość o tem doszła do urzędu śledczego, który natychmiast przedsięwziął energiczne kroki, uwieńczone ubiegłej nocy pomyślnym skutkiem. Jończyka ujęto w jednej z melin złodziejskich w czasie, gdy z kompanami raczył się obficie alkoholem. „Zosik" usiłował jeszcze raz zbiec przez okno, został jednak ujęty i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

»DYNGUS ŚMIGUS«

SUITA T. SYGIETYŃSKIEGO
w poniedziałek 22. IV. o godz. 20.00

Sala Filharmonji tel. 213-84
W poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 8.30 w.
Rewelacyjny występ
Hanki Ordonówny i Igo Syma
w przebojowym programie.
Pozostałe bilety w cenie od 1.— zł. do 6.— zł. do nabycia w kasie Filharmonji.

ŻAKOWSKA WIELKANOC

SŁUCHOWISKO PRZEZ RADJO
w poniedziałek 22. IV. o godz. 17.00

## Nowe kierownictwo
### związku przędzalników zgrzebnych

W związku przędzalń zgrzebnych zaszły ostatnio poważne zmiany.

Dotychczasowy prezes p. R. Cymerman oraz kierownik związku p. A. Speidel ustąpili, a prezesem związku wybrano p. J. Smarzyńskiego.

Zdaniem kół zainteresowanych oznacza to nietylko zmianę personalną, ale i zmianę polityki związku, m. in. zmianę ustosunkowania się związku w sprawie przymusu organizacyjnego oraz walki z trzecią zmianą.


## Wiosna w kraju słońca

Wycieczka towarzyska do słonecznej Jugosławji od 7 do 30 maja. 21 dni nad Adrjatykiem. Dubrownik, Raab, Hvar, Crikvenica. Wypoczynek, wycieczki, niezapomniane wrażenia. Po drodze zwiedzanie Budapesztu, Wiednia, Zagrzebia, Splitu.

Zapisy, informacje, prospekty: ORBIS — wszystkie oddziały oraz FRANCOPOL, Warszawa, Mazowiecka 9.


## Teatry w stolicy
### nie zmieniają kierownictwa

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Dowiadujemy się, że prezydent Warszawy przedłużył umowę dzierżawną z towarzystwem krzewienia kultury teatralnej na dalsze prowadzenie wszystkich teatrów miejskich w stolicy. —

## Ofiary
### złożone w administracji „Głosu Porannego"

Dla uczczenia pamięci naszego kolegi b. p. Mordchai Cymmera składają na T. O. Z. zł. 20.—, dr. N. Hurwicz, dr. D. Morgenstern, dr. A. Pik i dr. I. Pruszycki,

*

Z okazji urodzin b. p. Guty Szczecińskiej na dzieci ociemniałe zł. 3 — składa Tusia.


## „PRACA"

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorseciarstwo- krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bieliźniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretarjat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.


# Święta Wielkanocne w Łodzi

## Jak się odbywać będzie urzędowanie w instytucjach użyteczności publicznej i urzędach

Dzisiaj w Wielką Sobotę, dnia 20 b. m. sklepy i przedsiębiorstwa otwarte będą, zgodnie z zarządzeniem starostwa grodzkiego w Łodzi, tylko do godziny 6-ej po poł.

Komunikacja tramwajowa zostanie częściowo wstrzymana już o godz. 8-ej wiecz. Od tej godziny tramwaje zaczną zjeżdżać do remiz. Ostatnie tramwaje zostaną wycofane z miasta około północy. Wznowienie komunikacji tramwajowej w mieście nastąpi w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 1-ej po poł.

Jeśli chodzi o tramwaje podmiejskie, to będą one przez cały okres świąt kursowały normalnie bez żadnej przerwy.

Jeśli chodzi o ruch kolejowy, to wstrzymany będzie jedynie przez niedzielę ruch towarowy. Pociągi normalne, pasażerskie i pośpieszne kursować będą jak zwykle.

Na okres świąt dyrekcja kolei państwowej w Warszawie uruchomiła kilka par dodatkowych pociągów, które utrzymywać będą komunikację między Łodzią, a Warszawą. Z Łodzi - Fabrycznej odejdą do stolicy pociągi dodatkowe o 7,25 rano i o 18,25. Z Warszaw w kierunku Łodzi odejdzie dzisiaj pociąg dodatkowy o 13.25 (przyjazd na Łódź - Fabryczną o 16,32).

Należy zaznaczyć, że kasa biletowa na dworcu warszawskim sprzedaje bilety powrotne do Łodzi z wyznaczonemi miejscami w wagonach.

Urzędy pocztowe w Łodzi będą dzisiaj czynne tylko do 5-ej. Jutro, w niedzielę, pierwszego dnia świąt poczta będzie nieczynna, zaś w poniedziałek (drugi dzień świąt) będzie ona czynna, jak w niedzielę. Listy doręczone będą jutro i pojutrze tylko jeden raz dziennie i to w godzinach przedpołudniowych. Listy expressowe i depesze doręczane będą przez obydwa dni świąt bez przerwy. Wszystkie urzędy, jak urząd wojewódzki, starostwo grodzkie i powiatowe oraz kancelarje są dowe czynne będą dzisiaj do godz 12-ej w południe. Wznowienie urzędowania nastąpi we wtorek rano.

Również biura zarządu miejskiego w Łodzi czynne będą dzisiaj do 12-ej. Miejskie zakłady kąpielowe czynne będą dzisiaj od godz. 7-ej rano do 4-ej popołudniu.

Miejscy lekarze uboich chorych, poczynając od dziś godz. 12 ej w

poł. kierować będą pacjentów z pilnemi receptami do apteki na Plac Wolności 2. Apteka ta wydawać będzie również podczas świąt pilne recepty, zapisane przez lekarzy miejskich.

Pogotowie ratunkowe miejskie czynne będzie w okresie całych świąt normalnie, natomiast przewóz chorych odbywać się będzie tylko w poniedziałek, drugiego dnia świąt.

Dla załatwienia wszystkich spraw chorych ustanowiony został specjalny dyżur w wydziale zdrowotności publicznej (Narutowicza 65) w poniedziałek od 10 — 12. Biura, obwody i lecznice ubezpieczalni społecznej w Łodzi czynne będą dzisiaj do godz. 12-ej w poł. i do tej godziny będą przyjmowały zgłoszenia wizyt do obłożnie chorych.

Pogotowie ratunkowe kasy dla nagłych wypadków oraz pogotowie położnicze czynne będą bez przerwy począwszy od dzisiaj o godz. 12-ej w południe, a więc przez sobotę, niedzielę i poniedziałek.

W drugi dzień świąt, t. j. dn. 22 b. m. czynny będzie w lokalu II obwodu przy ul. Karola 28 specjalny dyżur lekarsko - administracyjny dla przyjmowania zgłoszeń wizyt do chorych. Odnośny urzędnik dyżurować będzie od 9 ej do 1-ej po poł. Telefonować można na numer 115-84.

Apteki kasowe czynne będą dzisiaj do godz. 5-ej po poł. i wykonają wszystkie recepty. Jutro, w niedzielę, apteki kasowe będą nieczynne; w poniedziałek czynny będzie normalny dyżur świąteczny.

Apteki prywatne czynne będą normalnie.

Jeśli chodzi o instytucje bankowe państwowe, miejskie i prywatne to zostaną one zamknięte dzisiaj o 12-ej, aż do wtorku rano.

Wszelkie przedstawienia teatralne, kinematograficzne będą dzisiaj zawieszone.

Wznowienie przedstawień w kinach, teatrach, w lokalach rozrywkowych nastąpi dopiero jutro, w niedzielę, piewszego dnia świąt.

## Nadmierne hartowanie dzieci
### jest często źródłem poważnych dolegliwości

Lekarze - specjaliści coraz częściej protestują przeciwko tak obecnie modnemu energicznemu hartowaniu dzieci. Idzie mianowicie o to, że rodzice, w celu uodpornienia swych dzieci przeciwko przeziębieniu, podejmują na własną rękę różne procedury hydropatyczne, jak polewanie zimną wodą po ciepłej kąpieli, albo też nacierania zimną wodą bez poprzedzającej kąpieli. —

Zabiegi te bardzo często nie prowadzą do zamierzonego celu, t. j. do podniesienia sprawności gry naczynioruchowej, na czyń krwionośnych skóry, wobec szybkich zmian temperatury zewnętrznej. Przeciwnie, nie rzadko widzi się, że uporczywy katar u dziecka ustępuje dopiero wtedy, gdy zaniechano zabiegów hydropatycznych na skutek interwencji lekarza.

Tak samo nierozsądnie będzie wysyłać na przechadzkę z gołemi łydkami, podczas większego zimna, dzieci blade, chude, trudno przystosowujące się do raptownych zmian temperatury. Bezwątpienia wielkie korzyści dla zdrowia daje przyzwyczajenie dziecka do świeżego powietrza. Ale ubranie dziecka należy starannie dostosowywać do aktualnych warunków atmosferycznych. Jednakowo szkodliwa jest tendencja rodziców do zbyt lekkiego ubierania dzieci starszych podczas chłodnej pogody, jak i do przegrzewania niemowląt.

Powracając do sprawy zabiegów hydropatycznych, trzeba sobie powiedzieć, że dziecko znosi działanie zimnej wody na ogół źle. Skutki takiego nadmiernego „hartowania" nie dają zbyt długo na siebie czekać. Dziecko zaziębia się łatwo, wygląda blado, staje się nerwowe, źle sypia.


# Zawiadomienie

Od szeregu lat na terenie miasta Łodzi i Województwa brak wzorowej Księgi Adresowej dawał się dotkliwie odczuwać Władzom i Urzędom, oraz Sferom przemysłowym, handlowym, finansowym, rzemieślniczym, wolnym zawodom i tp. Niniejszym podajemy do wiadomości, że podjęliśmy prace, pod kontrolą redakcyjną Zarządu Miejskiego w Łodzi nad wydaniem

# KSIĘGI ADRESOWEJ

**(miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego)**

wraz z informatorami M. Stoł. Warszawy, Województw: Krakowskiego, kieleckiego, poznańskiego, pomorskiego i śląskiego jako rocznika 1936 | 37. Księga niniejsza pokrywać się będzie z Księgą Adresową Krakowa, Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola, które już oddaliśmy do publicznego użytku.
Treść Księgi Adresowej m. Łodzi opracowana będzie na źródłowych materjałach dostarczonych przez Władze i Urzędy, zawartości około 1500 stron.
O wartości Ksiąg Adresowych wydanych przez nas świadczą najwymowniej głosy Prasy, które chwalebnie o nich się wypowiedziały.

## Wydawnictwo Księgi Adresowej
### Miasta Łodzi
**Łódź, Aleja Kościuszki 41.**
**Telefon 257-75.**



Institut de Beauté
roma
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

# DECYZJA

O tym wyjeździe do Warszawy myślał i marzył już parę lat. Przez parę nieprawdopodobnie długich lat mozolnie ciułał grosz do grosza, odmawiając sobie wszystkiego, aby tylko wreszcie zebrało się tyle pieniędzy, żeby można było bez żadnych już przeszkód wybrać się do stolicy, a co najważniejsze, jak to sobie plastycznie wyobraził — dać nurka w wielkomiejskie życie.

Przez tysiące jednakowych dni zaśniedział zupełnie w tych swoich poleskich bagnach, odciętych od żywych ludzi setkami rozlewisk, moczarów, grzęzawisk niby zielonych i pogodnych, a przecie kryjących w sobie utajoną grozę niezbadanych głębin.

Tysiące jednakowych dni płynęło mu w kraju szarym i egzotycznie niedostępnym, w kraju, gdzie pospołu z krwiożerczemi komarami królowała najskrajniejsza nędza prawie zwierzęcego bytowania ludzi odciętych od lepszego świata.

Wokół niego mieszkał chłop poleski ciemny, jak ciemny może być człowiek, który w XX wieku nie widział nigdy samochodu, nie miał pojęcia, co to kino, a radjo z jego czarami nie mogło się w żaden sposób wydawać czem innem, jak tylko dajbelskim wynalazkiem.

Przyglądając się tym ludziom i znając nawskroś ten kraj szary w swem oderwaniu od cywilizacji, ale przecież piękny i cierpliwie czekający na szturm kultury, mimowoli zastanawiał się czasami dlaczego nikt o jego Polesie nie troszczy się. Dlaczego nie zlikwiduje okropnych, malarję niosących bagien, nie przemieni w rodną ziemię, któraby wreszcie dała suto chleba tym nędzarzom bezsilnie borykającym się z dokuczliwą biedą.

Wiedział, że na to wszystko trzeba wielkich pieniędzy, że przecie nie odrazu sławny Kraków zbudowano, że jest w kraju wiele pilniejszych spraw do załatwienia, ale żeby chociaż coś się ruszyło, żeby radjo, które sobie sam zmajstrował przyniosło mu radosną wieść, że ruszyły do pracy kolumny, że zaroiły się od nich drogi bezdroża Rzeczypospolitej, że budują nietylko w miastach, pamiętają nietylko o centrum, ale idą i tu, na Kresy, że są coraz bliżej, że niosą w twardych garściach zaciśniętych na rękojeściach szpadli czy kilofów nowe jutro dla sczerniałej w nędzy, zapomnianej przez wszystkich wsi kresowej!

Czekał cierpliwie. Cierpliwie opowiadał dzieciom, zgromadzonym w ciemnej, wilgocią przesiąkłej izbie, która miała udawać klasę szkolną, że już niedługo, że przybiegną do nich wspaniałe drogi, znikną miljardy komarów, na dawnych bagnach klonić się będą łany zbóż wspaniałych, w sadach owocami dyszących staną jasne, białe domy, nad którymi królować będzie wspaniała, tak jak na malowance, szkoła...

Kiedy tak mówił — sam wierzył.

Głowę oddałby, że muszą przyjść te upragnione czasy, że musi się coś odmienić i dla nich, że ci ludzie „stamtąd" złożą się, sypną groszem żeby cała Polska była wspaniała, a wszyscy ludzie jednako szczęśliwi.

Kiedy jednak lekcje kończyły się i znużony śmiertelnie, po krótkim wypoczynku zabierał się, przy belkotliwem świetle naftowego kaganka do poprawiania zeszytów, zdawało mu się, że już do nich tu, dobrobyt nigdy nie trafi, że nawet to najmłodsze pokolenie, któremu mówił o potędze Polski wolnej i niepodległej, tej potęgi i wspaniałości nigdy nie zobaczy. Bo jakże wydostaną się z tych bagien, z tej nieustępliwej biedy?...

Wtedy ogarniał go jakiś strach i gwałtowne pragnienie ucieczki. Warszawa, daleka Warszawa kusząca radjowemi audycjami, wydawała się pyszną oazą na bezkresnej pustyni.

Przyszła wiosna, szybko zbliżała się Wielkanoc. Tę Wielkanoc postanowił właśnie spędzić w Warszawie. Pieniędzy naciułało się chyba wreszcie dosyć.

Nic go nie zrażało. Ani to., że do najbliższej wioski trzeba było przedzierać się czółnem, że potem tłukąc się na furce zaprzężonej w dychawiczną szkapę, ciągle musiał z wiozącym go chłopakiem złazić i brnąć po kolana w błocie, z błota tego wyciągnąć wóz.

Dojechali wreszcie do osady. Stamtąd inną już furmanką kilkanaście kilometrów do miasteczka, a w miasteczku kolej, a koleją do samej Warszawy.

Znużony tem „urozmaiconem" podróżowaniem zdrzemnąć się na furmance. Droga jednak usiana była wybojami, jakieś wyrwy to znów wykroty podrzucały wozem, niby piłką. Więc tylko zęby zaciskał i pod zamkniętemi powiekami oczu oglądał już prawie zapomnianą, a tak bardzo wytęsknioną Warszawę.

Widział Łazienki, tak dobrze znane ze szkolnych „wagarów", widział Krakowskie Przedmieście umajone, huczące wrzawą radosnych tłumów witających zwycięskie kolumny wojska, pamiętał jak na nich, szarą, zmordowaną piechotę sypał się z okien nowościeckich kamienic deszcz kwiatów. Wracali przecież zwycięzcami....

Raz po raz zaciskał dłoń na zwitku mozolnie uciułanych pieniędzy. Na długo mu nie starczy, ale przecież zawsze parę dni nie będzie sobie odmawiał niczego. W uszy wcisnęła mu się jakaś w radjo zasłyszana melodja. Usłyszał głos speakera:

— Transmitujemy muzykę taneczną z restauracji - dancingu „Alcazar".

Zaczął rozmyślać, jak to też ten dancing wygląda i czy nie będą zbytnio podejrzeliwym wzrokiem patrzyli na jego mocno podniszczone ubranie.

W miasteczku stanęli na parę godzin przed odjazdem warszawskiego pociągu.

Ruch tu panował zgoła niezwykły. Z początku myślał, że to może przez nadchodzące święta, ale zobaczył plakaty. Duże, barwne krzyczały dwoma słowami:

„Oszczędzamy. Budujemy!" Przecież on sam mówił dzieciom o tych zwycięskich kolumnach robotniczych, które ciężką pracą miały przemienić Polskę w kraj dobrobytu. On mówił o robotach meljoracyjnych, o gęstej sieci dróg, o nowych miastach, bogatych wsiach (on sam przez tyle lat oszczędzał, ale... czy poto, żeby...

Znalazł się przy okienku. Pewnym ruchem wydobył z kieszeni zwitek pieniędzy, podpisał deklarację!

Szedł potem wąskiemi ulicami kresowej mieściny i było mu tak radośnie, jak wtedy, kiedy zwycięzcą maszerował przez wysłonecznione ulice Warszawy.

Zamiast pieniędzy niósł w kieszeni deklarację Pożyczki Inwestycyjnej. Nie spojrzał nawet, kiedy jadąc drogą powrotną mijali pociąg biegnący do Warszawy. Wracał do swej biednej, kresowej wioski zgubionej w poleskich bagnach, wierząc, że przyjdzie dla niej nowe, słoneczne jutro dobrobytu zbudowanego własnemi rękami.

**Wł. Popławski.**

## Ekstatyczna scena taneczna

**Młode tancerki na wyspie Bali na morzu południowem wpadają bardzo szybko w ekstazę, która czasami trwa przez kilka godzin.**

# „Szmaciana" afera Markusa

## zatacza coraz szersze kręgi

### Należy się spodziewać ujawnienia międzynarodowej bandy oszustów

**Afera Hersza Markusa zatacza coraz szersze kręgi, sprawa wikła się coraz bardziej. Każdy dzień przynosi nowe szczegóły, a dokoła kawiarnianych stolików obiegają najfantastyczniejsze i najbardziej sprzeczne plotki.**

**W świetle nowych pozyskanych przez nas informacji, tajemniczo przedstawia się szczególnie postać łodzianina Flattau, o którego „spółce" z Markusem pisaliśmy obszernie w dniu wczorajszym.**

**Przedewszystkiem należy nadmienić, iż osobnik ten znany jest w Paryżu i Londynie pod nazwiskiem Flatto. Czem tłumaczyć tę rozbieżność i jakie jest prawdziwe brzmienie nazwiska, tego w chwili obecnej ustalić jeszcze nie można. Możliwem jest, że Flatto jest transkrypcją fonetyczną nazwiska Flattau w języku franiuskim.**

**Okazuje się, że F. mimo, iż był niewątpliwie ofiarą machinacji Markusa, szybko pogodził się z losem i nadal „współpracował" z pomysłowym szantażystą,, którego mózg jest prawdziwą kopalnią projektów różnego rodzaju afer.**

**Aby zrozumieć ten niezwykły bądź co bądź fakt dalszej „współpracy" pokrzywdzonego z krzywdzicielem, trzeba zdać sobie sprawę z odrębnej psychiki tych ludzi, dla których całe życie to jedna wielka gra. Dewizą tych ludzi jest: „albo ty mnie, albo ja ciebie".**

Flattau będąc człowiekiem inteligentnym, znający dobrze świat i władający biegle kilkoma językami był nieodzownym kompanem dla nieokrzesanego Markusa.

Dwaj wspólnicy weszli w kontakt z wieloma finansistami londyńskimi, ktcrych zachęcili perspektywą pokaźnych zysków, czego umieli dowieść przeprowadzając rzekomo ścisłą kalkulację handlową na papierze. — Otrzymawszy w ten sposób pokaźne fundusze, rozpoczęli interesy. Dla finansistów tych prowadzili fałszywe księgi, wykazujące wielkie zyski, podczas gdy w istocie interes przynosił straty, ponieważ towary sprzedawane były za bezcen, a otrzymane pieniądze szły na zaspakajanie prywatnych potrzeb obydwu wspólników.

Po pewnym czasie cała sprawa wyszła na jaw, ale poszkodowani finansiści nie donieśli o tem nawet policji, pozwalając oszustom grasować bezkarnie.

W ostatniej tranzakcji z firmą Ziew, co stanowi „clou" całej afery, do pomocy dobrali sobie oszuści anglika Girkwooda, który to dokonał fałszerstwa czeków i weksli. Następnie Flattau wydelegowany został do Łodzi celem szybkiego sprzedania towaru, zanim cała sprawa wyjdzie na jaw w Londynie.

Wobec niemożności sprzedania towaru, zastawił on go, o czem szczegółowo pisaliśmy wczoraj i onegdaj.

Pewne szczegóły, a przedewszystkiem rozmach, jaki przybrała cała afera, wskazują na to, iż liczba jej uczestników przekracza wymienione 3 osoby i ma się tu do czynienia z doskonale zorganizowaną bandą międzynarodowych oszustów, których siedzibą jest Londyn, a polem działania cały świat.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie policja angielska, będąca stale w kontakcie z policją polską. Prokuraturze łódzkiej należy zawdzięczać szybkie ujęcie Markusa, co niewątpliwie pozwoli na wyświetlenie całej sprawy.

## Björnstern Björnson

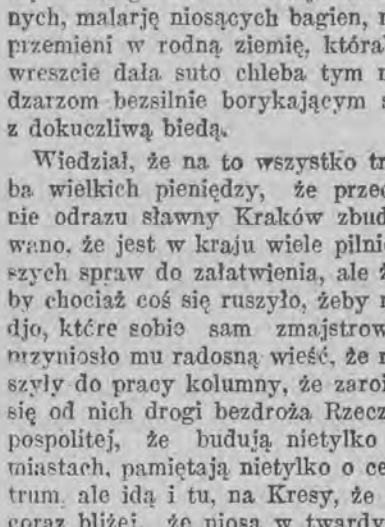

słynny pisarz i dramaturg norweski, zmarł 26 kwietnia przed 25 laty.

## Abonament lotniczy dla uczniów

**Rodzeństwo Jill i Michael Grenn startuje codziennie w Croydon o godz. 9-ej, aby przybyć do szkoły w Heston punktualnie o godz. 9 min. 30.**

# Co usłyszymy przez radjo w święta?

**SOBOTA.**

6,30 Gimnastyka i muzyka z płyt
12,05 Muzyka religijna (płyty)
13,00 Koncert małej orkiestry.
14,00 „Fortepian, organy, skrzypce" (płyty).
14,45 Czaikowski: Trio fortepianowe a-moll op. 50.
15,30 „Skrzynka techniczna".
15,45 Zapomniane pieśni wielkopostne.
16,40 „Aktualności krakowskie" — feljeton.
16,55 Utwory na wiolonczelę.
17,15 „Śmierć i zmartwychwstanie" — odczyt.
17,30 Najnowsze nagrania na płytach.
17,45 Słuchowisko pt. „Płomyk".
18,15 Transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych.
18,35 Muzyka religijna w wykonaniu kapeli sykstyńskiej.
19,15 Przegląd wydawnictw.
19,30 Recital fortepianowy Tołkaczа.
19,50 „Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich" — Reportaż.
20,00 Transmisja nabożeństwa rezurekcyjnego z katedry św. Jana w Warszawie.
20,45 Pieśni Wielkanocne w wykonaniu chóru.
21,00 Koncert orkiestry kameralnej. W programie dawna muzyka.
22,00 „Wielkanoc w mojem miasteczku" — wygł. K. Makuszyński.
22,15 Muzyczne menu świąteczne.
23,00 Muzyka lekka.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE**

**Berlin (356)**
22,30 Symfonja pastoralna Beethovena.
**Lipsk (382)**
20,00 Opera Wagnera „Holender tułacz".
**Wiedeń (507)**
18,15 Dramat muzyczny Wagnera „Parsifal".
**Strassburg (349)**
20,45 Opera Maillarta „Dzwonek pustelnika".
**Londyn (342)**
19,55 Opera Mascagniego „Rycerskość wieśniacza".
**Medjolan (368)**
21,00 Opera Pucciniego „Turandot".

**NIEDZIELA**

8,30 Gimnastyka i muzyka z płyt
9,30 Transmisja nabożeństwa z Pelplina.
12,15 Audycja świąteczna „Wesoły nam dzień dziś nastał".
13,00 Fragment słuchowiskowy „Pan Geldhab" Aleksandra Fredry z udziałem A. Zelwerowicza.
14,00 „Coś dla każdego" (audycja z płyt).
14,45 Transmisja meczu piłkarskiego Poznań — Wrocław.
15,00 „Marzanka" — regjonalne słuchowisko ludowe.
15,30 Koncert kapeli ludowej.
16,00 „Bogurodzica" — audycja słowno - muzyczna.
16,40 Fragment z „Chłopców" Reymonta.
17,00 Koncert zespołu salonowego.
17,35 Audycja dla dzieci.
17,50 Audycja obyczajowa.
18,35 „Wielkanoc Tomka Chmury" — feljeton.
18,53 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty).
19,30 Feljeton „Polska widziana z samolotu".
20,00 Melodje operetkowe.
21,00 „Loża Szyderców".
21,30 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Zboińska - Ruszkowska (sopran), Janusz Popławski (tenor) i Józef Smidowicz (fortepian).
22,30 Transmisja fragmentu meczu tennisowego Old England — Club Legja.
22,50 Muzyka lekka.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE**

**Berlin (356)**
19,00 Kwintet fortepianowy z kontrabasem Szuberta.
**Langenberg (456)**
20,00 Opera Mozarta „Uprowadzenie z Seraju".
**Monachjum (405)**
18,05 Opera Wagnera „Śpiewacy norymberscy".
**Stuttgart (523)**
20,00 Fragmenty oper Mozarta, Lortzinga, Rossiniego, Czajkowskiego i Verdiego.
**Wiedeń (507)**
19,15 Septet Es-dur Beethovena.
**Londyn (342)**
21,20 Oratorjum Händla „Mesjasz" (2 część)
**Sztokholm (426)**
20,25 Symfonja VI Beethovena.

**PONIEDZIAŁEK**

9,00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10,05 Transmisja nabożeństwa.
12,05 „Jedwabne róże" — pogadanka dla kobiet.
12,15 Poranek muzyczny. W programie utwory Edwada Griega.
W przerwie: „Insurekcja warszawska" — odczyt.
14,00 Koncert życzeń.
15,00 „O sąsiedzkiem współżyciu" — pogadanka.
15,45 Skrzynka strzelecka
16,00 Koncert solistów. Irena Dubiska (skrzypce) i Aleksander Michałowski (bas).
16,35 „Gdy przyroda się budzi" odczyt.
16.55 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Żakowska Wielkanoc".
17,25 Muzyka (płyty)
17,35 Transmisja meczu piłkarskiego Łódź — Wrocław.
18,15 Muzyka salonowa.
18,45 Koncert solistów (płyty).

19,35 Audycja żołnierska.
20,00 „Dyngus, smigus" — suita Sygietyńskiego.
21,00 Koncert symfoniczny.
22,15 Transmisja meczu tennisowego Old England — Club Legja.
22,45 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

**AUDYCJE ZAGRANICZNE**

**Königswusterhausen (1571)**
20,00 Komedja muzyczna Künnecke'go „Liselott".
**Berlin (356)**
21,00 Romantyczna opera Belliniego „Nieznajoma".
**Lipsk (382)**
20,00 Koncert (Uwertura „Agrypina" i Koncert na harfę Händla, Symfonja C-dur Mozarta, Suita baletowa Rameau, Preludjum i Allegro Ravela).
**Sztokholm (426)**
20,00 Operetka Attorpsa „Dwa serca i naszyjnik z pereł".
**Bero - Münster (540)**
20,00 Operetka Benatzky'ego „Kawiarenka"
**Praga (470)**
19,30 Opera Dworzaka „Jakobini".
**Budapeszt (550)**
19,50 Operetka Huszki „Książę Bob".

HEMOROIDY
to przykre i dokuczliwe cierpienie, wywołujące różne dolegliwości, bóle, guzy, swędzenia pieczenia, stany zapalne, przekrwienia it.p.
STOSOWAĆ CZOPKI
HERIDAL-ERBE

## TEATR i MUZYKA

**TEATR POPULARNY.**

Jutro i w poniedziałek o godz. 4.15 i 8.15 premjera komedji w 3 aktach p. t. „Powrót do grzechu" Stefana Kiedrzyńskiego.

**TEATR W SALI GEYERA.**

Jutro i pojutrze o godz 4.15 i 8.15 premjera melodyjnej operetki W. Kollo p. t. „Omłodzony Adolar".

**STAŚ LOTNIKIEM.**

Pojutrze w teatrze popularnym przy ul. Ogrodwej pełna humoru komedjobajka Remusa p. t. „Staś lotnikiem.". Początek o godz. 12 w południe.

**WYSTAWA IGN. HIRSZFANGA.**

Cieszącą się wielkiem powodzeniem wystawa obrazów Ign. Hirszfanga zostaje zamknięta w poniedziałek, dn 22 b. m.

„CAPRICE" Piotrkowska 89 Codziennie
Żydowski Teatr Marjonetek
„Bejrl—Szmejrl"
w progr. „Mazeł-Tow."

**IDA HENDLÓWNA W FILHARMONJI.**

W dniu jutrzejszym o godz. 7 po. odbędzie się w sali filharmonji recital skrzypcowy laureatki międzynarodowego konkursu im. H. Wieniawskiego w Warszawie. Ze względu na młody wiek utalentowanej skrzypaczki koncert zapowiada się interesująco.

**ORDONÓWNA I IGO SYM.**

Wielką sensację wywołała wiadomość o koncercie Hanki Ordonówny i Igo Syma, który odbędzie się w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. w sali filharmonji.

# Świąteczne audycje radiowe

## Sobota

**ZAPOMNIANE PIEŚNI WIELKOPOSTNE**

O godz. 15,45 radjostacja warszawska nadaje ciekawą audycję literacko - muzyczną, która będzie jakby ilustracją starych pieśni wielkopiątkowych, poczynając od 17 wieku.

**„PŁOMYK"**

Kto nie zachwycał się przepięknemi powieściami i opowiadaniami Selmy Lagerlöff? Jedno z jej opowiadań, zradjofonizowane przez M. Sterbównę, usłyszą dzieci starsze o godz. 17,45. Bohaterem tego słuchowiska pt. „Płomyk" jest jeden z rycerzy krzyżowych, dzielny Ranciro di Ranieri, który po zdobyciu Jerozolimy odrzucił wszelkie zaszczyty i pokutując za dawne swe grzechy, sam jeden puścił się w podróż do Florencji... z płonącą świecą w dłoni.

**„ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE ŚWIATA"**

W dziejach myśli ludzkiej pojawiły się teorje wiecznych powrotów świata, głoszące, że wszystko co dzieje się w świecie, dzieje się cyklami. W pewnym okresie świat kończy się, spalając się w ogniu, lecz ze zgliszcz świata, który spłonął, powstaje świat nowy i rozpoczyna się dalszy cykl dziejów, mający taki sam przebieg, jak cykl poprzedni. O tej teorji mówić będzie przed mikrofonem lwowskim o godz. 17 min. 15 profesor U. J. K. dr. Kazimierz Ajdukiewicz, oświetlając ją z punktu widzenia współczesnych nauk przyrodniczych.

**DZISIEJSI SOLIŚCI**

Koncert wieczorny o godz. 21,00 usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją popularnego już dzisiaj dyrygenta, pośród audytorjum radjowego, Olgierda Straszyńskiego. Jako soliści wystąpią: utalentowana skrzypaczka, Lidja Kuitowa i jeden z najwybitniejszych altowiolistów polskich, Mieczysław Szaleski. Program zawiera utwory Corelli'ego. Mozarta i Vivaldi'ego.

(r)

## Niedziela

**DWIE AUDYCJE ŚWIĄTECZNE**

W południe usłyszymy ze Lwowa dwie audycje świąteczne. O godz. 12,15 po słowie wstępnem, które wygłosi ks. kanonik Michał Rękas nadana zostanie audycja pt. „Wesoły nam dzień dziś nastał" w opracowaniu i układzie Wiktora Budzyńskiego. Weźmie w niej udział orkiestra, chór i soliści.

Po 15-minutowej przerwie o godzinie 13,15 usłyszymy drugą świąteczną audycję lwowską pt. „Wesołe jajko wielkanocne" również pióra W. Budzyńskiego. Będzie to rewja literacko - muzyczna, obfitująca w aktualne dowcipy. W rewji tej wystąpi zespół Wesołej Fali ze Szczepkiem i Tońkiem na czele, oraz Wesoła Piątka.

**„PAN GELDHAB"**

Aleksander Fredro zwany słusznie „Polskim Moljerem" wprowadził na scenę cały świat polski z jego poglądami na życie, dając typy o pewnem zabarwieniu indywidualnem. Jego werwa pisarska, upatrywanie we wszystkiem śmieszności, humor niewyczerpany w pomysłach — stworzyły cały repertuar komiczny. Postacie komedji fredrowskich wzięte ze środowiska średnio zamożnej szlachty stają się tupem jego nieporównanego komizmu świadomego i celowego, jakby wyczekującego od publiczności chwili zastanowienia nad tematem, który ją do wesołości pobudza. Teatr wyobraźni o godz. 13.00 wystawia fragment z komedji Aleksandra Fredry, celującej chaakterystyką. Będzie to „Pan Geldhab" z A. Zelwerowiczem na czele.

**O PIEŚNI „BOGURODZICA"**

Dzięki badaniom dr. Józefa Birkenmajera hymn „Bogurodzica", który przez wieki był polskim hymnem narodowym, znalazł nowe, niespodziewane oświetlenie. Z tem odkryciem młodego uczonego, tak ważnem dla wiedzy o prażródłach naszej kultury duchowej, zapozna słuchaczów audycja radjowa o godzinie 16,00.

**REZUREKCJA I ŚWIĘCONE NA WSI**

Nieprześcigniony mistrz opisowości, Władysław Reymont, po wielu przeżyciach, po wielu wędrówkach powieściowych od teatru, fabryki, wampirów łódzkich i plytkości drobnomieszczańskiej, zwrócił się do ziemi i chłopców w luźnych nowelach i studjach, aż przystąpił do napisania wielkiej, niedościgłej epopei chłopskiej. Opisy przyrody, postaci chłopskich, z ich zwyczajami, wierzeniami, figury pierwotne, krzepkie, butne nie powtarzają się w powieści, choć ciągle mówi się o jednem. Cudowna siła obrazowania ziemi wszechwładnie zostaje podjęta przez wielkiego pisarza polskiego. Fragment z „Chłopców", malujący Rezurekcję i Wielkanoc na wsi, odczytany zostanie przed mikrofonem warszawskim o godz. 16,40.

**POLSKA Z SAMOLOTU**

O godz. 19,45 w cyklu radjowych prelekcji „Podróżujmy" znany feljetonista p. Karol Koźmiński wygłosi malowniczy feljeton, w którym ukaże słuchaczom Polskę, oglądaną przez pasażera z samolotu. Znajdą tu słuchacze najbardziej charakterystyczne w swym wyrazie polskości okolice wraz z rozbrzmiewającemi piosenkami i tanecznemi melodjami ludowemi, bowiem prelekcja ilustrowana będzie wkładkami muzycznemi. (r)

## Poniedziałek

**DUBISKA I MICHAŁOWSKI**

Wybitna skrzypaczka polska Irena Dubiska wystąpi w radjo o godzinie 16,00. aby odegrać kilka drobnych utworów wirtuozowskich kompozytorów polskich. W koncercie tym weźmie udział również znany śpiewak operowy — bas, Aleksander Michałowski. W programie artysty arja Zbigniewa ze „Strasznego Dworu" i pieśni Żeleńskiego i Rachmaninowa.

**„WIELKANOC ŻAKOWSKA"**

Audycja radjowa, nadawana przez radjostację warszawską dla dzieci o godz. 17,00 przedstawi życie i zwyczaje młodzieży w wiekach ubiegłych, kiedy to jeszcze do szkół przy kościołach w Krakowie uczęszczali żacy. Byli oni ulubieńcami całego miasta. Ponieważ pochodzili często ze stanu bardzo ubogiego więc zarabiali na życie w najróżnorodniejszy sposób: śpiewaniem po kościołach, pomagali przy obrzędach religijnych, a najczęściej szli jako mendykanci, żebrząc po domach krakowskich, niejednokrotnie zachodząc również na dwór królewski — co im wcale nie ubliżało. Takim ubogim żakiem w młodości był również uczony mąż, profesor akademji, a nakoniec arcybiskup lwowski — Grzegorz z Sanoka. Słuchowisko radjowe ilustrować będzie jego młodzieńcze lata.

**„DYNGUS ŚMIGUS"**

O godz. 20,00 wykonana zostanie w radjo suita Tadeusza Sygietyńskiego, harmonizująca z tradycją i nastrojem drugiego dnia świąt „Dyngus — Śmigus". Będą to melodje o charakterze obyczajowym, ujęte zręcznie przez kompozytora w barwną całość, tak jak niedawno słyszana przez audytorjum radjowe suita tegoż autora „Od chatki do chatki" która spotkała się z wielkiem powodzeniem wśród słuchaczów".

**KONCERT SYMFONICZNY**

Solistą koncertu symfonicznego pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga będzie znakomity pianista polski Henryk Sztompka, który po powrocie z ostatniego tournee zagranicą (Paryż, Londyn) wystąpi o godz. 21,00. Artysta odegra „Fantazję Polską" Paderewskiego. Utwór ten w interpretacji H. Sztompki, jako ucznia Paderewskiego, nabierze tem ciekawszego wyrazu. W programie symfonicznym trzy uwertury — Goldmarka „Wiosna", Rymskij Korsakowa „Wielkanoc" i Wagnera „Tannhäuser". (r)

# GŁOS SPORTOWY

Łódź, dnia 20 kwietnia 1935 r.


## Tylko jeden mecz

### Łódź—Wrocław atrakcją świąteczną

Święta Wielkanocne upłyną w Łodzi pod znakiem międzymiastowego meczu Łódź — Wrocław. Będzie to jedyna impreza, która odbędzie się w drugi dzień świąt na boisku ŁKS-u o godz. 16-ej.

Mecz ten cieszy się specjalnem zainteresowaniem ponieważ piłkarze Wrocławia nie są w Łodzi znani, a w spotkaniach z silnemi reprezentacjami Krakowa i Śląska wychodziły albo zwycięsko albo też kończyły wynikiem remisowym. Rezultaty te świadczą o wysokim poziomie gry gości. Łódzka reprezentacja, skład której podaliśmy już wczoraj, przeszła specjalną zaprawę treningową, by odpowiednio przygotowaną stanąć do walki z Wrocławiem.


REKLAMA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REKLAMOWEGO

Numer 2

wyszedł z druku

Cena egzemplarza zł. 1
Prenumerata półroczna zł. 6

Redakcja i Administracja Warszawa, ul. Królewska 5


## Mecz z Czechosłowacją

### o puhar odwołany

Międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Czechosłowacja w boksie, który miał się odbyć w Poznaniu w dniu 12 maja, został przez zarząd P. Z. B. odwołany. Władze pięściarskie postanowiły nie urządzać już w sezonie wiosennym żadnego meczu międzypaństwowego, wychodząc z założenia, że czas ten należy poświęcić na intensywny trening dla pięściarzy z trenerem Smithem. Mecz z Czechami o puhar europejski odbędzie się dopiero na jesieni.

# C. I. W. F. — polski uniwersytet sportowy

## Instytut na Bielanach szkoli pierwszorzędne kadry instruktorskie

### Rola i znaczenie placówki sportowej, której zazdrości nam zagranica

C. I. W. F. Cztery tajemnicze literki, o których się coraz więcej słyszy i mówi. Co one właściwie oznaczają?

O tem nie wszyscy wiedzą. Jest to przecież skrót nazwy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, powstałego z inicjatywy marszałka Piłsudskiego. Instytut ten egzystuje już kilka lat, a jednak społeczeństwo nasze nie jest należycie poinformowane o celach i roli tej nowej placówki.

Celem instytutu jest dostarczenie wykwalifikowanych wychowawców fizycznych i instruktorów dla poszczególnych ośrodków, stowarzyszeń, klubów sportowych, a przedewszystkiem dla szkół średnich, gdzie wielu nauczycieli wychowania fizycznego nie odpowiadało zadaniu.

Warunki przyjęcia do CIWF są corocznie ogłaszane. Otóż kandydaci muszą przedewszystkiem wylegitymować się maturą, następnie poddani są dokładnym oględzinom lekarskim, próbom sprawności fizycznej, przyczem wymagane są od nich pewne minima, bez osiągnięcia których nie może być mowy o przyjęciu. Przyszli nauczyciele sportu i wychowania fizycznego, obok wiedzy teoretycznej, zdobywają i praktyczną, a jednocześnie żąda się od nich, by mogli sami świecić przykładem młodemu pokoleniu w wykonaniu tego, względnie innego ćwiczenia. Gdy zadośćuczynią tym warunkom, składają egzaminy pisemne i psychotechniczne, pozostając wciąż jeszcze kandydatami.

Kandydaci niewyeliminowani przez lekarza, wyjeżdżają, łącznie ze studentami na czterotygodniowy obóz letni do Brasławia, nad jezioro Dryświaty i dopiero po ukończeniu obozu komisja kwalifikująca orzeka o przyjęciu kandydatów.

Program nauczania w CIWF został ustalony na konferencjach międzyuczelnianych i uzgodniony ze Studjum Wychowania Fizycznego przy uniwersytecie poznańskim i krakowskim. Tam, jak wiadomo, studja trwają trzy lata, natomiast w CIWF - tylko dwa lata. Wyczerpanie całkowitego programu w okresie czasu o rok krótszym jest możliwie dzięki temu, że na Bielanach zorganizowano życie internatowe — przejście od wykładów to zajęć praktycznych bez straty czasu, co natomiast w innych uczelniach pociąga za sobą wyjazdy na boiska, przebieranie się i tp.

Poza tem w CIWF jest skrócony okres czasu wakacji letnich i ferji świątecznych. Ilość godzin pracy w tygodniu ustalono na 43, w tem teoretycznych 20, praktycznych 23. — Przedmioty teoretyczne i praktyczne przykładowo wymieniamy: anatomja, łącznie z mechaniką ruchów, fizjologja, metodyka i systematyka gimnastyki, biologja, fizyka i chemja, psychologja, pedagogika, gimnastyka, lekka atletyka, gry sportowe, boks, szermierka, sporty wodne i zimowe.

Zestawienie to wskazuje, że praca w CIWF nastrojona jest na najwyższy ton i włączenie pewnych dodatkowych godzin w zakres programu groziłoby przemęczeniem. Słuchacze C. I. W. F. wyjeżdżają w zimie na trzytygodniowe kursy sportow zimowych. Pierwszy rocznik był na kursie narciarskim w Worochcie, natomiast kurs drugiego rocznika miał charakter ruchomy, przy podziale na trzy grupy i samodzielnem opracowaniu przez nich programu. — Wszystkie grupy miały możność podziwiania piękna krajobrazu Beskidu Śląskiego i rozkoszowania się najdłuższemi w Polsce „holwegami" z Babiej Góry.

Jeżeli w perspektywie szasu okażą się pewne niedociągnięcia w jakimś kierunku u absolwentów, instytut miałby jedną odpowiedź: „Staramy się dać maksmum, a jeżeli to nie wystarcza, jest tylko jedno rozwiązanie — przedłużyć czas studjów do trzech lat". Nie jest wykluczone, że w niedalekiej już przyszłości będziemy świadkami trzechletnich studjów na Bielanach i scentralizowania wychowania fizycznego w C. I. W. F.

Objektywnie biorąc, CIWF ma największe możliwości rozwojowe. Położenie przy lasku Bielańskim, którego część należy do instytutu, bardzo dobre warunki mieszkaniowe, zakłady naukowe bardzo bogato wyposażone, zakład anatomji, fizjologji, antropologji, laboratorjum fizyczne i chemiczne, cztery korty tennisowe, całkowity inwentarz sportowy, basen pływacki, wszystko to sprawia, że warunki pracy są tam zbliżone niemal do idealnych. — Gdyby jeszcze czynniki miarodajne okazywały więcej zainteresowania instytuteem niż innemi tego rodzaju uczelniami, co zresztą nie powinno nikogo dziwić, bo jest to poprostu nakazem logiki popierać to, co ma największe możliwości rozwojowe, wówczas CIWF odpowiadałby najwybredniejszym nawet wymaganiom.

Tak przygotowani słuchacze obejmują po wyjściu z instytutu stanowiska wychowawców fizycznych naszych pociech. Czy możemy być o nie niespokojni? Nie! Są to bowiem już ludzie, którzy łączą w sobie gruntowne przygotowanie teoretyczne z szeroką praktyką i zdają sobie doskonale sprawę z wpływu poszczególnych form ruchowych na organizm ludzki. Środki stosowane przez nich w wychowaniu fizycznem nie staną się bronią obosieczną, lecz przyczynią się do pomnożena zdrowia i tężyzny fizycznej ich wychowanków.

Nie dziwmy się więc, że każda wycieczka zagraniczna nie ma słów na wyrażenie swego zachwytu, skoro odwiedzi instytut na Bielanach. CIWF jest placówką, której najbardziej kulturalne narody mogą nam pozazdrościć. Dlatego też chwalimy się nim i dumni jesteśmy, że na Bielanach posiadamy tak wysoko postawiony uniwersytet wychowania fizycznego.


DO PALESTYNY

za pośrednictwem

Wydziału Turystycznego

— przy —

Organizacji Sjonistycznej

w ŁODZI.

Najbliższe wyjazdy:

okrętem „POLONIA"

(Konstanza)

w dniach 30.IV. i 14.V.

Informacje i zapisy:

Biuro Sjonistyczne, Śródmiejska 29, telefon 127-28.

Cena Zł. 3.—



KINO CZARY

Od niedzieli, 21 kwietnia, wielki bezkonkurencyjny

świąteczny program

Pierwszy raz w Łodzi! Niesamowity film dla ludzi o mocnych nerwach. Wstrząsające sceny walk zwierząt w przepastnej dżungli o prawo do życia

„MALIBU"

Potężny dramat rozgrywający się w niedostępnych dżunglach nad pełną grozy i niesamowitości rzeką Rio Grande

W roli dzikiej meksykanki BARBARA BEDFORD W rolach męskich ROBERT FRAŻER i MAURICE MURPHY

LWY, TYGRYSY, LAMPARTY, NIEDŹWIEDZIE i KROKODYLE. Po raz pierwszy w tym filmie pokazano węże o dwu głowach

Nadprogram: Komedja w 2-ch aktach

Początek w święta o godz. 12-ej w poł.

# Zamówienia rządowe dla Łodzi

## Miljon metrów towarów wełnianych na mundury wojskowe

Wielki przemysł włókienniczy znajduje się obecnie w lepszej sytuacji, aniżeli średni i drobny przemysł. Dla średniego i drobnego przemysłu sezon letni w produkcji włókienniczej już się właściwie zakończył, ponieważ po świętach artykułów nowych zasadniczo się już nie produkuje, a tylko rozsprzedaje się zapasy towaru wyprodukowanego przed świętami. Przemysł wielki, który również już obecnie produkcję artykułów sezonowych zakończył, otrzymuje zwykle o tej porze zamówienia rządowe na różne artykuły włókiennicze, które przeważnie idą na potrzeby wojska.

W r. b. szereg wielkich fabryk w Łodzi otrzymał już zamówienia, a więc np. jedna z największych łódzkich firm branży wełnianej otrzymała zamówienie na blisko 1 miljon metrów materjałów.

Należy podkreślić, że w latach ubiegłych, jeżeli chodzi o zamówienia rządowe, przedewszystkiem faworyzowane było włókiennictwo białostockie, które ze względu na swoje specyficzne artykuły, otrzymywało największe zamówienia, tak np. Białystok rok rocznie otrzymywał poważne zamówienia na koce, obok Białegostoku bardzo poważne zamówienia otrzymywały Bielsk, Tomaszów Mazowiecki oraz częściowo Łódź. W r. b., zdaniem sfer zainteresowanych, pierwszeństwo Białegostoku zostało zachwiane, gdyż, jak wynika z dotychczasowych przydziałów zamówień rządowych, włókiennictwo łódzkie otrzymało, jeżeli chodzi o wielkość tych zamówień — najpoważniejsze miejsce. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zamówienia rządowe w okresie zakończenia sezonu, są dla włókiennictwa łódzkiego bardzo poważnym czynnikiem, który przyczynia się do poprawy konjunktury, już nie tylko ze względu na ich rozmiary i przez to możność uruchomienia fabryk przez dłuższy okres czasu, ale również ze względu na pokrycie, jakie otrzymują one za zamówienia, gdyż obowiązuje tutaj w większości wypadków wyłącznie gotówka, częściowo wpłacana przy zawieraniu tranzakcji reszta natomiast należności, również w gotówce, po dostarczeniu przez firmę towaru.

# Przebudowa koncernu Flick'a

## Nowy holding dysponuje kapitałem 25 milj. mk.

Na przełomie lat 1933 i 1934 dokonana została pierwsza faza przebudowy koncernu górniczo - hutniczego Flick'a, mająca na celu uproszczenie powikłanych powiązań kapitałowych między jego licznemi przedsiębiorstwami. Dokonana została wtedy fuzja pomiędzy zwierzchnim holdingiem grupy Flick'a — Charlottenhütte a Mitteldeutsche Stahlwerke, przyczem pierwsze z tych przedsiębiorstw straciło samodzielność.

Mimo to uproszczenie struktury okazały się konieczne dalsze kroki, gdyż zarówno Mitteldeutsche Stahlwerke jak skoncernowane z nim przedsiębiorstwa posiadały w swych portfelach akcje względnie udziały jednych i tych samych przedsiębiorstw. Tak np. Mitteldeutsche Stahl posiada 80 proc. akcji przedsiębiorstwa hutniczego Maxhutte i wspólnie z niem ok. 35 proc. koncernu górniczego Harpen.

Aby uczynić bardziej przejrzystemi te powiązania, jedno z przedsiębiorstw koncernu Mittelstahl, mianowicie Siegener Eisenindustrie A. G., przekształcone zostało na holding całej grupy Flick'a, w którym będą zgrupowane różne walory, rozmieszczone w jej obrębie.

W tym celu kapitał Siegener Eisenindustrie podniesiony zostaje z 2,3 milj. mk., na 25 milj. mk.; do portfelu walorów tego przedsiębiorstwa, szacowanego ostatnio na 21 milj. mk. przeniesiony zostanie całkowity portfel akcji Mittelstahl, znajdujący się w posiadaniu Flick'a szereg portfeli przedsiębiorstw terenowych, akcje Rheinisch Westfälishe Elektrizitäts Gesellschaft, a w przyszłości i udziały w koncernie Harpern.

# Zwolnienie szmat od cła

## Ministerstwo skarbu zniosło dotychczasowe formalności

Na skutek wystąpień izby przemysłowo - handlowej, min. skarbu uprościło formalności przy wydawaniu pozwoleń na zastosowanie bezcłowego przywozu całego szeregu artykułów.

1. Na podstawie uwagi do poz. 719 taryfy celnej zwalniono od cła jednobarwne: szmaty, skrawki tkanin, materji i wyrobów dzianych oraz znoszone wyroby dziane.

a) przedsiębiorstwo przetwórcze, ubiegające się o zwolnienie od cła tych towarów, powinno złożyć w urzędzie celnym, w którym ma być dokonana odprawa celna, podanie z dołączeniem zaświadczenia izby przem. - handlowej stwierdzającego, iż towar jest przeznaczony do dalszego przerobu na surowiec włókienniczy lub papierniczy w danem przedsiębiorstwie i istotnie odpowiada zapotrzebowaniu przedsiębiorstwa na dany okres;

b) naskutek podania przedsiębiorstwa urząd celny zastosuje do odprawionego towaru uwagę do pozycji 719 taryfy celnej lub gdy będzie doprowadzony przez dalsze rozdrobnienie pod kontrolą celną do stanu, odpowiadającego omawianej poz. 719 pkt. 1 taryfy celnej.

2) Okólnik ten wszedł w życie z dniem 15 kwietnia. Jednocześnie uchyla się w przedostatnim ustępie okólnika z dn. 16 marca 1935 r. następujące zdanie: „przyczem jednobarwne szmaty, skrawki tkanin, materji i wyrobów dzianych, oraz znoszone wyroby dziane urzędy celne będą zwalniać od cła po przedstawieniu przez stronę pozwolenia min. skarbu w myśl uwag do poz. 719 taryfy celnej".

# Prowizoryczny układ

## francusko-włoski

W dniu 16 bm. podpisano w Rzymie umowę gospodarczą, mającą na celu ułatwienie wymiany towarowej między obu krajami.

Układ ten obowiązywać będzie do 30 czerwca. Z chwilą, gdy oba rządy będą mogły określić podstawy nowych rokowań na zasadzie dotychczasowych wyników, przystąpią one do pertraktacji, mających na celu zawarcie definitywnego układu.

Przed wprowadzeniem włoskich zarządzeń restrykcyjnych, bilans handlowy włosko - francuski był dla Włoch deficytowy w wysokości 85 miljonów fr. Zarządzenia restrykcyjne wywołały wielkie zamieszanie w obrotach włosko - francuskich i wyraziły się m. in. zatrzymaniem towarów francuskich na granicy. Francja musiała zażądać, aby powyższe zarządzenia nie stosowały się do towarów, będących już przedmiotem zamówień i w trakcie ekspedycji.

Prowizoryczny układ francusko-włoski przyjmuje za zasadę równowagę w wymianie handlowej między obu krajami z pewną nadwyżką dochodów „niewidzialnych" na rzecz Włoch. Zawarty układ uchylił w pewnym stopniu w stosunku do towarów francuskich restrykcyjne zarządzenia włoskie.

# Pomyślna sytuacja Vickersa

Bilans znanego koncernu przemysłu zbrojeniowego Vickersa za rok ubiegły wykazuje wydatny wzrost zysków. Zysk brutto wyniósł ca 1 milj. f. szterlingów, tj. o blisko 160,000 Ł. więcej aniżeli w roku 1933.

Wzrost ten pozostaje w związku ze wzmożoną działalnością jednego z głównych przedsiębiorstw tego koncernu Vickers - Armstrong, zajmującego się jak wiadomo wyłącznie produkcją broni oraz budową płyt pancernych.

Czysty zysk koncernu Vickersa wyniósł 613,261 Ł. tj. o blisko 70 tys. Ł. więcej aniżeli w roku 1934. Bilans wykazuje wydatną płynność środków pieniężnych dochodzących do 8 miljonów Ł., oraz rezerw w wysokości około 1,400 tys. funtów szterlingów.

Dywidenda podwyższona została z 4 na 6 proc.

# Notowania bawełny

NOWY JORK

loco 11.90 kwiecień 11,51 maj 11.53 czerwiec 11,58 lipiec 11,64 sierpień 11,58 wrzesień 11,48 październik 11,30 listopad 11,34 grudzień 11,38 styczeń 11,42 luty 11,46 marzec 11,50

NOWY ORLEAN

loco 11,98 maj 11,48 lipiec 11,60 październik 11,28-29 grudzień 11.35 styczeń 11,38 marzec 11,47

LIVERPOOL

loco 6,63 kwiecień 6,41 maj 6,38 czerwiec 6,34 lipiec 6,31 sierpień 6,32 wrzesień 6,15 październik 6,08 listopad 6.05 grudzień 6,05 styczeń 6.05 luty 6,05 marzec 6.05 kwiecień 6,04 maj 6,04.

Egipska: loco 8.29 lipiec 7,96 październik 7,97 listopad 7.98 styczeń 7,98 marzec 7,98 maj 7,98.

Upper: loco 7.78 maj 7.48 lipiec 7,19 październik 6.99 listopad 6,98 styczeń 6,98 marzec 6,98 maj 6,98

BANK HANDLOWY W ŁODZI
Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia
SAFES
na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Safe jest najpewniejszem miejscem przechowywania posagu Twej córki.

# Morze i kolonje to potęga Polski

Kino
Europa
Narutowicza 20
Dziś kino nieczynne.
Jutro (w niedzielę)
pojutrze (w poniedziałek)
pocz. s. 12, 2, 4, 6, 8, 10.
O godz 12 i 2
PORANKI
po cenach zniżonych.
Wielka świąteczna bomba śmiechu! Król humoru
Adolf DYMSZA
oraz najlepsi artyści komedjowi:
Marja Bogda
Kazimierz Krukowski
Ludwik Lawiński
Konrad Tom
w najweselszej polskiej komedji muzycznej p. t.
A. B. C. MIŁOŚCI

**APARATY** i PRZYBORY FOTOGRAFICZNE poleca **KÜRBITZ i REINHOLD** PIOTRKOWSKA 161 TELEFON 187-17 Przyjmuje się do wywoływania kopjowania i powiększenia. — **KURSY BEZPŁATNE!**

**KURSY** KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA zatwierdzone przez Min. W.R. iO.P. **Liny KAUFMAN** Piramowicza 2 róg Cegielnianej I piętro front. TELEFON 207-23. Przyjmuje się zapisy od 10 r. do 7 w.—Po ukończeniu wydaje się świadectwa

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ

**BRONISŁAW GOLDE i S-KA**

**Łódź, ul. Składowa 33, tel. 110-59**

poleca w związku z nadchodzącym sezonem:

TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ i BITUMICZNĄ, SMOŁĘ, LEPNIK, KARBOLINEUM i t. p.

JAKO PRZEDSTAWICIELE:

I. Zjednoczonych Fabryk PORTLAND-CEMENTU

**FIRLEY SP. AKC.**

dostarczamy

cement „Górka" tegorocznej produkcji

ze składu i wagonowo.

II. — Zakładów Przemysłowych **ETERNIT SP. AKC.**

polecamy

Dachówkę azbestowo-cementową gładką i falistą.

Zawodowe kursy samochodowe

**Fr. Grętkiewicza w Łodzi**

Al. Kościuszki 68, tel. 175-35

zawiadamiają, że po świętach rozpocznie się nowy kurs

**samochodowy i motocyklowy.**

Szkoła posiada przekrój samochodu poruszany elektrycz.

Zapisy i informacje codziennie od 9 rano do 8 wieczór.

Opłata niska — ratami.

Instytut kosmetyczny

**„DEA"**

pod fachowem kierownictwem lekarza.

**Cegielniana 15**

tel. 149-07

przyjmuje od 11—2 i od 3—7 wiecz.

**LECZNICA „OMEGA"**

i gabinet dentystyczny Główna 9, telef. 142-42

Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach

Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa Kwarcowa.

Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę

**Porada 3 zł.**

**RENÉE** poleca po powrocie z Wiednia najnowsze modele ręcznie szytych rękawiczek oraz pasków i guzików skórzanych.

ŁÓDŹ, MONIUSZKI 1, m. 5

tel. 124-58.

**KOLUMNA**

16.000 kw. metrów lasu ogrodzonego płotem drucianym przy wylocie ulicy Katowickiej i rozparcelowanych na 9 oddzielnych placów do sprzedania. Tylko poważne oferty uprasza się składać w Administracji „Głosu Porannego" pod „M. T.".

**GRAND-KINO**

Pocz. godz. 12.

**Uroczysta Premjera Świąteczna**

Najprzedniejszego arcydzieła

**„PARAMOUNTU"**

**(CHOPIN'S ABCHIEDS-WALZER)**

w jęz. niemieckim

Reż.

**Geza v. Bolvary**

W rolach głównych:

**WOLFGANG LIEBENEINER**

**HANNA WAAG**

**SYBILLE SCHMITZ**

**RYSZARD ROMANOWSKI**

Film bliski sercu każdego Polaka

Nadprogram: Aktualności zagraniczne i PAT.

Kino-Teatr

**Miraż**

11 listopada 16

(Konstantynowska)

Początek o g. 12-ej

***Wielki świąteczny program!***

**Siostra Marta jest szpiegiem**

W rol. główn. **Conrad Veidt, Madeleine Carroll, Herbert Marshall**

Film mówiony całkowicie po polsku. — Nadprogram: Aktualności Paramounta i P. A. T.

**5 FLEURS**

WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Mialki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

*Poudre*

**FORVIL**

**ROTTER** CZYŚCI CHEMICZNIE **Farbuje** WYKWINTNIE i TANIO

Przejazd 2, tel. 261-58

**ZAPEWNISZ SOBIE BYT!!!**

Ucząc się KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA na istniejących od 1902 r.

**Kursach Kroju i Szycia**

**MIRY GRYNBLAT**

— **zatwierdzonych przez Minist. K. W. R. i O. P.** pod III 26285/34. — Nauka odbywa się na materjałach i płótnie według żurnali, patronów i rysunków (croci) sprowadzanych z Paryża.

**CAŁY KURS KOSZTUJE 75 ZŁ.**

Za gruntowne nauczanie pełna gwarancja. — Kończącym **świadectwa** po egzaminie.

**MIRA GRYNBLAT** Zawadzka 36, m. 3, **tel. 231-03**

Kancelarja czynna cały dzień do 7 wieczór.

UWAGA: **Przykrawam formy i sprzedaję patrony.**


## Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości łódzkich, obciążonych pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi: na zasadzie § 96 Ustawy T-wa — nieruchomości te zostały powtórnie wystawione na licytacje, które rozpoczną się od sum nieumorzonych części pożyczek Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych.

Licytacje odbędą się przed niżej wymienionymi Notarjuszami w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 21, o godz 11-ej przed poł.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Ksiąg Hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony do powtórnej licytacji był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

| Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości | Przy ulicy | Vadium zł. | Licytacja rozpocznie się od sumy zł. gr. | Przed notarjuszem | Dnia |
|---|---|---|---|---|---|
| 1020-d | Wysokiej | 24.900 | 137.865.56 | S. Baranowskim | 20 maja 1935 r |
| 2407 | 28 p. Strzelców Kaniowsk. | 20.820 | 130.059.23 | B. Witkowskim | 12 czerwca „ |
| 91 | Drewnowskiej | 93.520 | 601.156.38 | S. Baranowskim | 13 „ „ |
| 1636 i 1637 | Wiersbowej | 7.140 | 42.931.96 | J. Zaborowskim | 13 „ „ |
| 689-a | Wólczańskiej | 15.220 | 82.625.56 | S. Tulackim | 27 „ „ |
| 318 | 11-go Listopada | 28.680 | 168.130.99 | A. Rżewskim | 18 lipca „ |
| 1126 | Kilińskiego | 17.620 | 94.219.68 | H. Klesem | 25 czerwca „ |
| 272-c | Śródmiejskiej | 63.040 | 351.034.51 | R. Wodzińskim | 12 „ „ |

Łódź, dnia 30 marca 1935 r.


NAWIJALNIA NICI JEDWAB

Warszewa, poleca

Przedstawiciel na Łódź: ALWIN KAUES, Łódź Żeromskiego 56, telefon 246-63.

Pewność zdrowia - skarb to duży „OLLA" wiecznie Ci posłuży!

„OLLA" Gum..?

**Lecznica dla Zwierząt**

**Mag. Wet. H. WARRINKOFF**

ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów przeciw nosacizźnie
STRZYŻENIE psów i koni, kąpiele psów
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 9—1 i od 3—6ej.

**DRZEWKA**

Karłowe starsze Pienne (stamowe) formowane. Specjalność Agrest wielkoowocowy szczepiony i krzaczasty gwarantowany. Wielka pora zamawiać! Poleca

**Leon Kołaczkowski** Zakład Ogrodniczy Przedzalnlana 86

tel. 115-02. Dojazd tramwajem Nr. 3.

**2 pokoje z kuchnią**

łazienką i wszelkiemi wygodami, nie wyżej 2 piętra, w czystym domu, najchętniej nowym, poszukiwane. Oferty sub „Zaraz" do adm. 52-2

**Rakieta**

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

**Początek w święta o g. 12**

Poranki na wszystkie miejsca po **54** grosze.

**Fenomenalny śpiewak genjalny artysta JÓZEF SCHMIDT**

zachwyci, olśni i wzruszy w arcydziele reż. Maxa Neufelda

**„SPRZEDANY GŁOS"**

(Ein Stern fällt von Himmel)

Mówiony i śpiewany po niemiecku.

Nadprogram: **W KRÓLESTWIE ZABAWEK** — groteska kolorowa

Dźwiękowe kino

**PRZEDWIOŚNIE**

Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

**W niedzielę i poniedziałek**

pocz. o g. 11-ej rano

**Wielki świąteczny program!**

Entuzjazm prasy — aplauz publiczności dla polskiego arcydzieła filmowego p. t.

**„MŁODY LAS"**

Potężna epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia. W rolach głównych:

**Marja Bogda, Bogusław Samborski, Stefan Jaracz, Antoni Bednarczyk, Marja Balcerkiewicz, Jeż Kobusz, Adam Brodzisz, Junosza Stępowski, Michał Znicz, Mieczysław Cybulski, Władysław Walter, Tekla Trapszo i in.**

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne

Następny program: **„Piotruś" z Franciszką Gaal**

„JERZY MILL" przypomina, że już za kilka dni ukażą się w sprzedaży najnowsze **Wieczne Pióra** syst. **Dr. Jungh'a**

Elegancka **Pani** **nosi bucik** z firmy **A. Ogórek** **Zawadzka 11, tel. 202-86** Specjalny dział wykwintnego **obuwia męskiego**

## Każdy otrzymuje nagrodę

kto nadeśle trafne rozwiązanie

**ajyzrps eicśęzczs mynżawdo**

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia **przeznaczyliśmy** następujące nagrody celem zdobycia klijenteli:

Nagroda 1. Motocykl
" 2. Maszyna do szycia
" 3. Rower damski lub męski
" 4-6 Aparaty fotograficzne
" 7-10 Aparaty radjowe
Nagroda 11-14 Gramofony walizkowe
" 15-30 Zegarki męskie
" 31-40 Obrazy olejne
" 41-60 Kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielką ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którem zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań.—Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewent. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. — Adresować:

**Dom Wysyłkowy „POLONIA", Kraków, Wielopole L. 8|5.**

Pokazy i sprzedaż:

**Radio-Audion** Traugutta 1, tel. 153-71 (Gmach Grand Hotelu)

**Alfa-Radio** Nawrot 1, tel. 183-60

## MŁODOŚCI NIE ZASTĄPISZ PIENIĘDZMI

lecz mając ją możesz dbać o jej utrzymanie w stanie świeżym i kwitnącym. Odżywiaj swą skórę podobnie jak sam się odżywiasz. Stosuj odżywkę dla cery w postaci kremu i pudru ABARID.—

PUDER i KREM **ABARID** „PERFECTION"

DO MYCIA TWARZY STOSUJCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKI ABARID

DOKTÓR **KLINGER**
spec. chor. **seksualnych, wenerycznych i skórnych**
**Andrzeja 2, tel. 132-28**
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedzielę i święta od 10—12

Dr. med. **S. Kryńska**
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
**Sienkiewicza 34 telef. 146-10**
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

**Dr. med. HELLER**
Spec. chorob wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
**Traugutta 8. Tel. 179-89**
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
w niedzielę od 11—2 po poł.

Dr. med. **M. Dawidowicz**
chor. wewn.
**ELEKTROKARDJOGRAFJA**
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
**ul. Narutowicza 42**
Tel. 184-91 Godz. 5—7.

**DR. MED. MARJA LEWINSONOWA**
chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
**tel. 265-96**
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

**Gabinet dentystyczny A. Struńskiego**
**Piotrkowska 43, tel. 165-20**
**czynny**
od 10 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

Dr. med. **S. KANTOR**
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
**UL. PIOTRKOWSKA 90**
**tel. 129-45**
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz
W niedz. i święta od 8—2.

**Dr. J. Nadel**
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10—12 i 4—8 w.
**Andrzeja 4, tel. 228-92**

Dr. med. **NIEWIAŻSKI**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
**Andrzeja 5,** telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1

DOKTÓR **Z. Henrykowski**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
**mieszka obecnie**
**Traugutta 9,** front, I p. Tel. 262-98
przyjmuje panów od 8—11 i od 6—9 w.
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.
Panie od 10—11 r. i 6—9 w.

Dr. med. **Wołkowyski**
przeprowadził się na ul.
**Cegielnianą 11** tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po

Dr. med. **H. Różaner**
Specjalista chorób
**skórnych, wenerycznych i moczopłciowych**
**Narutowicza 9, II p., front**
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 pop.

DOKTÓR **REICHER**
**powrócił**
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
**Południowa 28, tel. 201-95**
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 pp.

**Dr. Feldman**
Akuszer-ginekolog
mieszka obecnie
**Kilińskiego 113**
**(Nawrot 41)** Tel. 155-77

Dr. med. **P. BRAUN**
**powrócił**
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—1, 4—8 w.
**ul. Cegielniana 4**
Tel. 216-90

Dr. med. **Z. DATYNER**
**UROLOG**
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
**Zachodnia 59-a**
**telef. 148-95**
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

Dr. med. **J. SCHLOSSER**
CHIRURG
przeprowadził się
**na ul. Cegielnianą 30**
Przyjmuje od 4—7
Tel. 122-16

Dr. med. **A. Kleszczelski**
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
**NARUTOWICZA 16**
**(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79**
Przyjmuje od 4—6 po poł.

Kino-teatr **Sztuka**
**Kopernika 16,** tel. 140-72

Pocz. w święta o g. 12-ej

**Wielki świąteczny program! Perła sezonu!**

# JAN KIEPURA

w niebywałej komedji muzycznej

# „DLA CIEBIE ŚPIEWAM"

Przepych! Wystawa! Humor! oraz czarujące melodje z uroczą **Martą Eggerth**

# PLACE

## w Juljanowie i Marysinie III

**tanio i na dogodnych warunkach do sprzedania.** Wiadomość przy ulicy Dr. Biegańskiego 19 „ZARZĄD DOMINJUM JULJANóW MARYSIN III"

Marysin III to świeżo powstałe osiedle, którego plany tylko co zostały zatwierdzone przy nowopowstającej linji tramwajowej na ul. Łagiewnickiej. Rozbudowa tego osiedla przedstawia się imponująco. Wobec dzisiejszych niepewnych czasów kupno placu na Marysinie III przedstawia najpewniejszą lokatę kapitału. Nabyć można u nas i **na dwuletnią spłatę.**

## Zarząd Dom. Juljanów Marysin III

**Tel. 140-19 ul. Dr. Biegańskiego 19, dojazd tramwajami do szpitala Radogoskiego**

---

**J. SANDBERG** PIOTRKOWSKA **161** Firma egz. od 1903 r.

zawiadamia, iż NADSZEDŁ — WIELKI TRANSPORT **OBUWIA** na sezon wiosenno-letni po cenach **dostępnych dla wszystkich.**

**OBUWIE** dziecinne i młodzieży szkolnej.

---

Przynosisz szczęście do domu

czytając miesięcznik kobiecy „Nowa linja"

Wydawnictwo: Kraków skr. pocz. 272

---

**Nowootworzony skład aparatów fotograficznych**

poleca **najnowsze aparaty fotograficzne w większym wyborze Przy składzie nowoczesne laboratorjum. Wykonanie przez pierwszorzędne siły fachowe**

**M. JAKUBOWSKI,** Piotrkowska 82. Tel. 190-82.

---

Nożyk do golenia **KORONA ELASTIC** to szczyt doskonałości

---

**L. JASIŃSKI**

**Składy prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.**

Polecają pierwszej jakości NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe. NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze. NAWOZY preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, pozatem APARATY do zraszania roślin, drzew, krzewów i t. p. cieczami owado i grzybobójczemi. Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

---

**Instytut Kosmetyczny**

*Slawa*

**Piotrkowska 175,** tel. 138-76

przyjm. od 10—2 i 4—8 w.

**Bezpowrotne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.**

**Kuracje odmładzające metodą hormonową.**

Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Upiększenia dzienne i wieczorowe

---

**LODU**

od najmniejszej ilości dostarcza **B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05.** Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych. 589—7

---

pracownia pasków i biustonoszy

d. rzenbergowej

poleca najnowsze modele

przejazd 6—2

tel. 105-88

---

**Odlewnia Żelaza „FERRUM"**

**Łódź, Kilińskiego 121 tel. 218-20**

Wszelkie odlewy z szarego żeliwa.

WARSZTAT MECHANICZNY.

**Ceny znacznie obniżone.**

---

**BANK HANDLOWY W WARSZAWIE, S. A.,**

**ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Piotrkowska nr. 74,**

załatwia zlecenia przekazowe na **TORGSIN** szybko i tanio na specjalnie dogodnych warunkach.

---

**„HYGIENA"**

**Łódź, Andrzeja 1.**

**Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres oczyszczenia szyb, frotterowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę**

**Ceny niskie.**

**Tel. 108-47 przyw. firmy RESTEL.**

**Czynny do godz. 7-ej.**

---

**Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej**

**Z. SZWALBE**

dyplom Uniwersytecki

**Moniuszki 1,** tel. 127-99.

**Usuwanie wszelkich defektów cery.**

**Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.**

Przyjmuje 10—2 i 4 —8 wiecz

---

# CORSO

**Legjonów 2 | 4**

**Jutro pocz. o godz. 11-ej**

UWAGA: Widownia należycie wentylowana

## Poraz pierwszy w Łodzi!

Największa atrakcja świąteczna!

# Vlasta BURIAN

w najlepszej i najweselszej komedji muzycznej produkcji czeskiej p. t.

# „KAPITAN KORKORAN"

Nadprogram: **Piękna komedja w naturalnych kolorach p. t. „Bajka o Krasnoludkach"** oraz dodatki P. A. T.

Na sezon wiosenny WYKWINTNE OBUWIE POLECA FIRMA **J. GRÜNBERG** ŚRÓDMIEJSKA 6 — TELEF. 263-92 — Posiadam na składzie WIELKI WYBÓR OBUWIA DAMSKIEGO ze skóreł wszelkiego rodzaju gadów, a mianowicie: Jaszczurki, węża, jawy, krokodyli, żółwia, boroza; oryginalnej żaby japońskiej i salamandry oraz OBUWIA męskiego i dziecinnego PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

**MIMOZA**
Kilińskiego 178 Dojazd tramw. Nr. 0, 4, 6, 10 i 17.

**Program świąteczny!!!**
Od wtorku, 16 kwietnia i dni następnych!
NAJWESELSZA KOMEDJA WOJSKOWA pt.
**ŚLUBY UŁAŃSKIE**
W r. gł. Tola Mankiewiczówna, Marja Modzelewska, Władysław Walter, W. Conti, F. Brodniewicz i in.
Następny program: 1) Kobieta pod kontrolą. 2) Władezyni Libanu

**Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej**

zawiadamia, że **Doroczne**

**Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa**

odbędzie się **w niedzielę, dnia 28 kwietnia 1935 roku** w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 74, w pierwszym terminie o godz. 16-ej, względnie w drugim terminie o godz. 17-ej.

**Porządek dzienny:**

1) Zagajenie posiedzenia,
2) Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia,
3) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
4) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej,
5) Sprawozdanie Zarządu za 1934 r.,
   a) z działalności szachowej,
   b) z działalności bibljoteki,
5) Zatwierdzenie bilansu za 1934 r.,
7) Zatwierdzenie budżetu na 1935 r.,
8) Wybory uzupełniające:
   a) 3-ch członków Zarządu i 1 Zastępcy
   b) 3-ch członków Kom. Rew. i 2 Zastępców
   c) 7-miu członków Komisji Etycznej
9) Wolne wnioski.

Do akt. Nr. Km. 870 | 34
**OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 40 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 24 kwietnia 1935 r. o godz. 12 w Łodzi przy ulicy Piłsudskiego 145 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2-ch maszyn zagranicznych frezarek i jednej tokarki mechanicznej zagr. oszacowanych na łączną sumę zł. 1660 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 13.4. 1935 r.
Komornik: (-) Ludwik Mollas
Sprawa J. Wencla p-ko Urbańskiemu

**INSTYTUT i SZKOŁA KOSMETYKI**
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
**MIMAR**
**ul. SIENKIEWICZA 37**
tel. 132-09.
(dawniej Narutowicza 9).
Bezpłatne programy i informacje w sprawie zapisów na nowy kurs codziennie w kancelarji szkoły od 11—2 i 4—8.

**Kwiaciarnia „CASINO"**
wł. Jadwiga Dyskin
Ruta Stein
poleca stale świeże kwiaty, wiązanki i kosze po cenach przystępnych.
Pasaż Casino.
**PIOTRKOWSKA 67.**

**Drutiane** ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach, poleca firma RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97
Rok założenia 1894.

**MODNE MATERJAŁY NA UBRANIA I PALTA** BIELSKIE najprzedn. gatunków. —
**J. ROZENKOPF**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 28. — FRONT II PIĘTRO
TELEFON 235-46. — CENY PRZYSTĘPNE!

**Drzewka** OWOCOWE KRZEWY
Wyprzedaż wiosenna
Owocowe od 1 złotego, krzewy od 50 gr.
Gospodarstwo ogrodnicze
**JERZY KOŁACZKOWSKI**
ul. Piotrkowska 241. Tel. 222-00.

KINO-REWJA **JAR** Kilińskiego 124 | Wielki program świąteczny | Na scenie **„Łódzka Wesoła Fala"** z udz. najlep. artystów. Orkiestra pod dyr. S. Pietraszka. | Na ekranie **„Pożądana"** w-ch gł. VICTOR VARCONYI Pocz. o 2.30 pp.

Kino-teatr **METRO**
PRZEJAZD 2
Początek o g. **12**

**Wielki świąteczny program!**
**Antek Policmajster**
W roli głównej: **ADOLF DYMSZA**
Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych, nieważne

Kino-teatr **ADRIA**
GŁÓWNA 1
Początek o g. **1**

Do akt. Nr. Km. 704 | 35
**OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. I-go, Roman Markwart zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 192 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dn. 26 kwietnia 1935 r. o godz. 12-ej rano w Łodzi przy ul. Słowiańskiej 17 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: wina, koniaku i spirytusu oszacowanych na łączną sumę zł. 1068.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, d. 2.4.35 r
Komornik (-) R. Markwart
Sprawa firmy „Halwin" p-ko firmie „Bronisław Łada"

DOKTÓR
**W. Łagunowski**
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

CENY LIKWIDACYJNE!
**MEBLE**
nowe i używane
Maszyny do szycia
materace i tapczany higieniczne
**A. Wajcman**
6 SIENKIEWICZA 6

Sygnatura: IV Km. 574/34
**Obwieszczenie**
**o licytacji ruchomości**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 4-go, Stefan Zajkowski, mający kancelarję w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 maja 1935r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Przejazd 40 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Maksa Rotberga składających się z trema i serwantki na rzecz Jerzego Szai oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 10.4. 1935 r.
Komornik (-) Zajkowski

**LECZNICA**
ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA
**uszy, nos, gardło**
i dróg oddechowych
**Piotrkowska 67,** tel. 127-61
9 r.—2 p. 4—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Dr. med.
**M. Maślanka**
Choroby nerwowe i psychiczne
przeprowadził się
**na ul. Sienkiewicza 31**
Tel. 147-72.

Dr. med.
**S. Liebeskind**
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się na ul.
**ANDRZEJA 2,** tel. 216-66
przyjmuje od 4—6

**Dr. Jan Polak**
choroby wewnętrzne i allergiczne
**Nawrot 7,** tel. 164-21.
przyjm. w godz. od 17-ej do 20-ej.

Dr. med.
**D. Frid**
Choroby wewnętrzne
przeprowadził się
**na ul. Zawadzką 16a**
fr. I p. tel. 224-78
godz. przyj. 9 — 10 i 5 — 7 w.

Dr. med.
**JAKOBSON**
chirurg
Spec. Chirurgja Kostna
**D-ra Sterlinga 22**
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Do akt. Nr. Km. 1413/33
**OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 55 m. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 26 kwietnia 1935 r. od g. 12 w Łodzi, przy ul. Karwińskiej 3 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: nożnej maszyny do szycia, wełny i szlichtmaszyny oszacowanych na łączną sumę zł. 800.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 15.4. 35
Komornik (-) E. Koroczycki
Sprawa Jakóba Pelmana p-ko Izraelowi Korcowi

Dr. med.
**Wiktor Miller**
choroby reumatyczne
**ul. Sienkiewicza 40**
Tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7.
Fizykalna Terapja.

**Uczcie się zawodu!!!**
Kancelarja T-wa „Ort" w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:
Pończosznictwo mechaniczne
Mechniczny wyrób trykotaży,
Tkactwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i męskie,
Bieliźniarstwo i krój,
Gorseciarstwo i krój,
Modniarstwo i zdobnictwo,
Ondulacja i manikiur.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

**Ala Izbicka**
pielęgniarka dyplomowana)
przeprowadziła się
**Narutowicza 47**
tel. 246-36

PROFESOR
***Stanisław Nirnstein***
udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.
WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE
ul. Traugutta Nr. 12 prawa oficyna, III p

# OGŁOSZENIA DROBNE

## Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca. zł. 15.— Pisanja na maszynie 6 zł Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografji. Kilińskiego 50 poprz. of. I piętro. Dla młodziezy szkolnej 20 proc. zniżki.

## Kupno i sprzedaż.

WÓZKI dziecięce, wyżymaczki, po cenach przystępnych poleca Marja Jakobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

**PULOWERY KOSTJUMY**
ręcznej roboty (na drutach) pg. najnowszych modeli **po cenach przystępnych poleca:**
**HERSZKOPFOWA,**
**Piotrkowska 83, m. 30,**

DO SPRZEDANIA parcela-las 5600 mtr., zł. 1,60 za mtr. w Łagiewnikach. Wiadomość „Poligrafja", Piotrkowska 101.
4641—3

UWAGA! Poco śpicie na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klijentów się już przekonało, iż najsolidniejszą i najmocniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. Proszę przyjść, przekonać się!
9977—10

Rowery
**Krzemiński**
**Piotrkowska 178**
Sprzedaż i warsztaty.
**Filji nie posiadam.**

OKAZYJNIE do sprzedania domek, składający się z 2-ch mieszkań po 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Zagajnikowa 16.

URZĘDNIKOM NA RATY! Firanki, tiul i siatka. Eleganckie damskie płaszcze. Różne jedwabne, wełniane i do prania towary na suknie. Biały towar, obrusy, kapy, kołdry, chodniki, damska i męska bielizna, obuwie, pończochy poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.
144—8

**Pracownia Sukien**
**M. MAJERCZYKOWEJ**
została przeniesiona
z ul. GDAŃSKIEJ 65a, na
**ul. PIOTRKOWSKĄ 121**
TELEF. 113-19.
Poleca najnowszą kolekcję wiosenno-letnią z najelegantszych materjałów krajowych i zagranicznych.

Fabryka okuć budowlanych
**B-cia SUWALSCY**
**wł. Ant. Suwalski**
**Fabryka i biuro, Łódź, Żeglarska 9,**
tel. 209-52 dawn. (Golca)
Dojazd tramwajem Zgierskim do Juljanowskiej.
Wykonywa zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, z mosiądzu i białego metalu, paskwile, zawiasy, zasuwy, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najozdobniejszych. **Przyjmujemy kompletne okucia do nowych budowli.**
P. T. Uwaga: Ostrzeżenie! **Tel. 209-52** sprawdź telefonicznie czy okucia budowlane są dostarczone z naszej firmy.

# FABRYKA MEBLI

giętych **„MAZOWIA" S. A.** w Radomsku sprzedaje okazyjnie różne **meble gięte**, jakoteż **mebelki dla dzieci** (kanapki, foteliki, krzesełka, stoliki, bujaczki) po cenach bardzo umiarkowanych. Bliższych informacji udziela:

**ZAKŁADY MEBLOWE Sp. z o. o.**
**Łódź, ul. Gdańska 74, tel. 242-25**

SAMOCHÓD osobowy „Fiat" limuzyna 4-drzwiowa, stan pierwszorzędny, okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 76, m. 3, II piętro, front.

## Różne

BACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Taniol Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez Ministerstwo, zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: proszę mnie zawiadomić listownie S. Karabanow Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Mistrz dyplomowany i cechowy.

**Otomany, tapczany, leżaki, krzesła, fotel-łóżko, kanapa - łóżko, fotele klubowe gotowe w pierwszorzędnem wykonaniu i na dogodnych warunkach poleca Zakład Tapicerski**
**Tadeusz Pawełczyk**
**Kilińskiego 218, — — tel. 257-33.**

SAMOTNY wdowiec (intel. izr.) poznałby zamożną niezależną panią do l. 50. Dyskrecja rzecz honoru. Poste - restante Poczta Główna, okaziciełowi dowodu nr. 869.

GORSECIARKA Ida Róża wróciła Piotrkowska 117, I w l. str. parter.

**Choroby zwierząt**
**(Specjalność— psy domowe)**
**Lekarz weterynaryjny**
**M. A. Reich**
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.
**Wyjazd do chorych zwierząt**
**Nawrot 1a, II p.** Tel. 175-77
**Ceny lecznicowe.**

## Posady

**ZNAJDĄ PRACĘ! Panowie inteligentni i ustosunkowani b. dobrze prezentujący się. Emerytoni oficerowie i urzędnicy państwowi. Zgłoszenia pisemne z opisem życia i fotografją lub osobiste należy kierować do: wydawnictwa księgi adresowej miasta Łodzi.** Łódź, Aleja Kościuszki 41, II p. ofic. Telefon 257-75 w godz. od 10—14, 16 — 19-ej.

**Znana Wytwórnia**
**kołnierzy damskich**
**i nowości sezonowych**
**Hermana KLEINA**
Piotrkowska 151 przeniesiona została **na Piotrkowska 124** front II p.

OGRODNIK zakłada ogrody, ubiera balkony, przesadza rośliny pokojowe; poleca skład nasion Jasińskiego, Andrzeja 10, tel. 168-56.

POMOCNICA buchaltera od zaraz poszukiwana. Szczegółowe oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia sub. „Rutynowana". 263—2

DENTYSTKA do większego miasta blisko Łodzi poszukiwana. Dogodne warunki. Dzwonić 159-52 od 2 — 4.

## Uzdrowiska

LAS-CHEŁMY — piękna i zdrowa miejscowość letniskowa, nowocześnie urządzona, dojazd tramwajami zgierskim i ozorkowskim.

## Lokale

DWA RAZY po 2 pokoje z kuchnią i wygodami, słoneczne, parter i III piętro, od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 209.

DO WYNAJĘCIA od zaraz następ. lokale: 3 pokoje z kuchnią z wygodami, 1 pokój z kuchnią, 1 sklepik oraz salę, nadającą się na fabrykację. Wiadomość u dozorcy ul. Piotrkowska 21. 244—2

MAŁY umeblowany pokój z niekrępującem wejściem wszelkiemi wygodami. Zachodnia 39 m. 28. —

3 POKOJE z kuchnią, pokojem służbowym i wszelkiemi wygodami przy ulicy Sienkiewicza 115 na III piętrze od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 245—3

**Dr. M. Rabinowicz-Ginsbergowa**
**choroby wewnętrzne**
**przeprowadziła się na ul.**
**11 Listopada 47,**
tel. 157-07 przyjmuje od 6 do 8.

3 POKOJE z kuchnią wszelkie wygody, służbowy, niedrogie komorne, do wynajęcia, Żeromskiego 24. Wiadomość u dozorcy

3 POKOJE z kuchnią, ubikacja, front, III piętro, Narutowicza 12, słoneczna strona, do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy

PÓKÓJ umeblowany, niekrępujący dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 21.

PÓKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Lipowa 64, m. 13.

DOKTÓR
**H. SZUMACHER**
**Choroby skórne i weneryczne**
**Piotrkowska 56 tel. 148-62**
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w. w niedz. i święta od 10—1 pp.

Jesteśmy zbyt biedni,
by kupować tandetę.
Najprzedniejsze towary
gwarantuje po cenach
najniższych tylko

**KONSUM"**
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

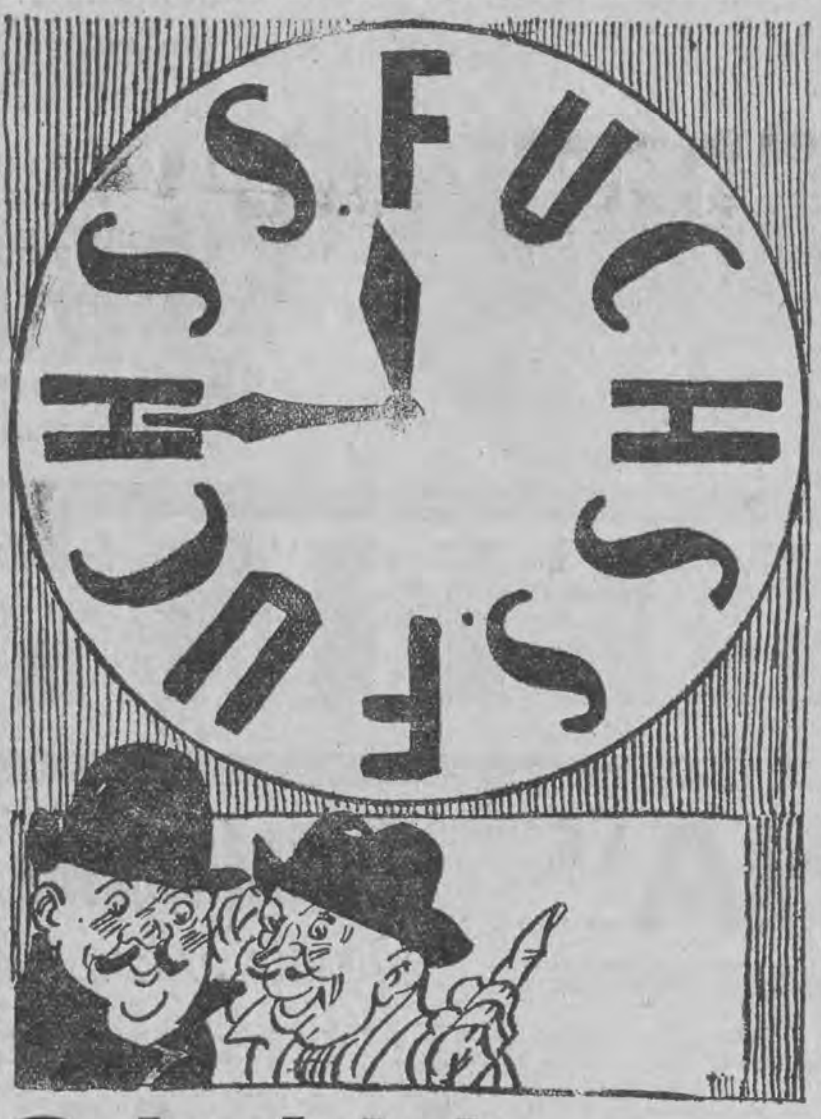


**O każdej porze**
gdy zamierzasz ogłosić się
**pamiętaj FUCHSA**
**Ogłoszenia do wszystkich gazet**
**PRZYJMUJE i ZAŁATWIA Akw. Ogł. S. FUCHSA PIOTRKOWSKA 50 Tel. 121-36 i 121-16**

Olbrzymia ryba

schwytana pod Szczecinem. 2,8 mtr. długości i 1,1 mtr. objętości a waży centnary.

**REWELACJA WIOSENNA. ATRAKCJA ŚWIĄTECZNA.**
Tylko na krótki czas przybył warszawski
# CYRK STANIEWSKICH
do Łodzi przy ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 10 (róg Piotrkowskiej

**Nowy, jubileuszowy światowy program**
**15 atrakcyj na czele król dżungli, fenomenalny fakir hinduski BLACAMAN** w otoczeniu 30 lwów, 100 krokodyli i jadowitych gadów. Po wielkich sukcesach w stolicach całego świata i w Warszawie. 500 egzotycznych zwierząt, stajnia rasowych arabskich koni, wielbłądy, niedźwiedzie, małpki i t. p. Rewja ludów. Imponujące widowisko. Własne pociągi. Własna radjostacja. Program dotychczas w Łodzi jeszcze niewidziany. Premjera w niedzielę dnia 21 kwietnia o godz. 4.30 popoł., i 8.15 wiecz. Przy Cyrku bogato zaopatrzony zwierzyniec otwarty od godz. 10 rano do 7 wiecz. W poniedziałek dnia 22 kwietnia 2 przedstawienia o 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH
CH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16
— TELEFON 140-59. —
UWAGA: OPONY I DĘTKI SAMOCHODOWE, MOTOCYKLOWE I ROWEROWE — marki — „SEMPERIT"
POLECA:
JENERALNA REPREZENTACJA
BERSON-SEMPERIT
ORAZ ARTYKUŁY CHIRURGICZNE, TECHNICZNE, SPORTOWE i t. p. — —

HALLO KOCHANIE? Dokąd lecisz? CHODŹ zemną! Zobaczysz jakie piękne materjały na letnie sukienki bluzeczki, szlafroki, pidżamowe i na dziecinne sukieneczki, są w dużym wyborze po tanich cenach do nabycia u M. BRYLA Piotrkowska 58 Polecamy się łask. pamięci Sz. P. —

KINO „PALACE" (Piotrkowska 108)

Wielki świąteczny program!

Najweselsza komedja wiedeńska prod. 1935 r. mówiona i śpiewana po niemiecku.
Reżyserji: Geza v. BOLVARY Muzyka: Robert Stolz

Nie chcę wiedzieć kim jesteś..!

(tyt. oryg. „Ich will nicht wissen, wer Du bist..!")
Wiedeński humor — wiedeńskie piosenki — wiedeńska muzyka

W rolach głównych:
Szöke Szakall

Film, który przewyższył wszystkie komedje wiedeńskie.

Nad prodram:
Najnowszy tygodnik dźwiękowy

UWAGA! W święta początek o godz. 12-ej w poł.
Od 12-4 po poł.
2 PORANKI 80 gr.
Ceny miejsc od

MICHELIN PRZEDŁUŻA ŻYCIE SAMOCHODU
przez swą elastyczność — zmniejszone pompowanie
HURTOWNIA OPON WSZELKICH MAREK i CZĘŚCI ZAMIENNYCH —
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA
JOACHIM GERSON, Narutowicza 16, tel. 128-30

„LUNA" Świąteczna premjera!
WIELKA PARADA KRÓTKOMETRAŻOWYCH FILMÓW
Humor! Dowcip! Śpiew! Tańce! Muzyka! p. t.
„Wesoły Kabaret"

W programie: Wesołe, pełne muzyki i zabawnych sytuacji komedje: „Wystawiamy Rewję", „Akademja Fordancerzy", „Anioł nie Teściowa", „W Kastylyjskim Ogródku", „Sezamie, otwórz się", „Żywy Tort" oraz Aktualności P. A. T.'a.

Początek seansów o g. 4-ej po poł., w święta o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc: na pierwsze seanse po 50 gr. i 80 gr. na wieczorowe seanse po 80 gr., zł. 1.09 i 1.50.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantas. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Prasa", wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 10

Ilustrowana REWJA Tygodniowa

SPECJALNY DODATEK „GŁOSU PORANNEGO" Z DNIA 20 KWIETNIA 1935 R. Nr. 16

# KSIĄŻKA ZAKAZANA

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak olbrzymi wpływ wywiera książka na ukształtowanie się światopoglądu, charakteru, nastawienia życiowego współczesnego człowieka. Jest ona niewątpliwie, obok domu i szkoły, najważniejszym (a w wielu wypadkach jedynym) czynnikiem wychowawczym.

Nigdy jednak wpływ lektury nie ujawnia się tak bezpośrednio i tak potężnie, jak w okresie młodzieńczym Nietylko dlatego, że psychika młodzieńca o wiele bardziej jest podatna na wpływy zewnętrzne. Należy też pamiętać, że nigdy przecież nie czytamy tak wiele i z takiem przejęciem, jak właśnie w okresie młodości. Nigdy nie przenosimy się tak bez reszty, całkowicie w świat wyczarowany przez autora, nie identyfikujemy się w tym stopniu z bohaterami „pochłanianych" dzieł. Nigdy też nie wykazuje normalny, przeciętny człowiek, pochłonięty codzienną walką życiową, takiej ciekawości i rzutkości intelektualnej, jak w okresie lat od 17 do 20.

Nie jest też publiczną tajemnicą ,że ze wszystkich rodzajów lektury znaczenie najważniejsze i to zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym (wpływ na urabianie psychiki i światopoglądu człowieka) posiada niewątpliwie lektura t.zw. „książek zakazanych". Tymczasem problem „książki zakazanej" rozpatrywano dotychczas w literaturze pedagogicznej i socjologicznej jedynie fragmentarycznie i przypadkowo.

Pierwszą syntetyczną analizę tego zjawiska dał polski pedagog i psycholog dr. Jan Kuchta w wydanej niedawno b. ciekawej pracy p. t. „Książka zakazana".

Pojęcie książki zakazanej obejmuje wszystkie te dzieła, które młodzież uważa za niedozwolone z powodu efektywnego, lub przypuszczalnego zakazu rodziców, szkoły, władz i t. d., a więc literatura erotyczna, pornograficzna, książki o treści antyreligijnej, literatura społeczno - polityczna o treści radykalnej i tp.

Gdzie tkwią przyczyny olbrzymiej poczytności „książki zakazanej" wśród młodzieży? W znacznej mierze działa tu urok samego zakazu. Jak wiadomo owoc zakazany nęci, szczególnie zaś ludzi młodych. Wrodzony opozycjonizm młodzieży, jej buntownicze nastawienie znajduje upust i zadowolenie w samym fakcie złamania zakazu. Nieraz sięga się po książkę zakazaną poprostu dlatego, że zabronili jej czytania rodzice lub nauczycielstwo. Dopiero potem przykuwa uwagę i wzbudza zaciekawienie jej treść.

Obok uroku rzeczy zakazanej, działają tu również czynniki innego rodzaju. Książka zakazana stanowi bowiem dla młodzieży jedyne niemal źródło zaspokojenia ciekawości seksualnej. Młody człowiek, który w dzisiejszych warunkach nie jest w stanie poinformować się o tajnikach życia erotycznego w szkole, lub rodzinie znajduje poszukiwane informacje w zabronionych działach seksuologicznych, anatomicznych itp. (Forela, leksykony etc.), często zaś niestety w brukowych wydawnictwach pornograficznych. Jeśli zaś chodzi o beletrystykę „erotyczną", daje ona namiastek wyżycia się seksualnego. — Młody czytelnik poprostu identyfikuje się z bohaterami czytanych dzieł, przeżywa w imaginacji te same wzruszenia, dokonuje podobnych czynów, kocha się w bohaterce, walczy z rywalami etc. i w ten sposób wyładowuje w sposób imaginacyjny pierwsze swe wzruszenia erotyczne. Nareszcie jeśli chodzi o zabronioną książkę treści naukowej, lub społecznej, to oddaje ona również młodzieży bardzo poważne usługi; daje odpowiedź na trapiące ją wątpliwości religijne, dopomaga w ukształtowaniu światopoglądu.— Zaspakaja więc te potrzeby młodzieży, których dziś ani szkoła, ani dom rodzicielski nie są w stanie zadowolić.

Lektura zakazana u chłopców zaczyna się od pochłaniania wydawnictw sensacyjno-kryminalnych, potem przychodzi kolej na literaturę erotyczną i pornograficzną, a w okresie późniejszym na książki treści antyreligijnej i naukowej. Dziewczęta przeskakują przeważnie stopień kryminalno-sensacyjny i rozpoczynają odrazu od lektury erotycznej. Zauważmy, że zakazana lektura erotyczna nie koniecznie równoznaczna jest z czytaniem pornografji. Do najpoczytniejszych książek zakazanych należą bowiem poważne dzieła popularno-naukowe (Forel, Bebel i tp.) oraz takie arcydzieła literackie, jak „Dzieje grzechu", „Uroda życia" Żeromskiego, dzieła Tołstoja, Zoli, Maupassant'a i t. p.

Jakie skutki wywiera książka zakazana? Czy jest ona rzeczywiście tak straszna, jak dotychczas ją przedstawiano w kołach pedagogicznych? Otóż w dotychczasowej ocenie było niewątpliwie wiele przesady in minus. Lektura zakazana posiada bowiem zarówno strony szkodliwe, jak i poważne wartości pozytywne. Przedewszystkiem książka zakazana to najpoważniejszy czynnik wychowania czytelnictwa masowego, wkorzenienia zamiłowania do książki. Zakazana książka seksuologiczna (o ile tylko niema się do czynienia z wydawnictwami brukowemi) uświadamia seksualnie młodzież i chroni ją przed bezdrożami erotycznemi. Czyta na pokryjomu powieść o podkładzie erotycznym daje upust uczuciom miłosnym młodzieży w sferze imaginacji (przez identyfikowanie się z bohaterami czytanych dzieł) chroniąc w ten sposób przed przedwczesnem życiem seksualnem. Nareszcie zakazana książka naukowa daje poważny zasób nowych wiadomości, budzi zainteresowania naukowe i społeczne, dopomaga w ukształtowaniu światopoglądu. Pozatem literatura zakazana (dzieła w rodzaju Tołstoja, Zoli, Żeromskiego itd.) nieraz w poważnym stopniu przygotowuje młodzież do życia. Pokazuje ona rzeczywistość taką, jaką jest w istocie, rozwiewa wiele złudzeń dziecięcych, chroni więc przed przyszłemi rozczarowaniami, a nieraz przed załamaniem się życiowem. Obok tego istnieje niewątpliwie szereg bardzo poważnych minusów. Tajemnie pochłaniana lektura erotyczna budzi nieraz przedwcześnie zmysłowość, działa osłabiająco na system nerwowy i burzy spokój duchowy młodzieży. Książki i broszury sensacyjno-kryminalne prowadzą czasami na bezdroża awanturnictwa, a nawet i czynów kryminalnych. Bezwzględnie szkodliwa jest brukowa literatura pornograficzna przedstawiająca życie erotyczne w świetle plugawem, pozbawionem jakichkolwiek pierwiastków głębszych, uczuciowych. Niechlujna w formie wpływa demoralizująco również na smak estetyczny dorastającego pokolenia. Jakie stanowisko zająć należy wobec zjawiska „książki zakazanej"? Zaostrzony zakaz czytania jej może mieć skutki tylko wręcz odwrotne od zamierzonych. Pozostaje więc jaknajwydatniejsze wykorzystanie dodatnich stron czytelnictwa „literatury zakazanej" przy jednoczesnem wyeliminowaniu związanych z niem niebezpieczeństw. A więc zaleca autor sygnalizowanej przez nas pracy poprostu podsuwanie w sposób „zakazany" młodzieży szczerze i naukowo napisanych książek informujących o życiu seksualnem, tak aby lektura ta zaspakajając uzasadnioną ciekawość seksualną młodzieży miała jednocześnie tajemniczy urok „książki zakazanej". Poza tem dostarczać należy młodzieży ciekawej i wartościowej lektury ze wszystkich dziedzin nie wystrzegając się skwapliwie (jak to czyni z niewiadomych przyczyn nauczycielstwo i ministerjum oświaty przy kwalifikowaniu ksi dla młodzieży), momentów utycznych. Nie ustrzeże to młodzieży przed straszliwem „djabłem" erotyki, a pchnie ją tylko w ramiona wydawnictw pornograficznych.

Ciekawą książkę dr. Jana Kuchty przeczytać powinni nietylko pedagogowie zawodowi, ale wszyscy interesujący się sprawami młodzieży i zagadnieniami czytelnictwa, a przedewszystkiem rodzice. Pisana (mimo swego charatkeru naukowego) przystępnie i ciekawie, da ona im wiele cennych wskazówek i uchroni przed popełnianymi niejednokrotnie błędami.

S. B.

## Jak sobie endecy wyobrażają święta u żydów i vice versa

*Smakowity kąsek adw. Kowalskiego*

*„Przyprawa" do m*

## ...dny, biedny Kain...

### ...zmienionych warunkach stał się z rewolucjonisty konserwatystą

Profesor londyńskiego uniwersytetu Haldane porównał niedawno podania biblijne z wynikami najnowszych badań profesora Wawiłowa z Moskwy któremu udało się ustalić sześć krajów, gdzie po raz pierwszy ludzie zaczęli uprawiać rolę. — Badania rosyjskiego uczonego umożliwiły Haldanowi odkrycie społecznego i historycznego podłoża legendy o Kainie i Ablu.

Najwcześniejsze podania biblijne opierają się na wypadkach rodzinowych niezwykłej wagi. Zdaniem Haldana

**...ordowanie Abla jest symbolem walk, towarzyszących przejściu ludzkości od koczowniczego życia pasterzy do stanu osiadłego rolnictwa.**

Mamy obecnie duże zrozumienie dla walk okresów przejściowych, gdyż sami je przeżywamy. Odbywające się w naszych czasach przewroty społeczne i polityczne niemniej są gwałtowne i doniosłe w skutkach, niż zaszłe w zaraniu dziejów. W naszych oczach powstaje nowa

**koncepcja gospodarcza, oparta całkowicie na maszynie i nowym ustroju społecznym,**

budująca różne od dotychczasowych formy życia.

Biblja opowiada z dobitną prostotą:

„Abel posiadał stada, a Kain prawiał rolę i dodaje:

Gdy nastał czas całopale

**...rzyjął łaskawiej krwawą Abla, niż płody ziemi, złożone przez Kaina".**

Bóg istotnie ocenił wyżej Abla? Haldane mniema, że biblja pozostaje tu pod wpływem ideologji zwyciężonych nomadów, pomimo, że żydzi walczyli się z czasem ludem rolniczym. Co się tyczy miejsca, gdzie dokonano mordu, biblja mówi lakonicznie:

„Na polu".

W pasterskiej Arabji dziś jeszcze zdarzają się takie

**...ordy „na polu", gdy pasterze zapominają, gdzie rozpoczyna się granica posiadłości rolnika.**

Zdaniem Wawiłowa, krajem, z którego rolnictwo rozszerzyło się na Mezopotamję, mógł być jedynie Afganistan, będący najbliższym z sześciu krajów, które były ojczyzną naszych zbóż. Twierdzenie to zgadza się w zupełności z podaniami sumeryjskich mieszkańców w Mezopotamji, które utrzymują, że

**rolnictwa nauczyło tubylców bóstwo, przybyłe z górskiego kraju, leżącego w pobliżu zatoki Perskiej.**

Podania dodają, że wobec nieinnego charakteru Mezopotamji, musiano sypać sztuczne wzgórza, aby ustawiać na nich dla górskiego bóstwa ołtarze, których zwaliska istnieją dotychczas. Podanie to pozostaje jwidoczniej

**związku z legendą o budowie wieży Babel.**

W północnej Syberji po dziś dzień powstają pomiędzy plemionami socjalne konflikty, przypominające stosunki w Mezopotamji. Toczą się tam mianowicie

**...częste walki pomiędzy hodowcami renów a plemionami, żyjącemi z polowania na te zwierzęta.**

Walki te są pozostałością pradawnych sporów pomiędzy patuchami a myśliwymi.

Redaktor odp.: Sternbach

# Rasa jest przesądem

## dla którego ludzie nauki nie mogą znaleźć uzasadnienia

**Literatura „rasistyczna" rozwija się obecnie bujnie nawet w tych krajach, w których kwestja rasy i rasowości nigdy nie była aktualna, jak np. we Francji i w krajach anglo-saskich. Czy fakt ten wiąże się z próbami, czynionemi obecnie przez faszystów w celu „stworzenia sobie" ideologji? Teodor Balk w swej świeżo wydanej w języku niemieckim książce daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą, wskazując w sposób przekonywujący na podłoże ekonomiczne i społeczne t. zw. problemu rasowego.**

**Jednakże nawet antyfaszyści, i to najbardziej zagorzali przeciwnicy rasizmu, ograniczają się naogół do tej argumentacji dialektycznej, która w zasadzie przyjmuje pojęcie biologiczne rasy, choć odmawia mu zastosowania społecznego i humanitarnego. Przyjmują oni a priori, jako fakt oczywisty i stwierdzony naukowo, twierdzenie, że rasy ludzkie istnieją. W tym jednym punkcie zgadzają się z teoretykami rasizmu. Celem niniejszego artykułu jest właśnie wykazanie, że można posunąć się jeszcze dalej; unaocznienie, wiele sztuczności, abstrakcji i konwencjonalizmu kryje się w samem pojęciu rasy.**

**W celu wykazania słuszności powyższych słów, trzeba się uciec do pomocy historji. Na początku ubiegłego wieku Max Müller, znany filolog, uczynił odkrycie, które nigdy nie powinno byłon—nie miało też — wyjść poza ramy lingwistyki, a mianowicie, że prawie wszystkie języki ludów indo-europejskich mają wspólne pierwiastki t. zw. aryjskie. Od tego krok był tylko do wyobrażenia sobie że istnieje typ przedstawiciela rasy aryjskiej, którego należało z konieczności przeciwstawić typowi semickiemu, ponieważ nauka opiera się na porównaniach.**

**Zgodnie uznano, że cechy psychiczne tego typu aryjczyka to: bezinteresowność, odwaga, szlachetność i t. d. Ale gdy trzeba było określić te cechy bliżej, okazało się, że trzeba je rozbić na tyle poszczególnych grup, ile narodowości było wśród uczonych. Wyprzedzając swych kolegów uczeni niemieccy zaopinjowali, iż typ niemiecki lub nordycki góruje nad wszystkimi innymi typami i przeciwstawili mu dla kontrastu typ żydowski (podczas gdy wiadomo, że żydzi nie tworzą rasy, lecz tylko skupienie religijne).**

**Wynika stąd najoczywiściej, że pojęcie rasy zostało stworzone a priori, dla potrzeb sprawy antynaukowej. Trzeba je było teraz uzasadnić naukowo. Otóż, pomimo, że uczeni wzięli się do tego dzieła z całą gorliwością, nie udało im się usiągnąć jednomyślności, nawet jeśli chodzi o samą definicję rasy.**

**Boule np. uważa, że „rasa to nic więcej jak pojęcie abstrakcyjne, pewien typ idealny, wokół którego gromadzą się kombinacje lub raczej zestawienia rysów, zapożyczonych u rozmaitych elementów prymitywnych"; niestety, jest niemal niemożliwością scharakteryzowanie tych „elementów prymitywnych"... Topinard twierdzi, że „ani typ, ani rasa nie stanowią w obecnem stadjum ludzkości jakiejś objektywnej i realnej wartości". Podobne twierdzenie znajdujemy u Denikera, u Haddona i wielu innych. Według tych autorów liczba ras przez nich opisywanych waha się od trzech do kilku tuzinów. Wahania te wynikają z tego, że nie istnieje objektywne kryterjum dla określenia, czem jest rasa.**

**Zrazu jako kryterjum takie służyły kształty i rozmiary czaszki ludzkiej; okazało się to jednak niewystarczającem, — gdyż rozmaite typy czaszek (dolichocefaliczne, mezocefaliczne, brachycefaliczne) spotyka się w najbardziej od siebie oddalonych grupach ludzkich. Jeśli chodzi o kolor skóry można powtórzyć za specjalistą od tych spraw, von Luschau'em: „Łatwo jest mówić o rasie żółtej i o rasie białej; ale niemożliwością jest powiedzieć, gdzie zaczyna się jedna, a kończy druga". — Tak samo rzecz się ma, gdy weźmiemy, jako kryterjum, jakąkolwiek inną cechę fizyczną, nie można więc opierać klasyfikacji na zbiorze tych cech.**

**Wobec tego zwrócono się do innej dziedziny: do biologji. — Spróbowano zastosować teorję Mendla do człowieka. Czyż Morgan nie dowiódł drogą doświadczeń, że istnieją rasy u muchy „drozofili"? Ale wnioskując na podstawie tej analogji zapominano zbyt często, że np. skrzyżowania ras pośrednich z białemi dają zawsze w rezultacie nową rasę, nowy odcień skóry.**

**Stosownie do teorji Mendla, potomstwie można zaobserwować rozdzielanie się poszczególnych cech, to znaczy, że w drugiem pokoleniu zjawiają się jednostki, obdarzone cechami ojca obok jednostek obdarzonych cechami matki. Nic podobnego natomiast nie zachodzi u ludzi, prócz poszczególnych sporadycznych wypadków.**

**Jakikolwiek rys charakterystyczny będziemy rozpatrywać, zawsze znajdzie się nieskończona ilość typów pośrednich między typami krańcowymi, reprezentującymi daną cechę.**

**Jeśli chodzi o pateontologję (dotycz. człowieka), wskazuje nam ona wielkie grupy obecne, powstałe z elementów nader złożonych. Dawniej pewien szereg istot (Pitecantrop Sinantrope, Człowiek z Piltdown, Człowiek heidelberski), będących typami złożonymi, reprezentował jednocześnie cechy małpie i cechy ludzkie, potwierdzając w ten sposób teorję, że ludzie i małpy należą do tej samej serji ewolucyjnej, różniąc się tylko stopniem rozwoju, a nie samą naturą. Jasnem jest, że różnice zachodzące między różnemi typami gatunku ludzkiego są jeszcze bardziej kruche.**

**Ale czy istnieją wogóle rasy w naturze? Obserwacje hodowców i prace eugeników dowodzą nam, że owszem, istnieją rasy — ale w laboratorjum, lub w warunkach „domowych", gdzie człowiek ma możność interwenjowania i selekcji; nie można zaś tych samych wniosków stosować do warunków naturalnych!**

**Z pewnością refleksje powyższe nasuwają się wielu antropologom. Znam sam takich, którzy wypowiadają podobne myśli w zamkniętem kółku znajomych, ale nie śmią wypowiedzieć ich publicznie — tak silny jest „przesąd rasy". Zupełnie jakgdyby studja nad grupami etnicznemi, które są wszystkiem, tylko nie rasami — nie nastręczały dość ciekawych perspektyw i tematów.**

**T. W.**

U góry od lewej: 1. Pierwsze przedstawicielki służby bezpieczeństwa publicznego we Francji. — 2. Przed frontem samolotów na lotnisku Littorio pod Rzymem przechodzi Mussolini w towarzystwie wyższych oficerów. — 3. Hoa-Hing, chińska mistrzyni tennisa.

U dołu: Mussolini na przystani w Stresie w chwili po wylądowaniu.

## EGON ERWIN KISCH

# Kąpię się w cudotwórczej wodzie

## Reportaż z cyklu „Wstęp wzbroniony"

Wychodząc z domu, chciałem wziąć ze sobą kostjum kąpielowy i ręcznik. Dobrze się stało, żem tego nie uczynił.

Święte kąpielisko położone jest tuż koło groty Masabielle, w której to grocie — roku pańskiego 1858 — Matka Boska osiemnaście razy ukazała się czternastoletniej dziewczynce, o czem dowiedziano się z jej własnych ust.

Za trzecim razem Marja obwieściła: „Przybywajcie do tego zdroju, aby pić z niego i unurzać się w nim". Zarazem wskazała tryskające w rozpadlinie źródełko. Tak głosi legenda a od owego czasu miljony zdrowych i chorych pielgrzymują do Lourdes, aby pić tę wodę i zwilżać się nią.

Ciężko chorym to nie wystarcza, muszą się w świętej wodzie ukąpać. Dla nich przeznaczone są baseny i pawilon z osobnymi przedziałami dla kobiet, dzieci i mężczyzn. Wychodząc z domu zamierzałem zabrać kostjum kąpielowy i ręcznik. Dobrze się stało, żem tego nie uczynił. Albowiem to święte kąpielisko w niczem nie przypomina innych zakładów kąpielowych. Nie tak łatwo można się tam dostać. Mowy niema o otrzymaniu osobnej kabiny, o wejściu do świeżo napełnionej wanny, lub zanurzeniu się w basenie, o masażu, prysznicu i osuszeniu się. Nic z tego wszystkiego.

Kto wierzy w to, że święta i uzdrawiająca woda spłócze z niego wszystkie cierpienia, musi przedewszystkiem umieć czekać. Naczelnym nakazem jest tu przysłowie: Wiara i cierpliwość czyni cuda.

Wierzy się i czeka na dziedzińcu, oddzielonym kratą od drogi, prowadzącej do groty.— Przy wejściu stoją ludzie, którzy przenoszą chorych z lektyk na wózki. — Nary — żelazna płyta na kołach — zdobne w dziękczynne tabliczki, należą do inwentarza tego cudotwórczego przedsiębiorstwa. Trzy rzędy ławek są przeznaczone dla spragnionych kąpieli pielgrzymów; gdy jedna partja opuszcza basen, wchodzi następna, a reszta posuwa się naprzód. My jesteśmy jeszcze narazie daleko w kolejce. Pierwszeństwo mają ci pielgrzymi, których się tu przywozi. Ciągle przybywają nowi, dziedziniec jest przepełniony i nie mógłby już pomieścić ani jednego wózka, ani jednych noszy.

Po drugiej stronie kraty ciągnie tłum pielgrzymów do groty. Zgromadzona ze wszystkich rubieży katolicyzmu, maszeruje ta gawiedź zdaleka i zbliska. Stroje wszystkich krajów i stanów, czapki i kapelusze, cylindry i cyklistówki. — Przodem, pośrodku i z tyłu uwija się męskie i żeńskie duchowieństwo — oficerski i podoficerski korpus tej armji, której daje się kult zamiast kultury, odwrócenie się od świata zamiast oświecenia, której przyrzeka się cuda zamiast pomocy. Nieskończona armja ochotników, którzy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, lecz sami wynagradzają. Oni są budowniczymi bazyliki ze złota i marmuru, wzniesionej na wzgórzu; oni ufundowali drugą świątynię u stóp pierwszej, mozajki, posągi, kaplice i złotą koronę o obwodzie dziesięciu metrów, oni pokryli koszty trzeciej świątyni —podziemnej katedry, wybudowanej pod pierwszym kościołem, z ich opłat wreszcie powstała droga tryumfalna, parki rezydencji biskupiej, zbytkowne siedziby kleru i droga pasyjna z bronzowemi figurami olbrzymich rozmiarów. Istne fortuny zostały w Lourdes wbudowane, a jeszcze więcej pieniędzy płynęło i płynie via Lourdes do Rzymu. I w tem jest cud, wierzajcie mi.

Defilują przed nami zastępy wiernych: krzesełko składane pod pachą, różaniec z śpiewnikiem w ręce i odznaka pielgrzymiej grupy na piersi. Wszyscy spoglądają na nas, którym nie wystarcza modlitwa przed grotą i napój ze źródła — na nas, którym dla wybawienia od cierpień potrzeba prawdziwej, całej kąpieli. Wielu staje i czeka, czy nie wybiegnie ktoś z kąpieli i odrzuciwszy protezy zawoła: „Jestem uleczony, jestem uleczony" — wyzwalając krzyk tłumu: „Un miracle... Cud!".

Trzej ojcowie duchowni na podwórzu wznoszą właśnie modły o taki cud. Duchowny, stojący pośrodku z obnażoną głową, to kaznodzieja wysokiej klasy. Zwraca się do rzeszy przed kratą. Cierpienie bliźnich nie jest widowiskiem; niech przechodnie dołączą swe modły, iżby zstąpiła ku nam Dziewica i dokonała cudu łaski. — Następnie intonuje modlitwę, a reszta chórem odmawia za nim: Credo, Gloria, Ojcze nasz i Pozdrowienie Anielskie.

Po drugiej stronie kraty krewni kąpiących się zanoszą modły, bodaj żarliwsze, niż kapłani i pozostali pielgrzymi.

U stóp duchownych orędowników chorzy stękają i proszeb nie kwilą, albo też zanoszą się modlitwą wręcz rozkazodawczą. Jakieś dziecko wrzeszczy nieustannie, zagłuszając inne. Wózek jego stoi tuż obok księdza, któremu przeraźliwie piskliwy krzyk dziecka nie przeszkadza tak porywająco mówić o dobrotliwości Boga i obowiązku dobroci. Ponieważ to jednak mąci nabożną ciszę, jeden z tragarzy wytacza wózek dziecinny poza obręb okratowanego podwórza.

Bardziej krzyczący od krzykliwych są cisi pielgrzymi; ich białe oczy spoglądają w nicość.

Na noszach, transportowanych obok nas, leżą tłomoki chust i koców; wydawałoby się, że to tylko powiązane chusty i koce. A przecież w tych tłomokach są ludzie. Czy żyją jeszcze?

My, którzy przybyliśmy pieszo, czekamy już przeszło dwie godziny na dziedzińcu, a ciągle jeszcze wynoszą na narach obłożnie chorych z wnętrza świętego zakładu kąpielowego. Kto przedtem jęczał, jęczy i teraz; kto stękał i teraz stęka; trupio bladych twarzy nie ożywił rumieniec, bezwyraziste, w próżnię zwrócone oczy, drżąco poruszają się wargi, ale tłomoki na noszach spoczywają martwo. Krewni dopadają chorych, wołają ' badają spojrzeniem nadziei...

Ale jeszcze nie wszystko stracone; przed grotą może się jeszcze Najświętsza Panienka skłonić ku cierpiącemu, który spełnił uczyniony Jej ślub i przybył z daleka, aby napić się tej wody i obmyć w niej swe członki. Przeto zanosi się chorego po kąpieli do świętej uzdrawiającej skały, tragarze modlą się gośno, a krewni zawodzac podążają za noszami.

My, czekający dopiero na kąpiel, nie możemy widzieć groty; jest oddalona od nas o niespełna pięćdziesiąt kroków i ukryta na boku. Gdyby jednak zdarzył się cud, usłyszelibyśmy napewno radosny głos uleczonych i zachwyconych wiernych.

Nic nie słyszymy.

Mój sąsiad z lewej strony mieszka w tym samym hotelu, co i ja, jest urzędnikiem w Paryżu, wczoraj wieczorem graliśmy ze sobą w szachy. Ma od urodzenia krzywiznę kręgosłupa, ciało jego jest prawie o czterdzieści pięć stopni skręcone w prawo, żaden specjalista nie mógł mu pomóc. Teraz próbuje szczęścia w Lourdes.

— Wszystko dla kobiet —wyznał mi wczoraj. W swoim obecnym stanie wydaje się im śmieszny. Długonogiemu irlandczykowi służyłem w pociągu jako tłumacz. Spogląda ciągle w moją stronę, chce zapewne o coś zapytać, powstrzymuje się jednak; chwila jest na rozmowy nieodpowiednia.

Trzeci mój znajomy żwawo kroczył obok mnie na kulach podczas niedzielnej procesji, na którą przybyło pół Portugalji z arcybiskupem i biskupami na czele. Była to jedna z wieczornych procesji, które odznaczają się nadzwyczajną wystawnością i zbytkiem.

Po pierwszych dźwiękach dzwonów zapalili pielgrzymi pochodnie i uformowawszy się w pochód zaintonowali Ave Marję. Ledwo refren przebrzmiał, gdy raz jeszcze rozebrzmiał, anielskim chórem na wysokości skalnej ściany. Znajdowali się tam śpiewacy kościelni z Lourdes. Gdy wyszliśmy na róg, ujrzeliśmy katedrę. Kontury jej były świetliste, jakby zapłonęły od śpiewu; bramy, wieża i rozety promieniowały w iskrzącej ramie żarówek. — Dzwony wtórowały.

Ave,

Ave,

Ave Maria.

Pochód płomieni i głosów posuwał się ku wzniesieniu. — U stóp ukoronowanej Matki Boskiej płonął krzak różany, na skroniach Jej lśniła korona, głośniki wzmagały nasz śpiew, pochód płomieni i głosów schodził z drugiej strony wzniesienia.

Przed kościołem różańcowym stali biskupi przez obszerny plac wężową linją wiła się ku nim procesja. Z wysokości schodów dyrygent kierował naprzemian chórem kościelnym i tłumem, po Ave Marji nastąpiło Credo, portugalski arcybiskup i jego biskupowie udzielali klęczącym błogosławieństwa

Przez całą drogę kuśtykał obok mnie człowiek, który razem ze mną czekał na kąpiel. Ściskał kulę pod pachą, trzymał śpiewnik w ręce i nie zadawalał się samem tylko powtarzaniem refrenu Ave, Ave, Ave Marja, lecz grzmiącym barytonem śpiewał ponad tłum wszystkie strofki. Przedtem szukał mnie od czasu do czasu spojrzeniem, czekając uznania; teraz nie zwraca na mnie uwagi. Tutaj nikt nie ma innego sąsiada, prócz siebie samego. Nadzieja i wiara — to nader absorbująca czynność.

Nareszcie przyszła kolej na mnie. Kotara z inicjałami Notre Dame w Lourdes rozwiera się przed nami z trzem innymi wchodzę do małej kabiny. Kamienna podłoga jest mokra i brudna; siedząc na ławce rozbieramy się. Obok mnie jakiś mężczyzna nie jest w stanie sam się ubrać. — Ciało jego wzdryga się kurczowo, ręce nie mogą zapiąć guzików. Służący pomaga mu.

W kamiennej posadzce wykute są trzy wgłębienia, ale tylko środkowe napełnione jest wodą. Jeden z mistrzów ceremonji okazały mężczyzna z orlim nosem i białą brodą, podobny jest z wyglądu do alpejskiego strzelca. — Jego młodszy kolega z wzdiękiem światowca, każe nam zdjąć wszystko, prócz koszuli. Długi irlandczyk zwraca się do mnie: „What did he say?" Nim zdołałem przetłumaczyć, powtórzył już kąpielowy swe wezwanie po angielsku.— Czy wejdziemy do wody w koszuli? Może jednak powinienem wziąć ze sobą kostjum kąpielowy i ręcznik?

Nad wanienką znajdują się dwa mosiężne krany. Będę musiał wejść teraz do stojącej wody, w której kąpali się dzisiaj (conajmniej dzisiaj) schorzali i owrzodzeni, czyści i nieczyści, przybyli tu na noszach, wózkach i pieszo.

Źródło w grocie dostarcza dziennie 122 hektolitrów wody. Tysiące ludzi pije codziennie tę wodę, napełnia nią manierki — pozatem rozsyła się ów święty napój na cały świat. — Swego czasu obiegały słuchy, że woda ta pochodzi nie ze źródła, lecz ze strumienia Gave de Pau, kuracjuszom zaś sprzedawano ją jako wodę ze świętego źródła. Zwierzchność kościelna utrzymuje jednak, że nadmiar wody pochodzi z rezerwuaru przy kościele różańcowym; przy wejściu do kościoła widnieje tabliczka z napisem: „Wstęp surowo wzbroniony". Dla rezerwuaru pełny respekt — trudno jednak uwierzyć, by starczyło to po każdej kąpieli do napełnienia wanienki na nowo. Tak więc woda pozostaje niezmieniona, musimy zanurzyć się w niej wszyscy, chorzy i zdrowi, czyści i brudni.

Zakaźnie chorych i cierpiących na wyrzuty skórne ma się wpuszczać dopiero na końcu; chorym na serce lub gruźlicę nie wolno kąpać się wogóle. — Dotyczyć to jednak może tych, których dostarczył tu szpital. Kto przychodzi wprost, nie podaje się żadnym oględzinom.— Mnie nikt nie badał. Na piersiach moich sąsiadów błyszczą medaljony. Powinienem był również zaopatrzyć się raczej w medaljon, niż pamiętać o kostjumie kąpielowym i ręczniku.

Zbliżam się w koszuli do basenu. Wręczają mi fartuszek, którym opasuję się; — jest mokry; ilu chorych używało go już przedtem, jacy to chorzy? Teraz mogę już wreszcie zdjąć koszulę — skromność zachowana do ostatniej chwili; koszulę rzucają na podnóżek, na którym przed chwilą leżał mokry fartuszek.

— Vous-etes Francais?

— Non monsieur, je suis Allemand.

— Niech pan odmawia modlitwę z tej tablicy — mówi do mnie po niemiecku kąpielowy — światowiec, pokazując mi jeden z czterech plakatów, wiszących nad wanną. W tej samej chwili porywają mnie niezawodnym chwytem dwie pary rąk i ściągają o trzy stopnie w dół do zimnej mętnej wody, która sięga mi do ust. Obaj kąpielowi stoją po moich bokach w pustych wgłębieniach, spychają mnie w dół i podtrzymują podbródek; podczas gdy ja osłupiałym wzrokiem patrzę w prawo i poruszam wargami, oni modlą się ze mną:

**Błogosławione, Święte i Niepokalane Poczęcie,**

**Matko Boska z Lourdes módl się za nami!**

**Matko, zlituj się nad nami!**

**Przenajświętsza z Lourdes, ulecz nas miłością na chwałę świętej Trójcy!**

**Opoko cierpiących, módl się za nami!**

**Uzdrowicielko chorych, módl się za nami!**

**Najświętsza Bernadetto, módl się za nami!**

Następnie podnoszą mnie; jeden z kąpielowych zdejmuje z konsoli małą statuetkę Marji.

Po kąpieli muszą wszyscy chorzy tę figurkę całować. Obydwaj pomocnicy wyprowadzają mnie z basenu, jeden chwyta moją koszulę. Wciągnięto na mnie koszulę ,a gdy już mój srom sromliwie zakryto, odebrano mi fartuszek.

Nasze bose ociekające wodą stopy kroczą po podłodze, którą przedtem przemierzały w łachach, lepki brud czepia się pięt. Skarpetki na zabłocone nogi, ubranie na mokre ciało — no, wyłazić, czekają następni. Trzej duchowni orędownicy już poszli, przy lżejszych wypadkach wstawiennictwo nie popłaca. Przerzedził się również tłum przed kratą.

Udajemy się do groty; tam nastąpi finał ceremonji. Spotykamy naszych współcierpiących na noszach. Z groty wrócą tam, skąd ich przyniesiono, — do szpitala. Twarze ich pobladły i zżółkły jeszcze bardziej tłomoki wciąż są martwe.

Zmarłych w szpitalu krewni zabierają do domu, lub grzebie się ich na miejscowym cmentarzu; cmentarz to jedyne miejsce w Lourdes, którego nie reklamuje się, gdzie nie oprowadza się żadnych pielgrzymów. Na drodze wznosi się pomnik katolików z Bourbon, którzy dnia 1 lipca 1922 r. podczas pielgrzymki do Lourdes ponie

(Dokończenie na str. 4).

# Kąpię się w cudotwórczej wodzie (Dokończenie)

śli śmierć w katastrofie kolejowej. Nawet sama święta grota nie została uchroniona od nieszczęścia; w czerwcu 1875 r. zalała ją powódź, zatapiając ołtarz, wizerunek Marji oraz wszystkie wejścia.

We wszystkich kątach i rogach tablice ostrzegawcze: „Uwaga na portmonetki" — „Wystrzegajcie się złodziei kieszonkowych!" Niema siły widocznie, któraby mogła zapobiec kradzieżom kieszonkowym, czy tylko wymóc na czerpiących zyski handlarzach święcenia niedzieli. Afisze, wzywające do czynienia zakupów tylko w sklepach, przestrzegających niedzielnego odpoczynku, są czczą formalnością. W niedzielę płynie naród przez Pireneje, każdemu z pielgrzymów potrzeba pochodni do wieczornej procesji, świecy na ołtarz, widokówki dla krewnych, kościelnego śpiewnika, świętego obrazu, różańca, fotografji groty dla dzieci, grupowego zdjęcia z mszy przedpołudniowej, błękitno emaljowanej flaszki z zapasem cudotwórczej wody, tabliczek wotywnych „merci a Marie", posążków Marji, oleodruków i statuetek świętej Bernadetty Soubirous. Hotele, apteki, drogerje muszą być otwarte, nawet pismo „Journal de la Grotte" jest kolportowane w niedzielę.

Tłoczą się w masie ludzkiej, zdążającej do groty. Jeszcze wilgotny jestem po kąpieli, bielizna klei się do skóry. O parę rzędów przedemną ułomny urzędnik ministerstwa, bezpośrednio za mną długi irlandczyk.

Ze sklepienia groty zwisają kule jak stalaktyty, stalagmita mi wzwyż wznoszą się świece. Kule są stare i sczerniałe, świece zaś nowe i białe, lub plecione z barwnego wosku. Lewa strona skały obwieszona jest sztucznemi nogami, gorsetami ze skóry, lub gipsu oraz rozmaitemi narzędziami tortur, które dawno już zarzuciła nowoczesna ortopedja.

Almanachy i czasopisma groty, Biuletyn Towarzystwa Medycznego Naszej Kochanej Pani z Lourdes oraz ambony całego świata katolickiego sławią cudowne zdrowienia, powołując się na tabliczki dziękczynne, wmurowane w ściany kościoła w Lourdes. Cała krypta pokryta jest tabliczkami, poświęconemi pamięci poległych w wojnie światowej, inne tabliczki wyrażają podziękę za pomyślne załatwienie rozmaitych spraw (pewien pop dziękuje za nawrócenie się z prawosławja na obrządek rzymsko - katolicki). A jeśli nawet napis jakiś dotyczy uzdrowienia, to nie jest to jeszcze uzdrowienie cudowne; uzdrowienie cudowne uznaje kościół tylko w wypadku choroby nieuleczalnej.

Kościół wcale nie aprobuje liberalnej wykładni, że do cudownych uleczeń mogą się przyczynić momenty sugestywne. Przed paru laty pewien bal neolog badał z urzędu cudotwórczą wodę. Aby nie zadzierać z duchowieństwem przez podanie w wątpliwość rzekomych uzdrowień, dodał do swojego orzeczenia, iż jest to zwyczajna woda, następującą uwagę: źródło zawiera może pewne mineralne składniki lecznicze, chwilowo jednak nie można ich stwierdzić".

Ale tem oświadczeniem dopiero się wkopał. Uzdrowienie dzięki leczniczej wodzie nie byłoby wcale cudem, a pozatem państwowy zarząd uzdrowisk miałby prawo po takiem oświadczeniu przejąć źródło w Lourdes na własny rachunek.

Wkońcu powierzono sprawę innej urzędowej personie, która bez zastrzeżeń stwierdziła, że woda z Lourdes nie zawiera żadnych aktywnych substancji o terapeutycznem działaniu. To dopiero kościół zadowoliło. Jest to najzwyczajniejsza woda i ta właśnie woda leczy ślepotę i krzywiznę kręgosłupa oraz pozwala odrastać kikutom.

W stronę groty zwracają się błagalnie spojrzenia modlących się, może przecież objawi się oryginał wystawionego tam posągu, tak, jak objawił się Bernardecie Soubirous; lecz żaden z miljonów pątników nie ujrzał jeszcze żywej Marji.

Przed paroma laty we wsi La Salette, również ukazała się Matka Boska, aby ostrzegać przed rodzącym się socjalizmem i ruchem strejkowym: „Jeśli lud mój nie będzie żył w pokorze, Syn mój cofnie swą miłościwą rękę... Przykazałem wam przez sześć dni pracować, siódmy zaś niechaj będzie poświęcony Bogu..."

Tak brzmiały słowa objawienia. Na boskie wtrącanie się w ziemskie sprawy zareagowały odpowiednie stronnictwa polityczne. W rozpętanej na ten temat dyskusji miał kościół zdecydowanego pecha. Koronnymi świadkami w tej sprawie było dwoje pastuszków, lecz oboje zazdrośnie przeczyli sobie w zeznaniach, skąd przybyło, gdzie znikło i co mówiło zjawisko. Dziewczynkę oddano do klasztoru, młodzieniaszka zaś, który w międzyczasie rozpił się i w gospodach po pijanemu bluźnił, wpakowano do pułku żuawów. Wkrótce potem dwaj okoliczni ojczulkowie, P. Delo i P. Cartellier, których ekskomunikowano z powodu rzekomej prywaty, zdradzili wszystkie szczegóły komedji objawienia, wymieniając nawet nazwisko i adres damy, która odegrała rolę zjawiska.

W Lourdes był tylko jeden świadek, Bernardetta.

W dzień urodzin proboszcza posłano Bernadettę po raz ostatni do groty: miało to być najważniejsze spotkanie.

Papież Pius IX zakończył właśnie wtedy stary spór kościelny i wydał bullę „Ineffabilis". W tej bulli ustalony został dogmat, że Marja została w małżeństwie św. Joachima i św. Joanny dziewiczo poczęta. Nie było jeszcze jednak żadnego świętego miejsca na cześć tego niepokalanego poczęcia. Cóż dziwnego, że zjawa nietylko wyznaczyła grotę na cel pielgrzymek, lecz przedstawiła się także jako niepokolanie poczęta. Słowa „ja jestem nią" powiedziała w mowie baskijskiej, aby ludyjskie dziecko mogło ją zrozumieć, podczas gdy następnych słów dziecko zrozumieć nie mogło.

Potem Matka Boska nie mogła już dziecka w grocie widywać. Proboszcz zakazał Bernadecie wracać tam kiedykolwiek, oddano ją do klasztoru w Novers i nawet gdy zachorowała na gruźlicę płuc, nie pozwolono jej udać się do świętego źródła, jakkolwiek wtedy nie istniał jeszcze dla gruźlików zakaz kąpieli. Bernadetta umarła młodo ze słowami:

— Jestem wielką grzesznicą".

Odkrycie jednak przynosiło plon. Prawie każda pokaźniejsza grota w Pirenejach służyła pogańskiemu lub chrześcijańskiemu kultowi. Czemuż by właśnie grota Massbiele miała być nieodpowiednia? (Później odkryto w niej kwadratowo ociosany blok, pochodzący z zamierzchłych czasów, ołtarz poświęcony bogini Venus)!

Krok za krokiem posuwa się przez grotę nieskończony łańcuch wiernych. Na drzewokształtnym świeczniku spala się w ciągu roku 160.000 świec.

W czarny lód przemieniła się skała od pocałunków pobożnych.

Skwierczą świece i kapie wosk, zapach jego miesza się odurzająco z kadzidłem i zapachem potu; niektóre grupy pielgrzymów, spełniając ślub, przez 6 tygodni przed pielgrzymką nie zmieniali koszuli. Monotonnym szmerem płyną litanje.

Bielizna moja wyschła już na mnie. Droga prowadzi obok szpitala. Przed lożą oddźwiernego zator noszy i wózków — pochód cierpiących i konających.

Wracam do domu jak po koszmarnym śnie. Na krześle w moim pokoju leży kostjum kąpielowy i ręcznik, które chciałem zabrać ze sobą, a nie zabrałem.

*„STAROPOLSKIE ŚWIĘCONE"* *Rysunek Polkowskiego.*

# TRAGIZM GENJUSZA

## Najwyższe walory ducha okupuje zazwyczaj psychopatją

### Recepta na genjalność

Receptę na 100-procentową genjalność należy wypisać według szematu:

Rp. 51 proc. wysokiego uzdolnienia
27 proc. psychicznej nienormalności
22 proc. drobnomieszczaństwa.

W obecnej chwili recepta ta ma znaczenie tylko teoretyczne. Niema jednak powodu wątpić, że w przyszłości znajdzie zastosowanie w wykonaniu genjalnych osobistości przez wyszkolonych biotechników, początkowo pewnie amerykańskich. Uzbrojeni w zdobycze i metody genetyki, eudokrynologji, refleksologji, psychoanalizy i psychologji indywidualnej stworzą kadry genjuszów dowolnych specjalności.

Czy jednak wszystkie składniki wspomnianej recepty są konieczne?

### Genjusz to pracowitość

Niezbędność wysokiego uzdolnienia jest sama przez się zrozumiała. Mimo to, został ten, wydawałoby się nietykalny, składnik zakwestjonowany przez Edisona. Któż to nie zna jego, po całym świecie kolportowanej, myśli, że genjusz to 1 proc. inspiracji, a 99 proc. — niestrudzonej pracy. Badacze genjalności utrzymują jednak zgodnie, że wysokie uzdolnienie jest czynnikiem niezastąpionym w zespole cech, zwanych genjalnością, spierają się tylko, czy owo uzdolnienie musi być wrodzone, czy też może być nabyte.

### Genjusz-obłąkaniec

Drugi składnik, pschiczna nienormalność genjusza, napotyka na opozycję, ale na mniejszą, niż przed laty. Doktryna Lombrosy, że genjusz to obłąkaniec, nie utrzymała się, uznaje się jednak powszechnie koncepcję Kretschmera*) o psychopatycznym współczynniku genjalności. Upewnia w tem bogaty materjał faktyczny. Indywidualne życie genjusza jego genealogja noszą na sobie tragiczne piętno ślepego przeznaczenia. Arystoteles opowiada o syrakuzeńskim poecie, który tworzył doskonałe poematy, póki cierpiał na manję, a przestał pisywać, gdy wyzdrowiał. Wielki malarz Van Gogh, nie mając czem zapłacić prostytutce, obciął sobie ucho i jej wręczył. Ten psychopatyczny rys genjusza musiał Nietsche dobrze znać, skoro rzucił tłumowi eksplozyjne słowa: „Gdzież jest szaleństwo, które należałoby wam zaszczepić! Tak genjusz to „rodowity" psychopata.

### Gdy ród wymiera...

Ciężkie brzemię nienormalności genjusz przejmuje od swych rodziców, nosi je razem z rodzeństwem i przekazuje swemu potomstwu. Jaskrawo widać to w genealogjach Goethego, Beethovena lub Michała Anioła. — Los ostatnich czterech pokoleń rodziny Goethego ilustruje nam szlak, którym kroczy genjalność. Ojciec Goethego był wielkim dziwakiem, nie miał stałego zajęcia i pod koniec życia cierpiał na umysłowe zaburzenia. Zostawił sześcioro dzieci, z których czworo wymarło we wczesnem dzieciństwie. Pozostali tylko przy życiu Goethe i jego siostra Kornelja. Była to istota chorowita o wyglądzie odstręczającym i dziwacznej psychice, w pewnych okresach życia nawet wyraźnie obłąkana. Zmarła mając lat 28. Dzieci Goethego spotkał ten sam los. Czworo ich zmarło, przy życiu pozostał August. Gwałtowny i zarazem ponury jedynak ten wiódł od lat chłopięcych hulaszcze życie, które się zakończyło chorobą umysłową. Umarł w 41 roku życia. Pozostali po nim dwaj niedorozwinięci synowie, jeden wątły kaleka i zamilkły cierpiętnik, który umarł na suchoty, drugi, obarczony ciężką chorobą nerwową, zakończył w rozgoryczeniu swój samotniczy byt doczesny. W tych wnukach dziedziczny jad, sącząc się przez generacje, ostatecznie poderwał wyradniającą żywotność, kładąc w ten sposób kres całemu rodowi Goethe'ów.

*) Kretschmer: Ludzie genjalni.

### Drobnomieszczaństwo genjusza

Trzeci składnik genjalności to drobnomieszczaństwo. Wyraża się ono w solidnem spełnianiu większości swych obowiązków wobec państwa, rodziny i dzieci, normalnem zaspakajaniu swych codziennych potrzeb i spokojnym uporze. Ten przeciętny i ułatwiony stosunek do życiowych spraw ma to doniosłe znaczenie, iż genjusz całkowicie koncentruje swoje wysiłki w jednym kierunku.— Trafiają się nierzadko bardzo silne odchylenia od takiego stanowiska, wtedy znowu filisterski stosunek genjusza ujawnia się na innym terenie. Genjusz nie rozprasza swej ognistej energji. Genjusz musi także posiadać spokojny upór i umiar.

Ludwig pisze w swej wielkiej biografji o Goethem, że był on tak samo zdolny, jak wielu innych, doszedł jednak do zawrotnych wyżyn duchowych dzięki ustawicznemu przezwyciężaniu się i kroczeniu ze spokojnym uporem ku zamierzonym celom.

Wreszcie genjusz musi być pracowity, lecz nie jest to tylko pracowitość mieszczańska. Dołącza się tu do systematyczności, wytrwałości i precyzji— silna pasja. Największe dzieła zawsze były wytworem bądź mozolnego przygotowywania się do nich, bądź całkowitej i ustawicznej pracy nad niemi.

Takie ustosunkowanie się do dzieła wymaga wielkiego poświęcenia się, zrzeczenia się wielu radości życiowych, aktualnych i pociągających, zaniedbaniu pilnych spraw zdrowotnych (wzrok, ruch i t. p.). Nietsche znał tę postawę, mówiąc „ażeby się stać mistrzem swego zawodu, trzeba paść ofiarą tego zawodu. Bez domieszki drobnomieszczaństwa powstają fragmentaryczne i błyskotliwe poczynania, przemijające jak motyle.

Znaczenie wysokiego uzdolnienia w zespole cech, tworzących genjalność jest jasne, rola zaś drobnomieszczaństwa w nim dopiero co poznaliśmy; na czem polega i jakie miejsce zajmuje tu psychopatja?

### Psychopatja dodaje dynamiki

Psychiczna nienormalność genjusza polega przedewszystkiem na **rozluźnieniu popędliwości.** Popędy, które w normalnym osobniku są scalone mniej lub więcej harmonijnie, nienazbyt sprzeciwiają się rozsądkowi, wyłamują się tu z pod tej hegemonji, idąc luzem i tworząc ustawiczne i niesłabnące dysonanse. Siła tych popędów ,dążących gwałtownie do wyładowania się, daje genjuszowi wielkie poczucie mocy. Z drugiej jednak strony popędy te pociągając za sobą zaburzenia psychopatyczne, czy kolidując ze sobą nawzajem, czy też wreszcie napotykają na szykany otoczenia, tworzą podstawę dla poczucia świadomości własnej niemocy. Równocześnie tedy istnieją w tej samej psychice poczucie siły i poczucie słabości, stan, sprzyjający rozwijaniu się sprzeczności wewnętrznych i powikłań, co razem wytwarza napięcie o niezwykłej dynamice. Kretschmer powiada: „jak para rodzi się z wody i ognia, tak najpotężniejsze siły duszy ludzkiej powstają z walki wrogich żywiołów, z nieprzejednanych kontrastów, stłoczonych w piersi tego samego człowieka. Bismarck, który uchodził za uosobienie niezłomnego zdrowia i bohatera, bojącego się tylko Boga — często cierpiał (w polskim przekładzie omyłkowo podano — wyjątkowo) na przemęczenie nerwowe, reumatyzm, zaziębienia i nerwowe bóle. Niekiedy dostawał spazmów i leżał tygodniami w łóżku. Ta jego słabość nerwowa stale podsycała jego siłę woli, dzięki czemu stał się wielkim mężem stanu — Takie bezustanne napięcie psychiczne powoduje silny niepokój i wybitne przewrażliwienie. Delikatna i dumna dusza genjusza żywo reaguje na najlżejsze zjawiska i stosunki świata i ludzi. Przeczulony poeta Möderlin twierdził o sobie: „wychował mnie słodki szelest gaju, a kochać uczyłem się śród kwiatów". **Psychopatja tedy daje genjuszowi dynamikę.** To jest jej pierwsze znaczenie, ma jednak jeszcze dwa znaczenia, niedające się łatwo oddzielić.

### Popęd wiąże genjusza z pracą

Popędowość głęboko przenika całą naszą psychikę od naturalnych pragnień aż do etycznych i metafizycznych poglądów. Nieposkromione popędy genjusza przebijają się w postaci zmodyfikowanej czy sublimowanej na wszystkich terenach osobowości. Sadystyczne usposobienie Nietzschego nietylko przejawia się seksualnie w dyrektywie „idziesz do kobiety, nie zapomnij bicza", ale również w jego wielkiej etycznej teorji „nadczłowieka", w której apoteozie pierwotne „prawo pięści". Masochizm Strindberga występuje w idei, że kobiety niemiłosiernie prześladują mężczyznę. Widząc np. „Ojca" Strindberga na scenie, nie można się oprzeć przekonaniu o istnieniu samorzutnego popędu kobiety do złego. Masochizm może się także przejawiać w impulsie do służenia i poświęcania się, do ascezy, w przesadnem poczuciu obowiązku. Tu ma swoje źródło rygorystyczna etyka Kanta z jej kategorycznym imperatywem obowiązku, o którym żartownisie mówią, że to pruski kaprał podniesiony do godności absolutu. Sadyzm Fichtego znów znalazł jaskrawy wyraz w jego filozofji, w której „ja" despotycznie i nieograniczenie panuje nad rzeczywistością.

Najczęściej sadyzm przemienia się w literacką fantastykę rękową (Dostojewski, Żeromski) i staje się podstawą dla fanatycznego idealizmu, nie uznającego na swojej drodze żadnych przeszkód.

„W imię dobra odrzuca dobroć" — mówi Kretschmer.

Kalwin, Robespierre, Dzierżyński z niewinnym ogniem ideału w oczach ścinali swoich bliźnich. Współczesna charakterystyka Robespierre brzmi: „Człowiek, którego samo imię rzucało paraliżujący strach i na rojalistów i na republikan, był najłagodniejszym, najuprzejmiejszym i tkliwym przyjacielem i towarzyszem.

Taką samą charakterystykę dają o Dzierżyńskim, kierowniku czerezwyczajki. Z innych popędów ekshibicjonizm przejawia się np. u Russeau'a w pędzie do obnażania swych intymności i podłości w dziełach. Russeau zaczyna swoje „Wyznania": „Przystępuję do dzieła, które nie ma przykładu i nie znajdzie naśladowców".

Homoseksualizm sublimuje się u Michała Anioła w dążeniu do kształtowania męskiej piękności. Widzimy, jak silne popędy genjusza prowadzą go i mocno przywiązują do spraw niejednokrotnie oryginalnych (np. „Nadczłowiek" Nietzschego, „Ja" Fichtego). Rozumiemy teraz aforyzm Nietzschego: „stopień i rodzaj płciowości danego człowieka dociera aż do najwyższych szczytów jego życia".

### Urke Nachalnik XVIII wieku

Będzie na miejscu dodać, że wszyscy wymienieni genjusze byli pozatem silnymi psychopatami (Robespierre, Russeau, Nietzsche, Michał Anioł). Russeau, autor pedagogicznego dzieła „O Emilu", kradł, kłamał i swoich pięcioro dzieci oddał do domu podrzutków. Sam opowiada, że w czasie pracy u hrabiny de Vercellis spodobała mu się 16-letnia służąca, Maryjka. Ukradł wtedy drogocenne tasiemki hrabiny, które miał zamiar podarować tej młodej dziewczynie. Znaleziono je jednak u niego i zaczęło się surowe dochodzenie. Nietylko nie przyznał się do winy, lecz zrzucił ją na Maryjkę. Zawołano ją na konfrontację. Rzekła doń:

— Russeau, przypomnij sobie, tyś mi to dał!

A on z „ścinającym bólem w sercu", — jak wyznaje — patrzał jej prosto w oczy i spokojnie powiedział:

— Nie dałem!

Wyrzucono ją z posady, a on pozostał. Francuski Urke Nachalnik XVIII w.

### Michał Anioł w życiu prywatnem

Również Michał Anioł był psychopatycznie niezrównoważony. Cierpiał na wszelkie możliwe bóle, bał się dżumy, zamachów, trapiło go poczucie własnej brzydoty i przeżytych upokorzeń. Miał niezmierną potrzebę miłości bez zdolności realnego kochania. Żadna bowiem wzajemność go nie zaspakajała. W listach do swego homoseksualnego kochanka Cavalieri rozczula się do nieprawdopodobnego stopnia. Nazywa tego miernego człowieczynę potężnym genjuszem, cudem, światłem stulecia. Składa mu w ofierze całą swą teraźniejszość i przyszłość. Pozatem niełatwo się decydował, kłamał i schlebiał. Roland pisze o tym wielkim nieszczęśliwym: „Nikt nie był mniej dostępny radości". To samo mówi Ludwig o Goethem.

### Genjalne krótkie spięcie

Widzieliśmy jak wielkie idee intelektualne, etyczne i t. p. są rzutem spodniej struktury popędowej. Idea ożywiona popędem staje się nadwartościowa, opanując niepodzielnie umysłowość. Po rozluźnieniu popędowości nastaje teraz **rozluźnienie umysłowości.** Wszelkie wrażenia i myśli kojarzą się w uiarty sposób, lecz wszystko się koncentruje, a w najlepszym wypadku się obija o tę obowiązującą ideę. Podobnie u zakochanych wszystko bywa związane z wyobrażeniem ukochanej. Stąd niespodziane i zdumiewające asocjacje genjusza, zrywające z wszelką tradycją. „Aż przychodzi moment genjalnego krótkiego spięcia, przy którem, — jak mówi Kretschmer, — jasna iskra poznania nagle przeskakiwała w mroczną dotąd dziedzinę". Spadające jabłko miało rozjaśnić umysł Newtona, widok lampy wiszącej — Galileusza. Ten sam pogląd naznaczenie kojarzeń dla genjalności głosi w Polsce prof. Jan Dembowski. W tem rozluźnieniu umysłowości, skrzepłej w tradycyjnych nawykach myślenia, tkwi trzecie i ostatnie znaczenie psychopatji.

### Drogi natury

Jeżeli zrozumie się znaczenie psychopatji dla genjalności i zważy, że ona jest sprawą wybitnie destrukcyjną, zmieniającą życie w pasmo cierpień i bólów, nieuchronnie odczujemy tragizm genjusza. Genjusz powstaje w zdolnych rodzinach, gdy ród zaczyna się degenerować, gdy popędowość i umysłowość się rozpadają. Sprzyja temu rozpadowi krzyżowanie się zdolnych gromad i ras ludzkich. Przygniatająca większość genjuszów, to tacy mieszańcy. Szopen (polsko - franc.), Nietzsche (polsko - niem.). Schopenhauer i Beethoven (niem.-holend.), Puszkin (rosyjsk.-murz.), Dumas Starszy (franc.-murz.), Mickiewicz, jak niektórzy twierdzą (pol.-żyd.). Zjawisko to jest znane genetykom, jako heterozja. Takie są drogi natury i Najwyższa sprawność w tworzeniu nowych dóbr duchowych, czyli genjalność, musi być okupiona cierpieniem i bólem — psychopatją.

**J. Pruszynowski.**

# Źródła natchnienia twórców dzieł sztuki

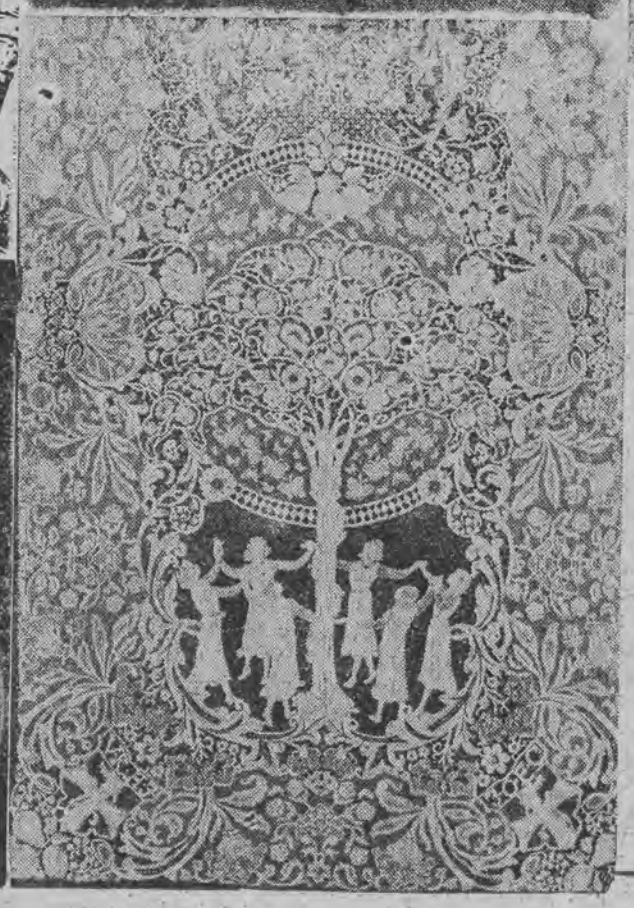

**O góry:** Spacer w drugi dzień Wielkiej Nocy (wineta). — Zajączek Wielkanocny. — „Wieczerza Pańska“ niezapomnianego mistrza Albrechta Dürera. — „Wjazd do Jerozolimy“ A. Dürera. — Miasto Burghausen w Bawarji powraca do średniowiecznej tradycji ozdabiania ścian domów — malowidłami. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z takich domów, ozdobiony malowidłem przedstawiającem niebezpieczeństwo ruchu ulicznego. — Chrzcielnica w Tumie koło Łęczycy ma kształt kielicha wykutego w kamieniu. Najciekawsza jest miedziana nakrywa, w kształcie stożkowatego dzwonu z ozdobami panzerowanemi z wnętrza, które od zewnątrz tworzą ostre grzbiety, przedstawiające to krzyże, to zwierzęta; poniżej biegnie dotąd nieodczytany napis runiczny. — Dr. August Hlond prymas Polski, jest poważnie chory i stan jego budzi wśród lekarzy obawy. — Belgijska moneta pamiątkowa, wydana z okazji wystawy światowej w Brukseli. — Wspaniałe koronkowe nakrycie na stół, ofiarowane królowej belgijskiej Astrid przez chrześcijańską belgijską ligę robotnic.

## Jean-Richard Bloch

# Don Kiszot jest aktualny

## Nawet najlepsi powieściopisarze nie mają nam nic nowego do powiedzenia

Chociaż trzysta lat upłynęło od ukazania się nieśmiertelnego dzieła Cerwantesa to jednak nie straciło ono nic ze swej atrakcyjności. Dowodem tego są liczne nowe przekłady, jakie ukazały się ostatnio w różnych językach (w Polsce przygotowuje się również nowy przekład). Niniejszy szkic Blocha, nawiązujący do dwuch świeżych przekładów francuskich, zawiera wiele ciekawych i oryginalnych uwag, którym trzeba przyznać dużą dozę słuszności. (Redakcja).

Gdy powróciłem z wojny, pierwszą książką, jaką wziąłem do ręki, był „Don Kiszot" — Gdy wróciłem z podróży po Rosji sowieckiej — znowu sięgnąłem po „Don Kiszota".

W jednym i drugim wypadku nie było z mej strony żadnej premedytacji; z dziwnego tego faktu zdałem sobie sprawę dopiero znacznie później.

A jednak „Don Kiszot" nie należy do tych książek, które zawładnęły mną — że tak powiem — odrazu. Skoro zdaję się na swe upodobania, prowadzą mnie one raczej ku Dantemu. ku tragikom greckim, ku „Odyssei", Szekspirowi, Whitmannowi, Goethemu, Balzacowi. Dickensowi czy Gogolowi.

Mimo to, cierpka radość i radosny szał, jakie znajduję w Cervantesie, przywodzą mnie zawsze do niego napowrót. Ku niemu zwracam się instynktownie, ilekroć odczuwam potrzebę zrozumienia siebie samego i zrozumienia czasów, w jakich żyjemy. A stwierdzone jest doświadczeniem, że ten sam popęd odczuwany jest przez setki i tysiące ludzi na całej kuli ziemskiej. — Każde przełomowe wydarzenie o historycznej wadze, każdy zwrot w naszych dziejach zmusza nas do konfrontacji z potężną myślą Cervantesa i do uznania w niej pewnego szczególnego elementu.

Element ten jest tego rodzaju, że dzieło, które on przenika — w tym wypadku „Don Kiszot" — sprawuje jakby rodzaj prawodawstwa umysłowego, posiada moc rozstrzygania. słowem odgrywa rolę kamienia probierczego w życiu duchowem współczesnej Europy.

Przypatrzmy się tej idei bliżej.

W społeczeństwie dzisiejszem powieść spełnia rolę nader ważną: jest ona zarazem narzędziem poznania, sposobem zanalizowania się i najważniejszą formą samokrytyki. Powstanie powieści zbiega się z powstaniem kartezjanizmu, racjonalizmu i początkami rozwoju kapitalizmu („Księżniczka Cleves").

W Anglji powieść narodziła się jednocześnie z narodzinami wielkiego przemysłu: Richardson, Fielding. (Patrz klasyczną tezę Paul'a Mantoux o Początkach wielkiego przemysłu w Anglji w 18 w.).

Następnie przekracza ona kanał La Manche i przedostaje się do Francji: Marivaux, Diderot, Choderlos de Laclos. Mieszczański i indywidualistyczny wiek XIX znajduje w powieści swą prawdziwą broń, zarówno odporną, jak zaczepną, swoje idealne odbicie zarazem. To Balzac, Stendhal i ich potomstwo duchowe.

Powoli powieść zawojowała Skandynawję i Rosję. Gdy tylko ta ostatnia zaraziła się indywidualizmem zachodnim i zaczęła rozwijać u siebie system kapitalistyczny — natychmiast pojawia się tam powieść, podobnie jak pojawiła się we Włoszech po zjednoczeniu, w Ameryce Południowej, w Hiszpanji, w Stanach Zjednoczonych, skoro kraje te weszły kolejno w fazę ustroju kapitalistycznego.

Jedynie Niemcy, dla przyczyn, których rozpatrywanie przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu, nie wyszły — w sensie politycznym — ze średniowiecza; stan mieszczański pozostał tam odrośla feodalizmu, niejako jego potomkiem i nie wytworzył nigdy samodzielnej klasy społecznej, ani też nie wydał nigdy na świat rewolucyjnej inteligencji; nawet nauka, pomimo swego olbrzymiego rozwoju, pozostaje zawsze na usługach imperjalistycznie i zaborczo nastrojonej warstwy rycerskiej, a co zatem idzie, nie wydaje żadnego umysłu rewolucyjnego za wyjątkiem chyba niewielkiej liczby uczonych — żydów.

Powieść w istocie swej jest głównem narzędziem „odkrywczem" dla cywilizacji zarazem indywidualistycznej i narodowej. Przynależy ona właściwie do okresu, który był świadkiem rozkładu zarówno średniowiecznej idei katolicyzmu, jak i form politycznych, które wyrażały w Europie ideał średniowiecza: jak np. święte Cesarstwo... Narodowości oddzielają się od siebie, indywidualizm narodowy zyskuje świadomość swojej racji bytu równolegle z indywidualizmem jednostki. — Imperjalizm narodowy rozwija się obok imperjalizmu jednostki.

Od tego czasu przez przeciąg dwuch wieków powieść wydaje nieprzerwany szereg arcydzieł.

Ale oto w społeczeństwie naszem zaczynają zachodzić zmiany. Z 1914 rokiem kończy się wiek XIX. Cywilizacja kapitalistyczna i kultura humanistyczna załamały się na krwawem polu rzezi powszechnej. Społeczeństwo i jego ideał socjalny tracą swoje znaczenie, są poddawane dyskusji, pozbawione stopniowo sensu i skuteczności, zwalczane przez inną formę społeczną, przez inny ideał socjalny. Od tej pory autonomiczna ekspansja jednostki, nieograniczona jej wolność i jej imperjalizm — jednem słowem, napoleonizm — przestają być uznawane, jako typowe formuły i metody nowoczesnego świata.

Ideał, stworzony i utrwalony przez wielkie umysły XIV wieku (Erazm z Rotterdamu, Cervantes, Rabelais, Szekspir), który w owym czasie przeciwstawił się skutecznie słabnącym ideałom średniowiecza — został z kolei dotknięty klęską bezpłodności po okresie swych wpływów, trwającym dwa stulecia.

Oświecony nauką, jaką nam dała wojna światowa, wysiłek krytyki społecznej zwrócił się obecnie w kierunku obalenia ideału narodowego, jego dumy i jego ambicji — w celu ponownego wcielenia narodu do wielkiej unji uniwersalnej. Jednocześnie ocala się jednostkę przed tendencjami, które ją pchają w objęcia imperjalizmu jednostkowego; dając jej podporę w nowym systemie wartości ogólnoludzkich, w którym to systemie sprawdzianem i probierzem będzie jedynie dobro ogółu. Ten to moment dobra ogólnego ma uchronić indywidualizm ludzki od nieokiełznanej zaborczości, jaka leży w jego naturze.

Nowej epoce odpowiada nowy styl w sztuce i nowa postawa myślowa. W szczególności powieść realistyczna staje w obliczu utraty samego przedmiotu swej twórczości.

Na dowód tego można przytoczyć liczne przykłady. Nigdy nie było tylu utalentowanych powieściopisarzy, jak dzisiaj. — Ale i najlepsi z nich nie mają nam nic nowego do powiedzenia. Wszystko to, co nam opowiadają i opisują pozostawia wrażenie czegoś już widzianego Wszystko to już wiemy. Wszystkie talenty świata nic na to nie poradzą. Inwentarz społeczeństwa indywidualistycznego wyczerpał się. Epigoni ci podobni są do zbyt gorliwych kapłanów umarłego boga. To, co wnoszą oni do dorobku twórczego, jest niczem więcej, jak nikłem najczęściej zagłębianiem się w różne detale. Ich odkrycia, niekiedy wyśmienite, dotyczą już tylko stylu, języka, formy. Element „odkrycia" — podstawa sztuki i jej racja bytu — zagubił się... Nie bogacimy się już więcej.

Powieść udoskonalona, doprowadzona zaiste do szczytu doskonałości przez szereg wielkich artystów, którzy byli wielkimi uczonymi — jak Fielding, Balzac, Proust, Dostojewski — szczególnie powieść obyczajowa nabrała specyficznego charakteru, dzięki któremu stała się nieodłączna od społeczeństwa i od jednostki, dla których i przez których została poczęta. Napróżno skierowujemy tę lunetę o czujnych szkłach na świat powojenny — nie dostrzegamy nic więcej, prócz śladów i zamierających form starego społeczeństwa.

Mikroskop skierowany na wygwieżdżone niebo wykryje może pył, który przecina jego pole widzenia ale nie wyśledzi ani planety, ani mgławicy.

Jednakże ludzkość nie po raz pierwszy przechodzi podobny okres. Ostatni przełom tego rodzaju zaznaczył się pomiędzy upadkiem ustroju średniowiecznego, a narodzinami kapitalizmu.

Gdy zaobserwujemy ten proces w różnych krajach, zauważymy, że nie wszędzie odbywał się on jednocześnie. Jednakże w każdym kraju wywołał on podobne echo, które objawiło się między innemi w powstaniu dzieł nader się różniących od znanej nam powieści obyczajowej; pomimo dystansu czasu i przestrzeni, jaki leży między temi dziełami, wykazują one jednak mnóstwo rysów podobnych i punktów stycznych.

Przejście ze świata średniowiecznego do nowożytnego zaznaczyło się w Hiszpanji, w Anglji, we Francji, w Niemczech, w Rosji i we Włoszech szeregiem dzieł, charakteryzujących się rozlewnością epicką, nastawieniem satyrycznem oraz tonem alegorycznym. — Do tych dzieł należą: „Don Kiszot", „Gargantua" i „Pantagruel", „Wilhelm Meister", „I promessi Sposi" Manzoniego, „Martwe dusze" Gogola — książki, które nie są tylko malowidłem obyczajowem, lecz jakby wizją liryczną, epiczną i krytyczną, jakby duchowem przeczuciem nadchodzących sił.

W epoce twórczej, która zawsze następuje po okresie destrukcji, pisarz, obdarzony genjuszem, przestaje opisywać, a staje się zwiastunem i prorokiem świata, mającego powstać Na otaczających go ruinach cywilizacji umiejscawia postacie czysto imaginacyjne, mitologiczne, których zadaniem jest wyrażać swą nienawiść do przeszłości i „lansować" koncepcje i idee nadchodzącego świata w sposób gwałtowny, rewolucyjny.

Tę właśnie ważką rolę spełnia „Wilhelm Meister", jako marsz żałobny na grobie cesarstwa feodalnego i jako przepowiednia przyszłych Niemiec. — Taka jest rola bohaterów „Martwych dusz" w tym przełomowym momencie, gdy zapada się wgruzy Rosja średniowieczna, a powstaje Rosja biurokratyczna i rewolucyjna. To jest posłannictwo, które ciąży na „Pantagruelu", to jest również misja „Don Kiszota".

Misja ta znalazła i nadal znajduje oddźwięk wśród ludzi wszelkich narodowości. Nie napróżno ciekawość i uwaga świata zwraca się z wzmożoną siłą ku arcydziełu, w którem każdy wiersz jest dla nas nauką, symbolem, odpowiednikiem i ostrzeżeniem. Don Kiszot i Sanszo Pensza są bardziej niż kiedykolwiek naszymi towarzyszami broni, naszymi braćmi w boleści, naszymi przyjaciółmi w śmiechu. Stare, nieudolne tłumaczenia, które wystarczały naszym ojcom przez przeciąg dwuch wieków — nagle przestają się nam podobać. Chcemy lepiej się orjentować w dziele, pełnem tajemniczego znaczenia.

I oto, jakby na milczące wezwanie, pojawiają się we Francji dwa nowe przekłady.

Oba te przekłady oparte są na pracach konserwatora bibljoteki madryckiej, Rodrigue za Marin, któremu zawdzięczamy definitywne ustalenie tekstu cervantesowskiego. Wartość drugiego z wymienionych wydań podnoszą w dużej mierze ilustracje Bertholda Mahna.

Przed zabraniem się do pracy nad „Don Kiszotem", Bertold Mahn udał się do Hiszpanji zwiedzał tam wiele miejsc, przebiegł wszystkie drogi, jakie mi wędrował Smutny Rycerz z Manszy ze swoim giermkiem... Dopiero po tych długich i żmudnych przygotowaniach zabrał się do pracy i stworzył dzieło naprawdę niezapomniane. Być może ,że tych pięć tomków, ozdobionych ilustracjami wielkiego artysty, bardziej przybliży czytelników Cervantesa, bardziej zaznaczy jego aktualność, niż mnie się to udało w niniejszym szkicu.

Artyście nie szło o archaizowanie, o rekonstrukcję archeologiczną. Mahn to człowiek dzisiejszy, dawny kombatant, dziecko Paryża, który z ołówkiem w dłoni czyta jeszcze raz nieśmiertelne dzieło Cervantesa i potrafi wyrazić zapomocą tego ołówka myśli, marzenia, smutki i nadzieje — wspólne nam wszystkim

*Wojna wisi w powietrzu*

Od góry: 1. wygięty komin okrętu linjowego we flocie japońskiej ma na celu odsunięcie od mostku kapitańskiego na wieży wszelkiego dymu i gazu. — 2. interesujące ćwiczenie angielskiej artylerji polowej, polegające na tem, że rozebrana armatka polowa wraz z obsługą transportowana jest na linie.. — 3. Okręt angielski „Aquitania" o pojemności 45 tys. tonn, wjechał w porcie Southampton na mieliznę.

Na dole od prawej: „Wniebowzięcie N. M. Panny" z kościoła farnego w Warcie, prawdopodobnie dzieło Franciszka z Sieradza (ok. 1480 r.). — W Budapeszcie odbyło się w tych dniach odsłonięcie pomnika legjonistów polskich. Pomnik wykonany z białego piaskowca, przedstawia postać legjonisty w marszu.

# Przeróbka gwiazdy

Niewiele zapewne osób zna moje prawdziwe nazwisko: Margaret Sullavan. Ojciec mój jest od wielu lat maklerem giełdowym w Norfolk w stanie Virginia. Jestem artystką filmową, liczę lat 23 i grałam główne role w dwuch filmach: w „Zaledwie wczoraj" i „Cóż dalej szary człowieku?".

W jednym z teatrów nowojorskich

**występowałam za 300 dolarów tygodniowo w sztuce „Obiad o 8-ej".**

kiedy najzupełniej niespodziewanie przedstawiono mi scenarjusz filmu „Zaledwie wczoraj" i zaproponowano, abym zagrała główna rolę w tym filmie z gażą 1.200 dolarów tygodniowo Zgodziłam się naturalnie z największą przyjemnością na tę propozycję i wyjechałam do Hollywood, gdzie zawarłam umowę, której jeden punkt opiewał, że

**jeżeli po ostatecznych próbach okaże się, iż nie nadaję się do wyznaczonej mi roli, otrzymam wówczas 2.500 dolarów tytułem odszkodowania.**

Muszę przyznać, że scenarjusz filmu „Zaledwie wczoraj" bardzo mi przypadł do gustu ciszyłam się niezmiernie, że nareszcie będę miała okazję wystąpić w filmie, nie wpadło mi jednak na myśl, jak

**gruntownej „przeróbce" będę zmuszona się poddać,**

zanim ujrzą mnie ludzie na ekranie. Od chwili gdy ostatecznie podpisałam kontrakt w Hollywood, cały bataljon najrozmaitszych specjalistów zajął się intensywnie doprowadzeniem mojej osoby do „porządku" i przeobrażeniem mojej urody. Ta właściwa przeróbka mojego zewnętrznego „ja" zaczęła się już przed moim wyjazdem z Nowego Jorku. Pewnego dnia otrzymałam

**depeszę z Holywood: „Proszę, natychmiast usunąć brodawkę".**

Brodawkę po lewej stronie nosa uważałam dotąd za ładne nieszpecące mnie znamię i zawsze fotografowałam się lewym profilem Nie bacząc jednak na to, poddałam się operacji i

**przyjechałam do Hollywood z blizną tak brzydką,**

że dotychczas nie mogę zrozumieć, dlaczego mnie odrazu nie odesłano.

Niezwłocznie po moim przyjeździe zajęli się mną fryzjer, mistrz od charakteryzacji (charakteryzator) i operator filmowy wraz ze sztabem pomocników. Podczas pierwszego posiedzenia charakteryzator uważnie mnie obserwował i powiedział:

**No, rzęsy przynajmniej ma pani dobre!**

Cerę ma pani czystą i różową, oczy duże. Nie znoszę małych oczu — powiedział, poczem badawczo na mnie spojrzał. — Kolor dobry. W porządku.

Jakby kamień spadł mi z serca; wszystko było zatem na najlepszej drodze.

— Linja włosów jest niezła. Niema drobnych włosków, któreby należało usunąć.

Odetchnęłam z ulgą.

— Ale — ciągnął dalej — **trzeba będzie wyskubać pani brwi, ma pani bowiem brzydkie łuki.**

Zgolono mi wobec tego brwi i w dalszej mojej karjerze filmowej będę musiała malować sobie brwi. Co do włosów, to aczkolwiek jestem szatynką, charakteryzator uważał, że trzeba mi bezwarunkowo rozjaśnić włosy i

**„przerobić" mnie na blondynkę.**

Po zdjęciach próbnych skonstatowano, że włosy wychodzą bardzo ciemno i zdecydowano, że mogą pozostać w dotychczasowym stanie.

**— Musi pani mieć nowe zęby! — brzmiało postanowienie.**

Jeden z moich przednich zębów jest trochę za krótki. Dla zaradzenia tej napozór drobnej wadze i stworzenia idealnej linji uzębienia charakteryzator zdecydował, że nie pozostaje nic innego, jak

**wyrwać mi kilka górnych zębów i zastąpić je sztucznemi.**

Wkońcu jednak dentysta przygotował mi coś w rodzaju korony na krótki ząb i po próbie, podczas której musiałam się przez piętnaście minut uśmiechać do sześciu stojących kołem mężczyzn, postanowiono ostatecznie, że obejdzie się bez usunięcia górnych zębów.

**— Ma pani za długą górną wargę** — powiedział charakteryzator.

Znienawidziłam w tej chwili tego człowieka i to tak bardzo, że gotowam była go udusić. — Odległość nosa od ust zmniejszył w ten sposób, że

**pomadką do warg rozszerzył linję górnej wargi.**

— Pozatem ma pani krzywą twarz. Usta opadają niemal w prawą stronę, a policzek jest nieco dłuższy z prawej strony.

Musiał więc podnieść przy pomocy pomadki prawy kącik ust i wymalował mi prawą brew wyżej, niż lewą.

Zaczęłam zadawać sobie pytanie, dlaczego właściwie sprowadzono mnie tutaj

**Przy takim nakładzie pracy można było niewątpliwie przerobić pierwszą lepszą przekupkę na śliczną debiutantkę.**

Dlaczego nie angażowali bylejakiej statystki za 10 dolarów i w ten sposób nie oszczędzili pieniędzy? Zadałam im to pytanie.

Próbowano mi wytłumaczyć:

— Widzi pani, pani ma w sobie coś takiego, co trudno znaleźć.

— Jeśli mam „coś" — powiedziałam — dlaczego staracie się mnie przerobić w taki sposób, że mnie na ekranie napewno własna matka nie pozna. — Czy nie obawiacie się, że ta drobna odrębność, którą mi przypisujecie, może ulec zupełnej zatracie?

Wyjaśnili mi, że bynajmniej nie obawiają się tego i że

**wiedzą dobrze, co robią.**

Nowa Margaret Sullavan nie powstała odrazu. Praca trwała całymi dniami. Czyniono doświadczenia z różnymi odcieniami pudru i szminki, rysowano linje na twarzy i z każdą z tych nowych twarzy robiono próby przy rozmaitem oświetleniu. — Podczas pierwszej próby siedziałam na krześle blisko objektywu. Kilku mężczyzn przesuwało lampy na wszystkie strony i przekrzykiwało się nawzajem:

— Rzuć jej „baby-spot" (mały reflektor) na nos! Nie, jej nos tego nie zniesie. Ma krzywy podbródek. Staraj się nie oświetlać go zbyt mocno. Na górną wargę świeć z góry!

# w atelier

## Spowiedź wybitnej artystki filmowej, Margaret Sullavan

Wreszcie reżyser zdecydował podczas gdy pięciu mężczyzn trzymało lampy rozmaitego typu:

— Przystąpimy teraz do próbnego zdjęcia. Niech pani będzie zupełnie naturalna. Proszę przechylić głowę. Dobrze. Proszę się uśmiechać! Szybko! Stop!!! Zgasić!

**Ten uśmiech, panno Sullavan jest okropny!**

Musi go pani koniecznie zmienić. Niech pani jeszcze raz spróbuje, a proszę przytem nie zezować. Teraz proszę zupełnie swobodnie!

— Swobodnie? To też trzeba umieć!

Próby wypadły gorzej jeszcze, niż się spodziewałam. Wyglądałam jak istna mulatka. — Nagle jednak coś się odmieniło. Bezwiednie

**przesunęłam głowę w jakimś kierunku i na ekranie ukazała się twarz uroczej, młodej dziewczyny.**

Reżyser wykrzyknął:

— To było dobre!

Operatorzy przestali kręcić i zaczęli zadawać sobie nawzajem pytania dla ustalenia, jakie oświetlenie było właśnie w tej chwili. Na nieszczęście nikt nie mógł sobie przypomnieć. Postanowiono znowu zacząć od początku.

W ten sposób całemi dniami pracowali, usiłując obdarzyć mnie urodą. Ośmiu różnych operatorów starało się uchwycić jedyną pozę, która zdawała się być najbardziej odpowiednią. Wkońcu

**dziewiątemu operatorowi udało się po wielkich wysiłkach na trafić na tę pozę.**

Jak się później okazało wszystkiemu był winien mój „płaski podbródek", albowiem był niedość wystający i dlatego twarz moja wydawała się asymetryczna. Dziesiąty operator postawił aparat nieco wyżej ponad poziom mojej głowy i oświetlił bardzo silnie podbródek, aby go bardziej uwydatnić. Przypomniano mi raz jeszcze, żeby się nie pochylać do przodu i nie opuszczać podbródka i wkońcu zdjęcie było gotowe —

**zdjęcie pięknej dziewczyny o ślicznym, wydatnym podbródku**

Atelier filmowe dostarczyło mi garderoby. Przynoszono mi tuzinami suknie, a kiedy wkońcu wybrano właściwe toalety, przerabiano je, napinano szpilkami i t. d. Aby wydawać się wyższą (mam 159 cm. wzrostu), musiałam naturalnie wkładać **pantofle na bardzo wysokich obcach i bardzo długie suknie.**

Nareszcie nastąpiły właściwe zdjęcia. — Grałam prawie we wszystkich scenach i nie miałam ani jednej wolnej chwili. — Chcąc być gotową na dziewiątą rano, musiałam wstawać kwadrans przed szóstą.

**O godzinie 6 minut 40 byłam już w atelier.**

Charakteryzator pracował nad doprowadzeniem mnie „do porządku" półtorej godziny; garderobiana i fryzjer około godziny i wtedy dopiero byłam naprawdę gotowa. Do dyspozycji dano mi luksusowo urządzoną garderobę z prysznicem w oddzielnym domku, ale bardzo rzadko z niej korzystałam. — Ubierałam się zwykle w garderobie atelier, a garderobiana, fryzjer i charakteryzator chodzili za mną jak cienie, wygładzając fałdy na sukni, uważając jednocześnie, abym ich nie gniotła przy siadaniu, zaczesując włosy i zmieniając, albo odświeżając szminkę.

**Nie mogłam nawet upudrować sama własnego nosa!**

Pewną scenę opracowywaliśmy przez trzy dni. Zrobiono do niej 67 zdjęć — cyfrę podobno rekordową! I to wszystko przez mój „niefortunny" uśmiech.— Musiałam starać się nie zezować, gdy się uśmiechałam, ale jak na złość to mi się nigdy nie udawało.

Opowiadam tu tę historję mojej karjery z mojego tylko punktu widzenia; nie trzeba jednak zapominać, że istnieje także druga jej strona. To, co przeszłam, wydawało mi się istnem piekłem. Podczas gdy zamartwiałam się, czy kiedykolwiek do czegoś dojdę, ta sama

**obawa napełniała troską przynajmniej pół tuzina panów, którzy zainwestowali pokaźny kapitał**

w to nieuchwytne „coś", które według ich mniemania cechowało moją urodę. Nietylko ja sama zmuszona byłam zrywać się przed szóstą rano i pracować bez wytchnienia do późnej nocy, ale jeszcze cały sztab niezmordowanych pracowników.

Jak dotąd zwycięsko opierałam się pokusie wybudowania sobie willi z basenem pływackim i nie biorę udziału w życiu towarzyskiem Hollywood, choć ludzie patrzą się na mnie z tego powodu krzywo i uważają mnie za nienormalną. Ale ja kpię sobie z tego i cieszę się, że jestem w Hollywood.

Po miesiącach wytężonej pracy film został nareszcie ukończony.

**Byłam przekonana, że już nigdy nie otrzymam żadnego engagement.**

W dwie godziny po zwolnieniu mnie z pracy, siedziałam już w samolocie, lecącym do Nowego Jorku.

Pewnego dnia zatelefonował ktoś do mnie z nowojorskiego biura wytwórni i

**oświadczył, że pokaz filmu odbył się przed chwilą i że jestem „cudowna".**

Nie wierzyłam mu poprostu uważając to za niesmaczny żart. Wkrótce potem zaczęto wyświetlać „Zaledwie wczoraj" w Nowym Jorku. — Przyznam się szczerze, że nie chciałam nic o tym filmie słyszeć, ale mi się to jednak nie udało. Kupiłam gazetę, aby przeczytać krytykę. Nie wierzyłam własnym oczom. **Byłam „wielkiem odkryciem", a gra moja była „bez zarzutu".**

Film miał szalone powodzenie. Kupiłam wszystkie pisma i we wszystkich tych pismach recenzje były przychylne.

W kilka dni później wybrałam się na mój film. Z początku nie chciałam wierzyć, że na ekranie widzę samą siebie, albowiem

**ta, na którą spoglądałam, nie była Margaretą Sullavan.**

Był to bowiem jedynie udany „twór" cierpliwych i wykształconych mężczyzn, którzy wzięli mnie i tę odrobinę mojego talentu pod swe opiekuńcze skrzydła, aby wydobyć ze mnie to, co najpiękniejsze, odrzucając jednocześnie to, co brzydkie. A potem krytyka jednogłośnie twierdzi, że „Margaret Sullavan jest doskonała".

**Margaret Sullavan.**

## *Niebezpieczny entuzjazm*

Od góry: 1. Wielka parada wojskowa na ulicach Tokio z okazji 30 rocznicy bitwy pod Mukdenem. — 2. Kompanja honorowa Reichswehry defiluje przed Ludendorffem z okazji jego 70 rocznicy urodzin. — 3. W Ameryce wypróbowano ostatnio najnowszy model samolotu auto-gire, który ma składane skrzydła i może zupełnie swobodnie poruszać się po ulicach miast.

U dołu od lewej: Część miasta Jackson zalały fale dopływu Missisippi, rzeki Pearl, siejąc dokoła zniszczenie. — Moment zabawy kwiatowej dla dzieci, która odbyła się przed kilku dniami w Monte Carlo.

# Bezpieczeństwo księcia Walji

## Podczas wojny i podczas pokoju czuwa cały sztab detektywów

Groźny cień stoi stale przed o czyma detektywa, któremu powierzono opiekę nad wysoko postawioną osobistocią. Jest to zbrodniczy szaleniec, lub fanatyk, który nagle zjawia z pod maski zwykłego obywatela. — Tego rodzaju ludzi istnieje o wiele więcej, niż się powszechnie przypuszcza. Trudno określić, w kim

**wybuchnie nagle to niebezpieczne szaleństwo, prowadzące nawet do morderstwa.**

Czasem jest to zupełnie niewinny urzędnik, który przypadkowo był świadkiem jakiegoś wydarzenia, czytał specyficzną literaturę lub też nawet widział jakąś sztukę teatralną, czy film na który silnie zareagował jego świat fantazji. Przeżuwa on w sobie zły zamiar, aż nagle nadarzy mu się okazja do działania.

### Kłopoty detektywa

**Często przedstawiciele jakiejś narodowości zostają poszczuci do nienawiści.**

Istnieją w Europie ludzie, nienawidzący Anglję, których nie potrafi ułagodzić ani wymiana wizyt, ani ożywione stosunki handlowe. Cóż wobec tego może być naturalniejsze, niż wybuch takiej nienawiści w jednej z miejscowości angielskich wobec członka rodziny królewskiej? Oficjalne wystąpienia, otwarcie parlamentu, a szczególnie

**podróże zagranicę są związane z poważnem niebezpieczeństwem**

dla członków tej rodziny. Z tego względu detektyw, któremu powierzono opiekę nad taką osobistością, musi ciężko pracować i stale stosować najdalej posuniętą ostrożność i czujność

Pewnego razu **musiałem stoczyć dziką walkę z jegomościem, ubranym we frak, w pałacu Buckingham, który chciał przebić prezydenta Poincarego sztyletem.** — Przy innej okazji przeżyliśmy z intendentem Mc. Carty gwałtowną scenę, kiedyśmy musieli obronić księcia Walji, jeszcze wówczas studenta uniwersytetu w Oxfordzie, **przed atakiem ze strony oszalałej kobiety.** Usiłowała ona zranić księcia, a rozwścieczony tłum chciał ją zlinczować. Na szczęście policja zdołała ją obronić i osadzić w domu obłąkanych.

Przy szczególnych okolicznościach, lub wystąpieniach publicznych, ks. Walji znajduje się pod opieką kilku wybranych detektywów ze Scotland Yardu. Ludzi tych wybiera się ze specjalnego oddziału, którego byłem członkiem.

Pierwszym detektywem, któremu powierzono opiekę nad ks. Walji, był superintendent Mc. Carty. Był on przez pewien czas moim szefem; był to człowiek, z którym doskonale się pracowało, a który był bardzo mile widziany przez angielską rodzinę królewską. Roztaczał on opiekę nad wszystkimi członkami rodziny królewskiej oraz nad większością zagranicznych królów, prezydentów i dyplomatów, odwiedzających w czasie wojny Anglję.

Od Mc. Carty przejął służbę opieki nad ks. Walji szef inspektor Mc. Brien, którego z kolei zluzował inspektor Frank Lowell. Dziś służbę tę sprawuje inspektor Burt, przydzielony do księcia pod koniec wojny i który od owego czasu pozostał jego „cieniem". **Jest to wybitny detektyw, z którym razem pracowałem w służbie szpiegowskiej w czasie wojny w Boulogne.**

### Orzeł chce latać

„Książę Walji jest uprzejmym, skromnym młodzieńcem, jak tego należało oczekiwać od potomka takiego rodu, ale jest to **młody orzeł, który prawdopodobnie odegra wielką rolę w polityce europejskiej,** bowiem daleki jest od tego, aby być pacyfistą", powiedział cesarz Wilhelm II, kiedy książę Walji złożył w 1913 roku oficjalną wizytę na dworze niemieckim. — Kiedy rozszalał się nad Europą huragan wojenny, książę Walji koniecznie chciał wziąć udział w akcji. Wyszkolenie otrzymał w pułku grenadjerów gwardji, a kiedy ubiegał się o aktywną służbę we Francji, **powiedział mu lord Kitchener, że „powinien lepiej wrócić i nauczyć jeszcze trochę rzemiosła żołnierskiego".** Książę zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że właściwą przyczyną odmowy był jego tytuł i oczywiście wściekał się z powodu tego oszustwa. — Ale wkrótce postanowiono, że **wysłanie go do Francji będzie zręcznem posunięciem politycznem.**

W listopadzie 1914 r. książę otrzymał pożądaną wiadomość, że został zaproponowany do służby we Francji. „Młody orzeł" rozpostarł swe skrzydła a jednocześnie **otrzymałem rozkaz, aby zostać „cieniem" księcia.**

Jako detektywowi specjalnego oddziału Scotland Yardu powierzono mi zadanie opiekowania się osobą księcia na froncie podczas jego aktywnej służby. Ogarnięty chęcią opuszczenia etapu i dostania się bezpośrednio na front, **książę chwytał się każdej okazji, aby uciec od opieki swej straży osobistej i organów bezpieczeństwa.** Również celowo nie uwzględniał wyraźnych ostrzeżeń generałów dywizji, którym był powierzony.

### Książę szuka guza

Proszę sobie wyobrazić moją sytuację! Byłem odpowiedzialny za jego bezpieczeństwo wobec kwatery głównej, natomiast musiałem szpiegować każdy jego krok, a możecie mi wierzyć, że **książę znajdował często drogę do najniebezpieczniejszych miejsc!**

Poruszał się wśród mgły i dymu pola bitwy na zachodnim froncie nie w jedwabiach i aksamitach, ani w barwnym stroju, lecz jako **skromna postać w mundurze polowym.**

Pewnego wieczoru, po kolacji w kwaterze głównej, zauważyliśmy, że książę nie znajduje się w swej kwaterze i że **zniknął w ciemnościach w kierunku rowów strzeleckich.** Pobiegłem po mój motocykl, a oficerowie sztabu generalnego sprowadzili szybkie samochody. Popędziliśmy po błotnistych drogach, aby odszukać królewskiego zbiega. Obawialiśmy się, że odważył się pójść za daleko i **może wpaść w ręce nieprzyjaciela** — Wrażenie, jakie taka zdobycz wywarłaby na wojskach koalicyjnych, byłoby zbyt okropne, abyśmy mogli bez drżenia myśleć o takiej ewentualności. — Pomimo dobrej organizacji angielskiego kontrwywiadu, nie ulegało wątpliwości, że szpiedzy nieprzyjacielscy obserwowali wszelkie poruszenia księcia i stale musielibyśmy się obawiać, aby nie doznał śmierci, lub ran, od jakiegoś ukrytego wroga.

**W ciągu całej nocy, podczas której deszcz lał bez ustanku, a huki dział brzmiały, jak grzmoty, przeszukiwaliśmy pustynny teren,** wypytywaliśmy posterunki i patrole, torowaliśmy sobie drogę przez rowy łącznikowe i nadaremnie węszyliśmy w ciemności, śpiesząc przez kilometry całe ruin, rozbitych domków i dołów granatnych, napełnionych resztkami zabitych żołnierzy.

### Rober w okopach

Kiedy pierwsze promienie świtu rozproszyły mrok, znaleźliśmy go w linji francuskiej. Zajrzeliśmy do pewnego okopu i znaleźliśmy angielskiego następcę tronu, który **siedział na pace mydła i grał w karty z gromadka francuskich poilu przy świetle świec, osadzonych w szyjkach flaszek.** Powitał nas uśmiechem i grał dalej do końca partji, poczem dopiero wrócił do kwatery głównej.

Kiedyśmy go zapytali, jak mogło do tego dojść, okazało się, że **wziął motocykl podoficera łącznikowego** i odrazu pojechał w kierunku pola bitwy nad Sommą. Na szosie wjechał w dziurę po granacie i maszyna tak się rozbiła, iż wszelka reparacja okazała się daremna. — Stacjonowany w pobliżu oddział żołnierzy francuskich zaopiekował się nim i tam spędził czas do naszego przybycia.

Nigdy nie zapomnę, co się wydarzyło pod Merville, kiedy **pojechał do pierwszych linji autem sztabu generalnego,** którem kierował szofer Green, jego stary znajomy z czasów oxfordzkich. Towarzyszyłem samochodowi na motocyklu. — Ogień artyleryjski był tego dnia szczególnie silny i **Green otrzymał polecenie nieprzekraczania pewnego punktu, oznaczonego na mapie.** Jednakże książę siadł przy kierownicy i udało mu się ujść, podczas gdy ja zostałem zatrzymany. Kiedy wreszcie znowu zdobyłem wolną drogę, nie mogłem już dostrzec samochodu. Wobec tego pojechałem szosą, którą polecono szoferowi do jazdy. Dałem pełny gaz i pędziłem bardzo szybko, ale po kilku kilometrach wciąż jeszcze nie widziałem samochodu księcia. Kilku żołnierzy powiedziało mi, że tego rodzaju samochód wogóle tędy nie przejeżdżał, wobec czego domyśliłem się, **że książę znowu zrobił nam kawał i obrał inny kierunek.** Zawróciłem motocykl i popędziłem jak szaleniec z powrotem do tego miejsca, gdzie go straciłem z oczu.

Odnalazłem miejsce, gdzie szosa rozgałęziała się i popędziłem z najwyższą szybkością wśród deszczu pocisków ciężkiego kalibru. Szosa powoli stawała się nie do przebycia. Jeśli książę jest ranny!

### Roztrzaskany samochód

Przenosiłem motocykl przez doły granatne i jechałem dalej. Nagle ujrzałem ku swemu przerażeniu **samochód — rozbita ruina, dymiący, rozszarpany chaos na szosie!**

Ogarnęła mnie dzika rozpacz. Zastanawiałem się, czy nie byłoby lepiej zabić się, niż wracać z wiadomością o strasznej tragedji.

Pobiegłem do rozbitego auta i spojrzałem w kupę rozszarpanego żelaza, kiedy nagle doszedł moich uszu znajomy głos:

**— Dzisiaj nas dosięgło, sierżancie!**

Był to książę. Nietknięty!

Szofer był u jego boku. **Opuścili oni wóz, aby porozmawiać z rannym, którego niesiono na noszach do punktu opatrunkowego. Podczas ich nieobecności pocisk wybuchowy trafił w samochód!**

Książę śmiał się, ale ja nie mogłem podzielić jego wesołości, bowiem nerwy moje były tak wstrząśnięte, że prawie zapomniałem salutować. Pojechał na moim motocyklu z powrotem.

**Kiedy książę Walji jedzie zagranicę, towarzyszy mu zawsze dwuch detektywów specjalnego oddziału i przynajmniej jeden przedstawiciel miejscowej policji.**

### Diva filmowa i burmistrz

W Stanach Zjednoczonych Flynn, szef amerykańskiej służby tajnej został przydzielony do świty księcia w charakterze detektywa i udaremnił próbę uczynienia księciu krzywdy.

Królewski gość zatrzymywał się jeden do dwuch dni w wielkiem mieście. Miasto to chciało urządzić dla księcia przyjęcie. Według projektu obdarzonego nielada fantazją i energicznego burmistrza wizyta królewska miała być uwieczniona w archiwach w ten sposób, że zostanie zrobiona **fotografja gościa w towarzystwie burmistrza i najpoważniejszych obywateli.**

Zgrupowanie było naogół swobodne, tylko na prośbę burmistrza książę miał stać na pierwszym planie. Pośrodku za księciem zajęły miejsca damy, które burmistrz zaprosił, a wśród których znajdowała się **początkująca artystka filmowa.** Właśnie w chwili, gdy fotograf otworzył soczewkę, artystka **wybiegła z tłumu i stanęła obok księcia.**

Szef policji Flynn widział jak diva uśmiechała się do księcia i obdarzała go uprzejmem zalotnem spojrzeniem, czego dostojny gość wcale nie zauważył, **jakgdyby z nim właśnie prowadziła serdeczną rozmowę.** Gdy grupa obecnych ruszyła z miejsc, Flynn zwrócił się do fotografa:

— Niech pan mi da kliszę. Chciałbym zobaczyć, co na niej widać— powiedział spokojnie.

— Teraz to jest niemożliwe. I tak niczego pan na niej nie zobaczy. Ale **znajdzie pan zdjęcie we wszystkich pismach wieczorowych!** — brzmiała pełna zdumienia odpowiedź. — Ale na miłość boską, co pan robi.

Lecz zanim przerażony fotograf zdążył dodać coś jeszcze, **szef policji wyrwał kliszę z aparatu i rozdeptał ją obcasem.**

— Nikt tego nie zobaczy dzisiaj wieczorem, ani wogóle nigdy!— powiedział Flynn ostro.

Koniuszy księcia był świadkiem tej sceny i zapytał o przyczynę. Gdy Flynn opowiedział księciu o zamiarze **wykorzystania go dla celów reklamowych divy filmowej,** gość był bardzo zagniewany. Marszałek dworu wybadał, że burmistrz wie w tej sprawie o wiele więcej, niż przyznaje wobec księcia i jego świty. Burmistrz powiedział w swem oświadczeniu, **że artystka filmowa należy do koła jego osobistych przyjaciół,** ale Flynn dowiódł, że to twierdzenie mija się z prawdą.

Tego samego wieczoru książę spostrzegł nieobecność burmistrza na bankiecie. Na pytanie, dlaczego głowa miasta świeci nieobecnością, otrzymał odpowiedź, że **burmistrz uważa iż obraził księcia** i wobec tego nie może mu się już pokazać na oczy. Ale gniew królewski już minął i książę powiedział:

— Niech się zjawi! Bardzo chętnie z nim pomówię!

Burmistrz natychmiast przybył i książę prowadził z nim przez dłuższy czas ożywioną pogawędkę. Widziano ich, jak spacerowali pod rękę, a później burmistrz z dumą pokazywał fotografję poważnych rozmiarów, na której widniał ów znany w świecie podpis „Edward P."

Edwin T. Woodhall
(przybrany detektyw księcia Walji).

1. Arcydzieło Michała Anioła „Pieta". — 2. Publiczny konsystorz w Watykanie odbył się pod przewodnictwem papieża, przyczem w przeciwieństwie do tajnych zgromadzeń, brali w nim udział, obok najwyższych dostojników kościoła, również osoby świeckie. — 3. Malowniczy widok na północne włoskie jezioro, gdzie wiosna już króluje w pełni i kwitną drzewa.

# NIEZWYKŁE ZWYCZAJE WIELKANOCNE

## Cała wieś tańczy dokoła olbrzymiego omletu

Wesoły moment, gdy chłopcy przy śniadaniu w pierwszy dzień Wielkiejnocy stają przed rodzicami z wymalowanemi jajkami, budzi u rodziców wspomnienia czasów, gdy sami jeszcze hołdowali temu obyczajowi. Aczkolwiek wiadomo wszystkim, że kury nie znoszą kolorowych jaj, nawet w okresie świąt, to jednak zwyczaj wspomniany pozostawał zabawą zarówno dla dzieci, jak i dla starszych. Jeśli jednak kury nie znoszą kolorowych jaj, to dlaczego ludzie jaja te malują, dlaczego nadają im czerwone i zielone odcienie?

Daleką trzeba odbyć drogę, zanim się znajdzie odpowiedź na to pytanie. Zwyczaj kolorowania jaj na święta jest częścią, a raczej pozostałością owych pierwotnych zwyczajów, z których ukształtowały się chrześcijańskie święta Wielkiej Nocy. W owych czasach, gdy środa popielcowa miała rzeczywiście tak wielkie znaczenie, że ludzie odbywali pokutę za hultajstwa w workach z głowami, posypanemi popiołem, kościół uważał jajo za pożywną potrawę i wykreślił ją całkowicie z jadłospisu wiernych. Ten okres wymuszonego powstrzymania się od spożywania gotowanych, czy też surowych jaj miał dwa nieodzowne skutki. Jeden z nich tłomaczy, dlaczego się jaja farbowało i po dziś dzień farbuje. Po czterdziestu dniach wyrzeczenia się potraw jajecznych tęsknota wśród ludzi była tak wielka, że jadali na śniadanie trzy jaja zamiast jednego. Ale jaj była na rynku olbrzymia ilość, bowiem prawa natury nie stosowały się do rezygnacji ludzkiej i kury nie przestawały nosić. Pod koniec okresu abstynencji rynki były zawalone jajami. Aczkolwiek w owych czasach nie istniało jeszcze pojęcie urzędowego stemplowania świeżych jaj, to jednak istniała granica, przy której jajo przestawało być świeże. Ponieważ tuż po poście, pomimo gwałtownie zwiększonej konsumcji, wielka ilość jaj pozostawała u sprzedawców, więc chłop miał poważny kłopot, aby niesprzedany towar zachować w świeżym stanie i odpowiednio zakonserwować. Otóż malowanie jaj, czyli pokrywanie ich możliwie ochronną powłoką, sprowadza się do tego właśnie dążenia rolników zakonserwowania twardych jaj w sposób najprostszy.

Aby jednak całkowicie zrozumieć żart, jaki kryje się w jajku wielkanocnem, trzeba sięgnąć jeszcze dalej. Również chrześcijańskie święto Wielkiej Nocy sprowadza się w wielu punktach do bardzo dawnych tradycji, sięgających czasów pogańskich. Otóż już w najdawniejszych czasach jajo było przedmiotem kultu, bowiem jest symbolem twórczego stawania się. Już u greków pojęcie zmartwychwstania kojarzyło się z jajem. Może ma to związek również z tem, że w najstarszych gminach chrześcijańskich niektóre stare obyczaje trwały, wiążąc się z kultem i ceremonjami nowej wiary.

A więc zwyczaj kolorowych jaj wielkanocnych jest nietylko rezultatem surowych przepisów postnych i szerokiego gestu chłopów, który doprowadzał do tego w dawnych czasach, że pierwszego dnia świąt rozdawali darmo jaja, ale jest jednocześnie kolebką wielkiego przemysłu wielkanocnych widokówek, jaj czekoladowych i analogicznych produktów na te święta specjalnie przeznaczonych. Zanim nastąpił ten nowoczesny rozwój przemysłu wielkanocnego, istniał już w Europie zwyczaj, nakazujący wszystkim dobrze wychowanym mężczyznom przesyłanie wybranken swego serca artystycznie dekorowanych jaj podczas świątecznego tygodnia. Artysta tej miary, co Watteau, nie wstydził się malować jaja wielkanocne na jedwabiu i na skorupkach jaj piękne obrazy. Wymalowane przez Watteau jajo wielkanocne i drugie, którego skorupka ozdobiona jest obrazem Lancreta, przechowywane są w bibljotece w Wersalu.

W niektórych krajach katolickich wśród chłopstwa Wielkanoc jest uważana za większe święto, niż Boże Narodzenie. W niektórych wsiach podczas Wielkiej Nocy obchodzone są obyczaje, które np. w Anglji, a również w Niemczech, raczej dotyczą Bożego Narodzenia. W poranek pierwszego dnia świąt chodzą w tych wsiach dzieci od zagrody do zagrody, śpiewają psalmy i kropią ludzi święconą wodą, wzamian za co otrzymują ciasto i inne podarki. W chatach chłopskich daruje się dzieciom ich „Wielkanoc" w postaci jaja. Następnie popołudniu z tych wszystkich jaj sporządzają olbrzymi omlet, dokoła którego tańczą dziewczyny z chłopcami z całej wsi. Gdy następnie którakolwiek z dziewcząt zgadza się razem z jednym z chłopców odciąć kawałek tego omletu i wspólnie go spożyć, to oboje są uważani oficjalnie za zaręczonych. W belgijskich Ardenach, gdzie istnieje jeszcze legenda o wilkołaku i wiara w tańczące wróżki, istnieją wszędzie na Wielkanoc rozmaite niespodzianki i przesądy. A więc wierzy się, że zimna woda, jeśli ją wypić w pierwszy dzień świąt naczczo, zapewnia zdrowie aż do końca roku. Woda zaczerpnięta przed wschodem słońca w wielkanocną niedzielę, nie psuje się wogóle i wiecznie nadaje się do picia. Jaja, które kury niosą w święta, chronią przed gorączką. Wiatry wschodnie i północne, które wieją w niedzielę świąteczną, zapowiadają dobre lato, podczas gdy wiatry z innych kierunków są złą prognozą dla żniw.

W holenderskiej Fryzji można podczas Wielkiej Nocy ujrzeć wielkie ogniska. Jest to wspomnienie wielkiego obyczaju pogańskiego, który czcił zwycięstwo światła i wiosny nad ciemnością i zimą.

Ale gorące ciastka do śniadania, które się podaje w Anglji w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, są znane tylko w tym kraju.

O. Millard

# Słynni czarodzieje

## zabrali do grobu tajemnicę swych znakomitych sztuczek

Sztuki kuglarskie polegają przeważnie na niezwykłej zręczności. Istnieją jednak sztuczki, których tajemnicę posiadacze ukrywają starannie, **zabierając ją często do grobu,** a fachowi współzawodnicy „cudotwórców" napróżno głowią się nad zdobyciem klucza do zagadki, będącej często źródłem bardzo pokaźnych dochodów.

Słynny austrjacki „iluzjonista" de Kolti wykonywał sztukę, której nikt po nim nie mógł naśladować. Przynosił mianowicie na scenę kostkę o powierzchni trzech kwadratowych centymetrów. „Mistrz" nie miał przy sobie absolutnie nic, prócz tego przedmiotu. Kostkę stawiał na stole i po chwili

**zaczynała rosnąć w oczach widzów,**

osiągając wkońcu powierzchnię czterech stóp kwadratowych. Wtedy na słowo, wymówione przez czarodzieja, otwierała się jedna ścianka i

**z wnętrza wychodziła mała ładna dziewczynka,**

która rosła widocznie wraz z kostką. Inni kuglarze usiłowali napróżno dociec tajemnicy tej zadziwiającej sztuczki.

Również bezskuteczne były usiłowania naśladownictwa sztuczek francuskiego kuglarza Houdin'a, który objeżdżał przed mniejwięcej 40 laty świat, zgarniając grube sumy. Houdin był niezwykle zręcznym mechanikiem, mistrzem w budowie automatów. Demonstrował skonstruowany przez siebie

**domek o dwojgu drzwiach.**

Na dany przez niego znak zjawiała się przez jedne zgrabna kobietka i podawała na tacy chłodzące napoje, słodycze i owoce podług życzenia widzów. Przez drugie drzwi zjawiał się mężczyzna, roznoszący różne wina i likiery.

Houdini, uczeń Houdin'a, naśladował wiele sztuczek swego mistrza. Lecz

**tajemnicy domku z parą, roznoszącą smakołyki, nie mógł odgadnąć,**

pomimo że nie szczędził wysiłków.

Houdini był z kolei twórcą sztuczek, budzących powszechny podziw. Najznakomitsza z jego produkcji polegała na tem, że

**wsuwał nogi do worka, który następnie owiązywano sznurami i zamykano na kłódkę. Tak skrępowanego wrzucano do beczki z wodą głową na dół.**

Beczkę wstawiano do namiotu, przed którym stawał służący z toporem, gotów rozbić beczkę w razie potrzeby. Nagle przed namiotem pojawiał się Houdini bez więzów.

Przy sprawdzaniu okazywało się, że zamek był nienaruszony.

Houdini wykonywał jeszcze jedną zadziwiającą sztuczkę.

**Kładł na język dwa tuziny igieł i połykał je,**

jak się zdawało. Następnie prosił jednego z obecnych, aby wbił mu w policzek igłę, która również znikała w jego ustach, poczem połykał jeszcze jedwabną nitkę z supełkiem na końcu. Po upływie kilku chwil prosił któregoś z obecnych, aby powoli wyciągał nitkę z jego ust. Okazywało się, że

**wszystkie połknięte igły były na nią nawleczone.**

Amerykański sztukmistrz Hartz

**wyciągał ze starego kapelusza taką ilość wstążek, papieru, chorągiewek i ptaków, że napełniał niemi całą estradę.**

Sztuki tej nikt nie potrafi naśladować

## LOUIS FISCHER

# Towariszcz Kaganowicz

Zwykły robotnik, były szewc, jest dzisiaj po Stalinie bezsprzecznie najwybitniejszym wodzem Z. S. R. R. Mołotow jest wprawdzie prezesem ministrów i podpisuje wspólnie ze Stalinem wszystkie dekrety, ale zato towariszcz Łazar Mojsiejewicz Kaganowicz jest najbardziej oddanym adjutantem wielkiego wodza.

Ludzie ze starej bolszewickiej gwardji albo już dawno wymarli, albo też nie mogą poszczycić się większym wpływem. Stalin jest jednym z tej nielicznej grupy żelaznych rewolucjonistów, którzy już od siedemnastu lat pracują nad stworzeniem państwa sowieckiego Doradcy Stalina, należący do „biura politycznego" komunistycznej partji, nie należeli bynajmniej do głównego sztabu Lenina. Niektórzy z nich odgrywali kiedyś pewną rolę w centralach prowincjonalnych. Inni, jak np. Łazar Kaganowicz, w okresie rewolucji byli zbyt młodzi, aby już wtedy można było ich zaliczyć do rzędu wybijających się osobistości.

Kaganowicz należy do nowej generacji polityków sowieckich. Gdy Lenin nawoływał do rewolucji, liczył on wówczas dopiero 24 lata. Był już wtedy znanym rewolucjonistą. Od roku 1911 t. zn. od 18-ego roku życia, należał do partji bolszewickiej.

Było to oczywiście w okresie panowania czarnej reakcji w państwie cara. Kaganowicz po całych dniach wczytywał się z entuzjazmem w rewolucyjną literaturę. Jego rodzina, jak i jego pracodawca nie znali bliżej jego radykalnych zapatrywań. Trzeba było posiadać w tych czasach mocny charakter i nieugiętą wolę, by wstąpić do partji pogardzanych bolszewików; z towarzyszami spotykał się tylko podczas tajnych zebrań. Kilkakrotnie w różnych okolicznościach siedział w więzieniu.

Kaganowicz czuł się skrępowany w swem rodzinnem miasteczku Homlu, gdzie początkowo zamieszkiwał. Szukał więc dlatego jakiegoś większego ośrodka proletarjackiego. Rewolucja lutowa, która zrzuciła jarzmo caratu, zastała go już w miasteczku ukraińskiem Uzowce. Dziś miasteczko to nazywa się Stalinowem (koło dońskiego zagłębia węglowego). Odrazu stał się przewodniczącym miejscowego sowietu. Był doskonałym oratorem, a to w czasach rewolucji stanowiło niewątpliwie bardzo cenną zaletę. Pozatem był świetnym organizatorem i niestrudzonym pracownikiem. Nowe obowiązki podniecały go i nieustannie skłaniały do podejmowania jeszcze większych zadań. I dziś jeszcze posiada on te zalety, ale naturalnie w znacznie wyższym stopniu. Tem właśnie tłumaczy się jego nad wyraz szybka karjera polityczna. Już w roku 1923 Lenin ocenił go jako człowieka o niepospolitej energji, człowieka, który będąc w kontakcie z robotnikami, znał doskonale ich psychikę. Kaganowicz sam robotnik, należał do proletarjatu i potrafił zawsze z największą dokładnością ocenić, jak zostanie przyjęty dany dekret przez robotników w kolonjach i fabrykach. Biorąc rzecz ogólnie, ludzie w rodzaju Kaganowicza wypierają dawnych inteligentów i rewolucjonistów, którzy przedtem byli panami sytuacji. Kaganowicz, dzięki swej niezmordowanej energji, był kierownikiem bataljonów szturmowych. Zanim stał się „prawą ręką" Stalina, wędrował z miejsca na miejsce, przeważnie tam, gdzie nastręczały się jakieś trudności. W 1918 roku pomagał w tworzeniu czerwonej armji — było to wówczas nakazem chwili. Następnie objął kierownictwo sowietów Niżnego Nowogrodu. Nieco później znajduje się już w pobliżu frontu wojny domowej w Woroneżu, gdzie był kierownikiem rewolucyjnego komitetu wojskowego.

Od tej chwili, z tego typowo rosyjskiego miasta dostaje się on nad granicę Afganistanu i Indji. Należało wszak zrewolucjonizować Turkiestan. Kaganowicz udaje się tam niezwłocznie i rozwija swoją działalność, zyskując sobie coraz większą popularność. Z łatwością może uzyskać to, czego chce. W sali posiedzeń i w prywatnej rozmowie potrafi być łagodnym i przekonywującym, ale jednocześnie twardym i bezlitosnym. Podpisał on osobiście wyrok śmierci na kułaków północno-kaukaskich, którzy w 1931 i 1932 roku sprzeciwili się kolektywizacji.

Po uciążliwej pracy w Turkiestanie, Kaganowicz zaczął szybko awansować. Teraz już i Moskwa chciała go mieć. Lenin poznał jego zdolności.

Partja komunistyczna wybrała go w 1924 roku na członka Komitetu Centralnego, tego najwyższego szczebla władzy sowieckiej. Nad Komitetem Centralnym stoi już tylko Wielka Dziesiątka z Biura Politycznego. Kaganowicz zdobył ten zaszczyt w 1930 roku.

Przedtem jeszcze pracował na Ukrainie (1927 i 1928). Ukraina jest największą narodową republiką, a zarazem najbogatszym pod względem rolniczym i przemysłowym okręgiem ZSSR. Kaganowicz osiągnął tu pracą swoją wspaniałe rezultaty. Władał znakomicie językiem ukraińskim i na meetingach przemawiał do chłopów w ich języku ojczystym.

Kaganowicz bezsprzecznie posiada to, czego brak Stalinowi: ciepło wewnętrzne. Potrafi też zdobywać masy. Na kongresie partyjnym w styczniu mówił Kalinin, przewodniczący Sowietów, o propagandzie: „Istnieją dwa rodzaje mówców. Jedni porywają sobą masy". W tem miejscu przerwał mu komisarz wojny Woroszyłow: „Naprzykład Kaganowicz!" Kaganowicz uważany jest za jednego z najlepszych mówców w Sowietach. Wielki, mocny, o wyraźnym głosie, jest postacią pociągającą.

Kaganowicz ma daleko częściej możność być w bliższym kontakcie z masami niż Stalin, ale mimo wszystko nie jest Stalinem.

Jest to człowiek mniejszego kalibru. Stalin przewyższa go inteligencją, mądrością polityczną, doświadczeniem i wolą. Kaganowicz wie o tem dobrze. I wie, że nigdy, bez względu na wypadki, nie będzie pierwszym, albowiem zna granice swych możliwości.

Kongres partji w styczniu 1934 r. uczynił go kierownikiem nowostworzonej komisji dla kontroli partyjnej, która jest powołana do badania finansów każdego przedsiębiorstwa partyjnego, gospodarczego i kulturalnego. Pozatem jest on członkiem Politbiura, członkiem Komitetu Centralnego, jednym z czterech sekretarzy partji, członkiem bardzo ważnego Komitetu Organizacyjnego partji i przewodniczącym Komitetu Transportowego, który czuwa nad pracą wszystkich kolei i statków ZSSR. Ten ogrom pracy nie przeszkadza mu zajmować się „upiększeniem" Moskwy. Stara się z niej uczynić piękne miasto i troszczy się osobiście o wiele rzeczy potrzebnych. Dlatego też olbrzymie wozy ciężarowe, używane ostatnio do robót publicznych, nazywają się popularnie „Kaganowiczami". Kolej podziemna w Moskwie jest jego ulubionym konikiem. Co pewien czas ubiera się w nieprzemakalny płaszcz i wysokie buty i zjeżdża w dół do podziemi. Jednocześnie jednak jest „patronem" innych moskiewskich urządzeń. Jest on rzeczywistym moskiewskim Harun Al Raszydem. Nabywa chleb w coraz to innych piekarniach, aby poznać życie przeciętnego obywatela. Trzeba przyznać, że Kaganowicz zbytnio się obciążył obowiązkami. Był z tego powodu wielokrotnie krytykowany, a gdy czasami myli się, tłomaczy się to różnorodnością jego pracy i przemęczeniem.

Jego normalny dzień pracy trwa długo — przeciętnie 16 godzin. Mimo to znajduje on jeszcze czas na rozrywki. Widywałem go dość często na przedstawieniach teatralnych, a raz nawet na meczu foot balowym, kiedy to Moskwa pokonała Turcję. Jest także, pełnym miłości, ojcem rodziny, której poświęca przygodnie trochę czasu, gdy odrywa się od zajęć państwowych.

# Młodość Mikołaja II

## w oświetleniu znakomitego pisarza Essad-Beja

Jeden z paryskich dzienników zamieszcza urywki z książki Essad-Beja o Mikołaju II, zawierającej garść nieznanych dotąd faktów z życia ostatniego cara.

Mikołaj jako następca tronu, był jak wiadomo, prezesem komitetu budowy kolei syberyjskiej. Był bardzo punktualny w pełnieniu związanych z tym urzędem obowiązków. Otwierał posiedzenia w ściśle oznaczonym czasie, słuchał z wielką uwagą referatów, lecz unikał wydawania własnych sądów. Zamykał obrady z widocznem zadowoleniem że skończyły się nudne chwile. Już wtedy dawały się w nim zauważyć charakterystyczne w przyszłości brak inicjatywy, niepewność i nawet lękliwość. Ojciec, chcąc uczynić go śmielszym w obcowaniu z ludźmi, rozkazał, aby następca tronu bywał na oficerskich zebraniach pułku, w którym odbywał służbę wojskową.

Odtąd Mikołaj spędzał wieczory w towarzystwie ludzi, lubiących i umiejących pić i zasmakował wkrótce w wesołych hulankach. Unikał jednak kobiet i z niechęcią spoglądał na oficerów, ukazujących się publicznie w towarzystwie swych przyjaciółek. Wielkie więc było zdumienie cara, gdy dowiedział się o nawiązaniu przez Mikołaja stosunku z Matyldą Krzesińską. Aleksander III był wielce niezadowolony z tej miłostki. Świadczą o tem pamiętniki Mikołaja. Essad-Bej opowiada, w jakich okolicznościach skończyła się idylla z Krzesińską. Powodem zerwania było zajście w jednej z najmodniejszych petersburskich restauracji. Pewnego razu Mikołaj zjawił się tam około godziny drugiej w nocy w towarzystwie Krzesińskiej i kilku oficerów. Była to pora zamykania lokali publicznych. Do restauracji wkroczyła policja. Jeden z towarzyszących następcy tronu oficerów odprowadził na stronę przybyłego naczelnika policji i wręczając mu sto rubli, prosił o niepsucie zabawy cesarzewiczowi. Naczelnik odmówił przyjęcia łapówki i udał się natychmiast do naczelnika miasta von Wala, który przybył niezwłocznie do restauracji. W słowach pełnych należnego następcy tronu uszanowania zwrócił uwagę Mikołajowi na konieczność zamknięcia zakładu.

— Jakiem prawem miesza się pan do moich prywatnych spraw, generale — zapytał Mikołaj, któremu dodała odwagi obecność Krzesińskiej.

— Jest to nietylko mojem prawem, lecz moim obowiązkiem w stosunku do waszej cesarskiej wysokości: do mnie należy przestrzeganie porządku i spokoju publicznego.

Odpowiedź ta miała rozgniewać Mikołaja do tego stopnia, że pochwycił kryształową wazę z kawiorem i cisnął nią w von Wala.

Następnego dnia naczelnik miasta złożył cesarzowi raport o zajściu w restauracji.

Aleksander III był bardzo niezadowolony.

— Muszę udzielić panu nagany, generale — rzekł wkońcu. Śledzenie prywatnego życia następcy tronu nie należy do pana. Niewolno mu było zapomnieć, że stoi przed przyszłym cesarzem. Wybaczam panu tym razem, lecz żądam, aby fakt podobny nie powtórzył się więcej.

W godzinę później cesarz przywołał do siebie syna. Historyczna ta rozmowa odbyła się bez świadków. Słychać tylko było przez zamknięte drzwi podniecone głosy. Wkrótce po tej audjencji Aleksander wysłał syna w podróż naokoło świata.

SZAROTKI

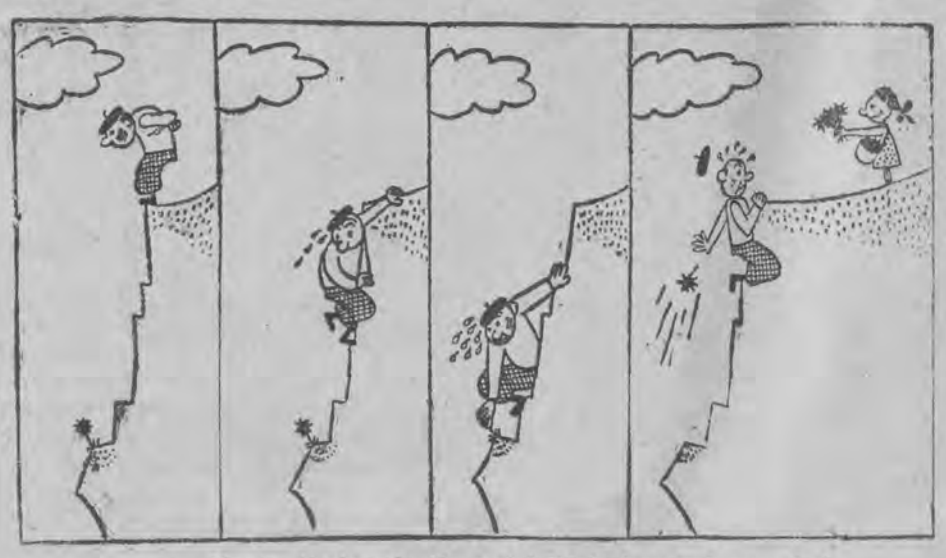

— Muszę koniecznie dla mojej Edziuni zerwać szarotkę!..
— Szarotki, proszę pana! Bukiecik za 20 groszy!...

# ELEGANCKA PANI NA MIEŚCIE

Wiosna, czysty błękit nieba, młodziutka zieleń, pokrywająca drzewa i krzewy, świegot ptasząt w gałęziach, ciepłe podmuchy wiatru, niosące zapach świeżo zroszonej ziemi, spacery, romantyczne przechadzki we dwoje... wszystko to wywabia nas z mieszkania i obok poetycznych nastrojów i wrażeń stawia praktyczne zagadnienie — wiosennego ubrania!

Jak się ubrać? Mamy wielki wybór, prawdziwy „embarras de richesse"! Różne fasony i kroje nęcą elegantkę. Jak sportowo wygląda płaszczyk, zapięty pod szyję, o dużej fałdzie z tyłu, przytrzymanej patką, umieszczoną poniżej pleców; obszerne kieszenie pikowane i prosty rząd guzików nadają okryciu prawie męski charakter.

Bardziej kobiece jest okrycie „trois quatr" o stojącym, niskim kołnierzu, o szerok. rękawach, otwarte z przodu i ukazujące kolorową bluzkę. Żakiet ten może być zapięty i posiadać długie rękawy. spódniczka jak w kostjumach, jest krótka, prosta, albo zaopatrzona jedną lub dwiema fałdami z przodu.

Szykowny jest kostjum o krótkim żakieciku, luźnym i otwartym z przodu. Jest to rodzaj bolerka i zazwyczaj przybrany jest fantastycznym rękawem. Niema kołnierza, który, zastąpiony jest kołnierzem bluzki, wyłożonym na żakiecik, albo związaną u szyi szarfą. W tym fantazyjnym kostjumie spódnica jest szersza u dołu, kloszowa.

Ale największem powodzeniem cieszą się „tailleur'y", klasyczne, „nieopatrzone" nigdy tailleury, które co wiosnę powracają szeroką falą i zalewają świat mody. Żakiety przedstawiają orgomną rozmaitość, gdyż nawet w klasyczności dozwolone są pewne zmiany, odpowiadające fantazjom i kaprysikom pięknych pań. Mamy więc żakiety z paskiem i bez paska, pokrywające biodra, albo zatrzymujące się w połowie bioder, a nawet jeszcze trochę wyżej; dolna linja żakietu może być prosta, albo idąca ukośnie, czyniąc żakiet krótszy z przodu, niż z tyłu.

Wyłogi pozwalają również na wielkie bogactwo form, od prostych surowych wyłogów ściśle klasycznego tailleur'a przechodzą one całą gamę różnorodnych konturów: jedne przypominają wyłogi męskiego smokingu, inne są bardzo szerokie i krótkie, jeszcze inne umieszczone są daleko od siebie, po obu stronach żakietu. Nie widzimy bluzki, gdyż żakiet jest zapięty pod szyję, wyłogi więc stanowią tylko ozdobę przodu. Czasem wyłogów niema wcale, duży wykładany kołnierz stanowi jedyną ozdobę i rozchyla się z przodu, ukazując bluzkę lub kamizelkę.

## Przybrania i ozdoby

Efektownem przybraniem okryć są rękawy. Dość obszerne w spacerowych okryciach, zmarszczone albo ułożone w fałdy u góry rękawa poszerzają one plecy i czynią stan i biodra węższe.

W innych rękawach spotykamy bufkę poniżej łokcia, często rękawy rozszerzają się u samego dołu śpiczasto i mogą być otwarte, przytrzymane patką, albo zapięte na guzik.

Bardzo szerokie, bufiaste i krótkie, bo sięgające tylko do łokcia, rękawy ozdabiają popołudniowe okrycia. Płaszcze te różnią się od spacerowych materjałem (który jest jedwabny lub z fantazyjnej wełny) i długością, odpowiadającą długości sukni. Okrycie przybrane kołnierzem, przechodzącym w efektowne wyłogi, otwarte jest z przodu, dzięki czemu widzimy suknię, która do gładkich okryć jest najczęściej wykonana z materjału w desenie lub kwiaty.

Zarówno w okryciach, jak kostjumach prawdziwą ozdobą jest pasek, dość szeroki, najczęściej skórzany i zapięty na klamrę. Wybór klamerek jest olbrzymi! Metale, skóra, drzewo, kolorowe masy, kryształ — i ich połączenia składają się na wielkie bogactwo zarówno klamrowych zapięć, jak guzików. Na klamrach spotykamy też jedną lub dwie litery, mogące służyć jako monogram; monogramy te, nieco mniejsze, panie noszą przypięte do wyłogów żakietu, a jeszcze mniejsze widnieją czasem na kapeluszu. Moda tych monogramów jest, niewątpliwie, bardzo przejściowa, zastąpi ją wkrótce jakiś inny drobiazg, „zabawka" dla pań!

## Kolory i odcienie

Spacerowe kostjumy, neutralne w tonach, ożywiane są innemi akcesorjami kobiecego stroju; rolę tę grają szarfy, szaliki i kapelusze.

Kapelusz i szarfa (w duży węzeł związana u szyi) bywają w tym samym kolorze; o ile szarfa składa się z kilku kolorów, kapelusz harmonizuje z dominującą barwą szalika.

Naogół biorąc, barwy kapeluszy są dość żywe, jasno - czerwony, niebieski, zielony, towarzyszą neutralnym kolorom kostjumów, naturalnie do granatowego tailleur'u najładniej wygląda granatowy kapelusz, jakkolwiek można doskonale nosić biały lub czerwony, ale do czarnych kostjumów najszykowniejszy jest kapelusz czarny lub połączenie czarnego z białem.

Do kostjumów nosi się w tym roku kamizelkę (wzgląd oszczędnościowy!), nie pozwalającą jednak zdjąć żakietu!... Bywa ona z piki, z surah lub tafty w kratkę albo prążki. Bluzki są za to leciutkie i przezroczyste z organdi, z voile, z koronki, albo z linon i pokrywają się siecią zmarszczek, zakładeczek i pince (krytych zakładek).

Rękawiczki dotychczas ciemne starają się zwrócić na siebie uwagę nowymi zupełnie tonami, z których najoryginalniejsze są „moutarde" (koloru musztardy) i żółtozłociste, miodowe, „miel". Za to buciki pozostają wciąż w tonach neutralnych i ciemnych.

Najpiękniejszą ale i najdroższą ozdobą strojów spacerowych i wizytowych są, naturalnie — futra! „Letnie futra" — ten paradoks nikogo już nie razi. Moda, żyjąca kontrastami, doszła do połączenia tych dwuch sprzeczności, jakiemi są lato i futro.

W najnowszych kolekcjach spotykamy nie tylko „capes" ze srebrnych lisów, pokrywających plecy i przytrzymanych tylko z przodu, ale prawdziwe, długie peleryny, sięgające poza biodra, lub futrzane bolerka o bardzo szerokich, bufiastych rękawach!

# Spacerowe sukienki wiosenne

**Obecna moda jest bardzo ładna, praktyczna i ma swoje dobre strony, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę jej zastosowanie do codziennych strojów. Oczarowuje nas swoim bogatym wyborem i wdzięcznym krojem i stosując ją do naszych „codziennych" sukienek, możemy śmiało zauważyć, że ta „codzienność" nadaje im charakterystyczną i ładną linję. Tego rodzaju sukienki mamy w różnych odmianach; to jako cała sukienka, czy tunika albo kasak, to znowu krótki żakiecik, albo trzyćwierciowa narzutka, czy też pelerynka.**

Ten pełen prostoty, i tak strojny zarazem model, jest jeszcze bardziej interesujący przez dodanie poszczególnej ozdoby jak: kieszenie, guziki i wiązania. Pasek, jako najważniejsze uzupełnienie sukienki, koncentruje na sobie wzrok. Musimy dlatego poświęcić mu dużo uwagi, co nie jest zresztą rzeczą trudną, biorąc pod uwagę wszechstronność jego zastosowania.

Różnego rodzaju kołnierze, czy plastrony z piki, albo sztywnego płótna, przemiłe organdi, nadają sukni wiośniany wyraz. Bardzo wdzięczne są modele jednokolorowe, których ozdobą są strojne kokardy, często z jedwabiu w grochy. Guziki i klipsy mają szerokie zastosowanie nietylko jako klamry, ale jako przybranie. Rzut oka na nasz szkic, a widzimy, że moda obecna wita wiosnę lekkiemi i pełnemi wdzięku sukienkami, płaszczami i kostjumami.

3746. Sukienka z tuniką z lekkiej pastelowo - niebieskiej wełny. Ozdobą są grube, haftowane grochy. (Potrzeba około 4 m. — 130 cm. szer.)

3782. Przedpołudniowa sukienka z angory. Płaskie kokardki na pasku i koło szyi. — (Potrzeba około 2.90 m. materjału — 130 cm. szer.)

3783. Zwykła przedpołudniowa sukienka z jasnej wełny, której ozdobą są duże ciemne guziki. Pasek i żabot z lakieru w kolorze guzików. (Potrzeba około 2.75 m. materjału 130 cm szer.)

3827. Wiosenny kostjum z jersey'u. (Potrzeba około 3.30 m. materjału 130 cm. szer).

# Modne bluzeczki

Ponieważ w tym roku każda z pań musi mieć kostjum, trzeba również pomyśleć o bluzeczkach.

Do kostjumu sportowego bardzo ładnie wyglądać będzie bluzeczka z nasadzonemi kieszeniami, ozdobiona stębnówką w ciemniejszym kolorze. Rękawy kimonowe.

Haftowane wstawienia, kołnierzyki i mankiety, rękawy i paski — będą w obecnym sezonie zdobiły bardzo wiele bluzek.

Prześlicznie prezentują się również drobne marszczenia tworzące krateczki lub inne desenie.

Na załączonym rysunku widzimy bluzeczkę ozdobioną marszczeniem, tworzącem krateczkę

# DOROTHY PARKER
# OCZEKIWANIE

Boże drogi, zrób tak, aby on teraz do mnie zadzwonił. Boże drogi, daj aby on teraz do mnie zatelefonował. O nic więcej prosić Ciebie nie będę, o nic więcej. Przecież to tak niewiele. Przecież to dla Ciebie jest taka drobnostka. Byleby on teraz do mnie zadzwonił. Błagam Ciebie, Boże, błagam!

Gdybym mogła przestać myśleć o tym telefonie, możeby zadzwonił. Czasem tak bywa. Gdybym o czem innem mogła myśleć. Chyba zacznę liczyć, może tymczasem... Będę liczyła do stu, powoli. A gdy zadzwoni nie przerwę liczenia, nie podniosę słuchawki dopóki nie dojdę do stu. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... O, proszę, zadzwoń, zadzwoń.

Poraz ostatni spojrzę na zegar. Dziesięć minut po siódmej. Powiedział, że zatelefonuje o piątej: „zatelefonuję do ciebie o piątej, kochanie". Zdaje się, że powiedział wtedy „kochanie". Tak dwa razy powiedział do mnie „kochanie", a za drugim razem, gdy żegnał się, powiedział: „dowidzenia, kochanie". Był zajęty, a w biurze nie może mówić zbyt wiele. Chyba się nie pogniewał na mnie, że ja do niego zatelefonowałam. Wiem wprawdzie, że do mężczyzn nie należy zbyt często dzwonić, wiem, że tego nie lubią. Przytem stają się zarozumiali i pewni siebie, gdy wiedzą, że się o nich myśli i że są potrzebni. Ale nie mówiłam z nim już trzy długie dni. A pragnęłam się tylko dowiedzieć, co się z nim dzieje; byłaby to nietylko zwykła rozmówka, na jaką może sobie z nim pozwolić każda osoba. Nie mógłby mi chyba tego wziąć za złe i nie mógłby chyba pomyśleć, że mu się narzucam. „Nie, naturalnie, że tego nie zrobisz!" powiedział mi kiedyś i dodał, że do mnie zadzwoni. Mógłby ostatecznie tego nie powiedzieć. Nie zmuszałam go do tego powiedzenia. Nie przypuszczałam, że mi przyrzeknie coś, a potem tego nie zrobi. Panie Boże, niech on przyrzeczenia nie złamie, spraw, żeby nie złamał przyrzeczenia.

Nie, dość tego! Nie wolno być taką. Przecież ostatecznie to nic strasznego. Młody człowiek obiecał zatelefonować, coś mu tymczasem weszło w drogę i nie zrobił tego. Cóż mię to właściwie obchodzi. Przecież to jest zwykła rzecz i zdarza się często. Ale dlaczego telefon się nie odzywa, dlaczego, dlaczego?!

Nie, tak dłużej nie można. Trzeba z tem skończyć. Trzeba myśl skierować gdzieindziej. Przeniosę zegar do innego pokoju, żeby ciągle nie patrzeć na wskazówki. Gdy będę chciała zobaczyć, która godzina, będę musiała przejść do sypialni i będę miała trochę zajęcia. Może tymczasem telefon zadzwoni. A dla niego, gdy przemówi, będę taka uprzejma. Gdy mi oświadczy, że dzisiaj nie będzie mógł spotkać się ze mną, odpowiem mu, że to nic nie szkodzi, „naturalnie, jeżeli nie możesz". Będę taka jak za pierwszym razem gdyśmy się poznali. Może mnie znowu pokocha. Podobam się zawsze przy pierwszem spotkaniu. Bardzo łatwo być miłą wobec ludzi zanim ich się pokocha.

Chyba mnie jeszcze trochę kocha. Przecież nie mógłby mi dwa razy powiedzieć, „kochanie", gdyby mnie choć trochę nie lubił, choć odrobinę. Boże, gdybyś sprawił, aby on do mnie zadzwonił, tobym cię już o nic nigdy nie prosiła. Jakże byłabym wobec niego miła, wesoła i taka jak zawsze, gdy mnie kochał. Boże, Boże, już nigdy nie skieruję prośby do Ciebie, tylko spełnij dzisiejszą.

Czy mnie karzesz dzisiaj, Boże, za to, że byłam zła. Ach, Panie, jest przecież tylu złych ludzi na świecie. A ja nie popełniłam nic takiego bardzo złego. Nie wyrządziliśmy nikomu krzywdy. Zło, jest tylko wtedy złem, gdy krzywdzi kogo innego. A przecież myśmy nikogo nie skrzywdzili. Wiesz wszak o tem, więc zlituj się nademną.

Gdy on do mnie nie zadzwoni, pomyślę, że Ty, Boże, gniewasz się na mnie. Skarz mnie, Boże, na męki piekielne. Czy myślisz, że Twoje piekło jest gorsze od mojego?

Nie powinnam chcieć dzwonić do niego. Jeżeli nawet się spóźnia z telefonem, to jeszcze nie powód, abym się stała histeryczką. Być może, że wcale do mnie nie zadzwoni, być może przyjdzie do mnie wprost bez uprzedniego zawiadomienia. Będzie zły, gdy zobaczy, że płakałam. Oni nie lubią łez i nigdy nie płaczą. Chciałabym bardzo doprowadzić go do łez i do tego, żeby sobie włosy rwał z głowy i żeby serce jego napełniło się niepokojem i udręką. Chciałabym mu zadać piekielną mękę... On pewnie nie ma takich pragnień w stosunku do mnie. Napewno on wogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, co ja przeżywam przez niego. Chciałabym, aby wiedział, ale żeby dowiedział się o tem od kogoś innego. Oni nie lubią słuchać oświadczeń, że byli przyczyną łez, lub chwil nieszczęśliwych. Wogóle nie lubią, gdy mówi się to, o czem się naprawdę myśli. Trzeba zawsze trochę grać komedję. Myślałam, że z nim mogę być szczera. Ale gdyby wreszcie zadzwonił, zataiłabym, że byłam przez niego smutna. Gdyby zadzwonił, byłabym serdeczna, radosna i musiałby mnie pokochać. Gdyby zadzwonił, gdyby zadzwonił.

A może przyjdzie wprost bez telefonu? Może już jest w drodze? Może mu się coś stało? Nie, to niemożliwe, aby się dostał pod koła. Nie wyobrażam sobie, aby mógł leżeć cicho, rozciągnięty jak trup.

O, gdyby umarł! Jest to życzenie straszne, ale jakże słodkie! Gdyby umarł, pozostałby moim. Gdyby umarł, nie musiałabym myśleć o dniu dzisiejszym i o ostatnich tygodniach. Wspominałabym tylko chwile szczęśliwe. Wspomnienia byłyby wspaniałe. O, gdyby umarł!

Jakaż ja jestem niemądra. Pragnąć czyjejś śmierci tylko dlatego, że ten ktoś nie stawił się co do minuty przy aparacie telefonicznym. Może zegar się spieszy. Nie wiem czy chodzi dobrze. Może musiał zostać dłużej w biurze. Może wrócił do domu, aby stamtąd zadzwonić i ktoś mu przeszkodził. On nie lubi mówić ze mną przez telefon w czyjejś obecności. Może sprawia mu to maleńką przyjemność, że mi każe czekać. Może się łudzi, że ja do niego zadzwonię. Mogłabym wprawdzia. Mogłabym zatelefonować.

Ale nie, nie zrobię tego. Boże, pomóż mi, abym tego nie zrobiła. Boże, nie dopuść do tego. Ja wiem i Ty, Boże, także wiesz, że gdyby on był o mnie niespokojny, toby zadzwonił do mnie niezależnie od miejsca i otoczenia.

Proszę Cię, Panie Boże, upewnij mnie w tej myśli. Nie proszę Ciebie o ulgę w udręce, wiem, że tego dać nie potrafisz, mimo, że jesteś Twórcą całego świata. Tylko upewnij mnie i nie każ mi się pocieszać słowami, które sama wypowiadam do siebie.

Nie zadzwonię do niego. Póki życia tego nie zrobię. Niech się w piekle smaży, a nie zadzwonię. Nie trzeba, Boże, abyś mi sił dodawał, mam ich dość. Gdyby pragnął mego towarzystwa, wie gdzie jestem. Wie że czekam tutaj. Taki jest mnie pewny, taki pewny. Nie wiem dlaczego mężczyźni zaczynają kobietę nienawidzieć, gdy stają się jej pewni. Mnie się zdaje, że to jest raczej słodkie uczucie być pewnym czyjejś miłości.

A przecież najprościej zatelefonować. Może nawet nie byłoby w tem nic niewłaściwego. Może się nie pogniewałby na mnie o to, a nawet ucieszył. Kto wie, czy nie próbował połączyć się ze mną. Zdarza się przecież, że czasem aparat nie dzwoni.. Nie mówię tego, aby siebie uspokoić, ale to się naprawdę zdarza.

O, Boże, nie dopuść, abym podeszła do telefonu. Uczyń, abym nie zatraciła resztek dumy. Zdaje mi się, że tylko to mi pozostaje.

Ale mniejsza o dumę. Skoro nie mogę opanować potrzeby rozmawiania z nim! Duma w tym wypadku to głupstwo. Prawdziwa duma, wielka duma polega na tem, aby jej nie posiadać.

Nie mówię tego bynajmniej dla tego, że chcę do niego zadzwonić.

Nie. To prawda. Jestem głęboko przekonana, że to prawda. Pragnę być wielka, pragnę wznieść się ponad drobne błahostki dnia.

O, Boże, nie dopuść, abym podeszła do telefonu. O, Boże...

Właściwie cóż ma z tem wszystkiem wspólnego duma. Taka jestem drobnostkowa. Mieszać dumę do tych spraw i robić z nich rzeczy wielkie.

Być może, że go nie zrozumiałam. Może powiedział, abym ja do niego zadzwoniła o piątej. „Kochanie, zadzwoń do mnie o piątej". Jestem prawie pewna, że tak powiedział.

Nie, trzeba przestać myśleć, trzeba poprostu cicho siedzieć i czekać.

Gdybym tak mogła poczytać. Ale, w tych wszystkich książkach jest mowa o ludziach, którzy się naprawdę i szczerze kochają. Poco o tem piszą? Czyż nie wiedzą, że to nieprawda, że to kłamstwo? Poco piszą o tem, wiedząc jak to boli? Do djabła z tem wszystkiem!

Muszę się uspokoić. Ostatecznie niema powodu do denerwowania się. Przypuśćmy, że wchodzi w grę jakaś dziewczyna. Wtedy mogłabym poprostu zatelefonować i zapytać się: „Co się stało, dlaczego do mnie nie dzwonisz?" Tak uczyniłabym i przestałabym o tem myśleć. Ale gdy się kocha... Dlaczego nie można być zupełnie naturalnym gdy się kocha.

O, ale ja potrafię.

Zatelefonuję i będę [illegible] godna.

O, zobaczysz Boże, czy nie potrafię.

Pozwól mi zadzwonić do niego. Nie, nie, nie!

O, Boże, czy on naprawdę do mnie nie zatelefonuje? Ulituj się nademną Pomóż mi. Będę liczyła do stu, będę liczyła powoli. O, Boże, o Panie w niebiesiech, proszę blagam Cię.

Raz... dwa... trzy... cztery... pięć...

# BUTEM W EKRAN

Nareszcie znalazł się jeden dzielny i bohaterski człowiek. Człowiek ten, podeszły już w latach i o dostojnej bródce, w czasie wyświetlania reklam na ekranie w jednem z kin warszawskich, zdjął but z nogi i cisnął nim w sam środek ekranu.

Za to skazał go sąd grodzki na 20 złotych grzywny.

Nie wolno krytykować wyroków sądowych, ale wolno dla skazanego mieć szacunek i uznanie. Ów staruszek, rzucający butem w ekran, na którym rozgrywały się orgje opętańczej i oglupiającej reklamy, ma za sobą jednolity i zwarty front wszystkich kinomanów i amatorów srebrnego ekranu, którzy w kinie szukają wytchnienia, zapomnienia i rozrywki w ucieczce przed troską i szarzyzną dnia codziennego. But staruszka o dostojnej bródce, to pierwsza kula, wystrzelona w potężny bastjon chamstwa, panoszące go się w naszych kinach — to protest przeciw oglupianiu i nadużywaniu cierpliwości publiczności, płacącej słono za bilety wstępu — to wreszcie naturalny odruch człowieka, niepozwalającego się maltretować, dręczyć i oglupiać zatrzęsieniem bzdurnych i niesmacznych reklam kinowych. Ten but, rzucony w ekran, to nie but, lecz bunt — a ów staruszek o dostojnej bródce, to nie żadna „szpicbródka warszawska", lecz polski Winkielried, który własnem ciałem rzucił się na włócznie nieprzyjaciela, aby utorować drogę tym wszystkim, którzy zamierzają rzucać butami w ekran.

Coś jednak przedsięwziąć się musi, aby ta nieustająca i zadręczająca nas reklama kinowa ustała, albo przynajmniej ograniczona została do minimum.

Nie można zmuszać publiczności do przyglądania się wiecznie tym samym, idjotycznym reklamom, przy akompanjamencie ochrypłych płyt gramofonowych, przez całe kwadranse, zanim ukaże się wreszcie film„ dla którego przyszła do kina, na który kupiła bilety i który pragnie zobaczyć. Człowiek pragnący za swoje pieniądze ujrzeć „rajską dziedzinę ułudy" — nie chce przez niekończące się kwadranse oglądać biustonoszy, majtek, mydła cykorji, pantofli, skarbonek, zegarów, futer, skarpetek, nagniotków i setki innych rzeczy, potrzebnych lub niepotrzebych mu w jego wędrówce doczesnej! Nie chce! Rozumiecie to, panowie kiniarze? Być może, że panowie właściciele kin tego nie zechcą zrozumieć. Może jednak zechcą się nad tem zastanowić firmy kupieckie, które swemi reklamami kinowemi zatruwają nam życie?

Jest to w ich własnym interesie. Publiczność została bowiem doprowadzona do takiego stanu „nasycenia" reklamą kinową, że zupełnie na te reklamy nie reaguje. Poprostu, odwraca głowy, zamyka oczy, lub czeka w hallu — dopóki nie przestaną wyświetlać reklam. Znam całe falangi osób, które czekają w poczekalniach kinowych i wchodzą dopiero wtedy na salę, gdy skończył się wreszcie koszmar reklamowy. Czekają, pomimo, że narażają się, iż nie znajdą później odpowiedniego miejsca i że słyszą niepochlebne epitety pod swym adresem, przeciskając się w ciemności do foteli, przyczem zmuszają całe szeregi innych osób do powstania z miejsc. Na wszystko są zdecydowani, byle nie widzieć tych strasznych dziewic w sznurówkach „de Paris", w buraczkowych sukienkach, zielonych lisach i niebieskich pończochach. Zamykają oczy, powtarzają sobie w myśli tabliczkę mnożenia, odwracają głowy, drzemią lub patrzą obłędnie w sufit, byle tylko przeczekać, aż minie koszmar pstrokatych napisów, głupich pomysłów i wiecznie tych samych reklam, pobudzających do ejekcji.

Nikt nie ma odwagi rzucić butem w ekran, jak to uczynił ów staruszek o dostojnej bródce, ale wszyscy solidarnie — jak on — znienawidzili reklamy kinowe, nie chcą na nie patrzeć i mają tego dość! Tu nie pomoże galwanizowanie znudzonych tłumów najmodniejszymi „szlagierami" z płyt gramofonowych w rodzaju „Nikodem, nie chodź przodem", albo „Każda Carmencitta też o forsę pyta". Tu nic nie pomoże! Reklama w kinie jest bezcelowa, bo przeciągnięto strunę i nadużyto cierpliwości tych, którzy ewentualnie z tej reklamy korzystaćby mogli. Z wściekłości, ze złości, z przekory, nikt niczego nie kupi w firmach, które się opatrzyły, spowszedniały i obrzydły nam z kretesem, dzięki wiecznemu narzucaniu się w oczy i nachalności, z jaką przez całe lata jeden i ten sam tekst i bohomazy usiłują nam wtłoczyć w pamięć i w gardło.

O ile mi wiadomo, powstała pewnego rodzaju liga samoobrony przed reklamą w kinach, złożona z bywalców kinowych. Liga ta zobowiązuje swoich członków do bezwzględnego bojkotu firm, reklamujących się w kinach. Ten charakterystyczny odruch zmaltretowanej publiczności powinien być wymownem ostrzeżeniem pod adresem tych, którzy nadużywają naszej cierpliwości.

Gdyby jeszcze same napisy reklamowe z panami w cylindrach, z paniami w kombinacjach, dziećmi ze spuchłemi od słodyczy buziami, krawatami, bucikami i paltami na lombrosowskich typach, czekoladą, kremem do zębów i golenia, losami loterji klasowej, bidetami, tutkami, odkurzaczami i choroba wie z czem jeszcze — pal djabli! Człowiek zamykałby oczy i po dziesięciu minutach miał spokój.

Pojawiają się jakieś postacie wych krótkometrażówek. To już jest klęska. Klęska i „granda". Granda i wprowadzanie ludzi w błąd. Nie dość, że przez kwadrans migają człowiekowi przed oczyma buty, cylindry, pościel, bielizna, wanny, lalki, piegi, ondulacja, szelki i cykorja — ledwo człowiek doczekał się filmu t. zw. nadprogramowego — a tu pokazuje się, że ten film jest także reklamą! A niechże cię pokręci!

Pozawiają się jakieś postacie „aktorów" z nieprawdopodobnego zdarzenia. zakazane pyski, ocedziny statystów, jakieś bzdurne, naiwne zlepki bez akcji, bez sensu i składu, z której ostateczny sens wylania się przy końcu filmu: „Pijcie tylko Salvarsaninę!" „Najlepszą cykorję wyrabia Kamasz i Spółka", „Do zwycięstwa prowadzi jedynie magiel elektryczny firmy Kapege", „Potęgą narodów jest wyłącznie czekolada Kakaczekol!"

Doczeka się wreszcie człowiek, że i te krótkometrażówki reklamowe przesuną się przez ekran, jak paskudny sen i oddycha z ulgą: „No, teraz już nareszcie film!" A jakże! Właśnie!.... Teraz dopiero kino popisuje się swojemi nowościami przyszłego repertuaru: „Superszlagier", „Hypersuperszlagier", „Nadsuperszlagier", „Miljonowy koszt — miljon statystów — zniżki nieważne — niezrównany — królewski — boski — 100-procentowy — dotychczas niewidziany — epokowy — cud świata — erotyka — przepych — namiętność — orgje — tryumf sezonu — victoria"!

Przebyliśmy jednak i to. Człowiek jest silniejszy od konia. I cierpliwszy także. Teraz już chyba napewno zaczną wyświetlać film, na który zakupiliśmy bilety. Tak ludzie myślą. Ale ludzie się często mylą. Wiadomo.

Teraz dopiero trzeba obejrzeć jedną dłuższą, lub dwie krótsze krótkometrażówki etnograficzno-propagandowe.

„Nasze morze jest najkrąśniejsze o zachodzie słońca, kiedy sztorm idzie na brzegi prastarej ziemicy kaszubskiej" — słychać fistułkowaty głos jakiegoś eunucha stołecznego — i na ekranie ukazują się zamazane, ślamazarne, migotliwe i źle wykonane krajobrazki z nad morza Potem głos speakera zupełnie cichnie, obrazki rozlewają się w chybotliwej, mętnej mazi — koniec.

Czasem trzeba przetrzymać jeszcze pochód ludności łowickiej, ruiny zamku w Czorsztynie, zwózkę kamieni z kamieniołomów w Kielecku, taniec zbójnicki, ćwiczenia przysposobienia wojskowego w Kobylowłokach, poświęcenie kajaku w Grajdołku lub wystawę bydła rogatego w Kulikowie.

Wtedy dopiero... Dopiero wtedy „puszczają" oczekiwany, upragniony i pożądany film. Właściwy film jest jednak zazwyczaj krótki.

Tak się przynajmniej wydaje przy porównaniu z tem, co go poprzedzało.

W. Raort.